

# GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR INDEKSU 35013  
PLISSN0208-7693

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów

7, 8 I 1989 r.

Nr 6 (12411)

Rok XLI

Cena 30 zł

Wyd. 1

## Zwiększone dostawy paliw z ZSRR

Od pierwszych dni nowego roku w największym krajowym porcie lądowym Medyka — Przemysł — Żurawica notuje się zwiększone dostawy produktów naftowych, głównie benzyny, importowanych ze Związku Radzieckiego. Kolejne do odbiorców „suchego portu” dokładają staran, aby jak najszybciej trafiły one do odbiorców w kraju. Wśród radzieckich surowców i towarów dominuje ruda żelaza. Należą do nich także transporty z metalami, surowkami martenowską, samochodami i maszynami rolniczymi. Dziennie przeladunku jest tam około 30 tys. ton surowców i towarów z ZSRR.

W ciągu ub. r. załoga stacji granicznych Medyka — Przemysł — Żurawica przeladowała i wyeksportowała w głąb kraju blisko 11 milionów ton surowców i towarów dostarczanych ze Związku Radzieckiego.

(PAP)

## Powstało Stowarzyszenie „Postęp i Demokracja”

Urząd m. st. Warszawy zarejestrował Stowarzyszenie „Postęp i Demokracja”. Jak powiedział dziennikarz PAP jeden z jego założycieli Ignacy Krasiecki, stowarzyszenie stawia sobie za cel propagowanie postępowej myśli społeczno-politycznej, za szczególnym uwzględnieniem do roku lewicowy.

Stowarzyszenie nasze — stwierdził — skupiające robotników, naukowców, pisarzy, dziennikarzy oraz kombatanów, upowszechniać będzie zagadnienia historii ruchu robotniczego, dążyć do usuwania tzw. białych plam oraz podejmować współczesne problemy ludzi pracy. Dyskutować o tym zamierzamy nie tylko w naszej siedzibie, przy ul. Białobrzkiej w Warszawie, ale również w zakładach pracy, klubach, świetlicach.

(PAP)

## 80 rocznica urodzin prof. B. Górnickiego

80. rocznice urodzin obchodzi prof. Bolesław Górnicki — lekarz, pediatra, historyk medycyny.

Działalność naukowa prof. Górnickiego była wielokrotnie nagradzana odznaczeniami państwowymi i resortowymi. Uzony posiada m. in. Krzyż Komandorski z Gwiazdą OOP, Order Sztandaru Pracy I klasy, Medal Komisji Edukacji Narodowej oraz tytuł „Zasłużony nauczyciel PRL” i „Zasłużony lekarz PRL”. Z okazji urodzin Jubilat otrzymał list gratulacyjny od Wojciecha Jaruzelskiego.

(PAP)

## Po decyzjach premiera z 31 grudnia 1988 roku

# Zwiększenie samodzielności finansowej rad narodowych dzięki wpływom z podatków dochodowego i obrotowego

Decyzje podjęte przez prezesa Rady Ministrów 31 grudnia ub. r. w sprawie podziału, łączenia i likwidacji przedsiębiorstw, a także zmiany organu założycielskiego dotyczą w sumie kilkuset jednostek gospodarki uspołecznionej.

Najliczniejszą grupę przedsiębiorstw obejmują decyzje w sprawie zmiany organu założycielskiego. Jest to konsekwencja procesu rozpoczętego w ub. r., kiedy to w trzech latach w gestie wojewodów i prezydentów miast przekazano kilkaset jednostek, podległych do tamtej pory resortom.

Stworzyło to sytuację, w której radom narodowym — jako organom założycielskim — podlega ponad połowa przedsiębiorstw państwowych.

Niedawna decyzja premiera zwiększa ten terenowy stan posiadania o prawie 300 przedsiębiorstw. Są to więc realne możliwości zwiększenia samodzielności finansowej rad narodowych, których kasy w znacznym stopniu zostaną zasilone wpływami z podatków dochodowego i obrotowego, płatnych przez te przedsiębiorstwa. Tym bardziej, że w grupie tej są firmy bardzo docho-

dowe, np. browary, na które terenowe organy administracji państwowej od dawna miały zakazy.

Z prawie 300 przekazanych obecnie przedsiębiorstw ponad połowę oddaje resort przemysłu. Są to z reguły przedsiębiorstwa rynkowe — odzieżowe, dziewiarskie itp., a także te, które wykorzystują surowce pochodzenia lokalnego. Ponieważ „pańskie oko konia tuczy” — wojewodowie liczą na rozróżnienie tych firm, zwiększenie przez nie produkcji i (DOKONCZENIE NA STR. 2)

## KRÓTKO

(a) JAK Poinformowała ambasada brytyjska w Tunisie, William Waldegrave, minister stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i Brytyjskiej Wspólnoty Narodów nawiąże w przyszłym tygodniu w Tunisie oficjalne kontakty z Organizacją Wyzwolenia Palestyny.

START amerykańskiego promu kosmicznego „Discovery” nastąpi 23 lutego br. 5 dni później, niż początkowo przewidywano — podała NASA informując, że w locie uczestniczyć będzie 5-osobowa załoga, a prom wyniesie na orbitę satelitę telekomunikacyjnego.

JAK DONOSZA z Santiago de Chile, po raz pierwszy od czasu wprowadzenia przez nie produkcji i (DOKONCZENIE NA STR. 6)

## Sejmowa Komisja Obrony Narodowej

# 954 mld zł na obronę narodową

## Udział wojska w przedsięwzięciach na rzecz gospodarki

6 bm. sejmowa Komisja Obrony Narodowej, obradująca pod przewodnictwem pos. Henryka Jabłońskiego rozpatrzyła projekt ustawy budżetowej na rok 1989 w części dotyczącej Ministerstwa Obrony Narodowej.

Projekt ustawy budżetowej przewiduje, że na obronę narodową zostanie przeznaczona kwota 954 mld zł a więc — w warunkach porównywalnych — wydatki na obronę w stosunku do ub. r. będą mniejsze o 4 proc. Udział tych wydatków w budżecie państwa wynosi 5,5 proc. i w stosunku do ub. r., kiedy to wynosił 7,7 proc., zmniejszy się.

Komisja zatwierdziła projekt budżetu państwa na 1989 r. w części dotyczącej MON. W przyjętej uchwale komisja stwierdziła m. in.: należy wysoko ocenić działania resortu obrony narodowej zmierzające do restrukturyzacji sił zbrojnych, mającej na celu zmniejszenie liczebności wojsk przy jednoczesnym doskonaleniu ich walorów jakościowych i podjęciu licznych poczynań usprawniających w różnych dziedzinach życia wojskowego.

W uchwale z uznaniem odniesiono się do zapewnienia resortu o udziale wojska w przedsięwzięciach na rzecz gospodarki narodowej — na poziomie nie mniejszym niż w roku ubiegłym — zwłaszcza w zakresie prac związanych z rekultywacją i melioracją gruntów, budową dróg i zbiorników wodnych oraz ochroną środowiska. (PAP)

## 60-lecie „Lotu”

Z połączenia Aerolotu i spółki Aero w Poznaniu 1 stycznia 1929 r. powstało samorządowo-państwowe przedsiębiorstwo Polskie Linie Lotnicze „Lot”. Już następnego dnia rozpoczęło regularne rejsy z Warszawy do Katowic i Bydgoszczy, a w ciągu 10-lecia międzywojennego wpisało się na trwałe wśród przewoźników powietrznych, utrzymując stałe loty do kilkunastu portów Europy, Azji i Afryki.

Dzisiaj przedsiębiorstwo „Lot” po raz kolejny — po obniżeniu lotów — podnosi się do rozwoju. Świadczy o tym zawarte w ostatnich 2 latach umowy o kupno lub czarter nowych jednostek, w tym „boeingów 767”. W ub. r. rozszerzono zagraniczne połączenia, uruchamiając rejsy do (CIĄG DALSZY NA STR. 6)

## Od 1 stycznia br.

# Najniższe wynagrodzenie — 17.800 zł

W zakładach stosujących własne systemy wynagradzania wrosną m. in. nagrody jubileuszowe, odprawy emerytalne, dodatki za staż pracy, dopłaty za pracę w godzinach nadliczbowych

Najniższe wynagrodzenie w uspołecznionych zakładach pracy wynosi od 1 bm. 17.800 zł. Podwyżka ta wynika z wprowadzonego po raz pierwszy w ub. r. nowego mechanizmu ustalania najniższej płacy. Chodzi tu o jej indeksację, tj. automatyczny wzrost tej płacy stosownie do planowanego wzrostu cen detalicznych po 1 stycznia danego roku, z wyłączeniem zmian cen napojów alkoholowych i wyrobów tytoniowych.

Przyjęty niedawno Centralny Plan Roczny na 1989 r. zakłada wzrost ogólnego poziomu cen w br. (bez tych dwóch grup towarów) o 16,6 proc. Odpowiednio zatem — o 2,8 tys. zł wzrasta najniższe wynagrodzenie.

Skutki corocznej indeksacji nie ograniczają się jedynie do wzrostu płac minimalnych. (DOKONCZENIE NA STR. 2)

W Nowym Jorku obraduje Rada Bezpieczeństwa, która zebrała się na nadzwyczajnym posiedzeniu na prośbę Libii po zestrzeleniu w srode przez myśliwce amerykańskie dwóch samolotów libijskich nad międzynarodowymi wodami Morza Śródziemnego.

Przedstawiciel Libii Ali Muntaser w przemówieniu w Radzie Bezpieczeństwa nawija do napięcia poprzedzającego incydent powietrzny i ame-

rykańskich oskarżeń o produkcję broni chemicznej w zakładach Raptia pod Trypolim. Powtarzam — oświadczył — że Libia nie ma zamiaru produkować nigdy żadnej broni chemicznej. Potwierdzam nasze zobowiązania wynikające z międzynarodowych konwencji — oświadczył. Libia uważa, że USA z premedytacją, bez uzasadnienia, zestrzeliły samoloty libijskie, czym dopuściły się agresji. Jej

przedstawiciel zaapelował do Rady Bezpieczeństwa o potępienie tego czynu „w jak najostrejszych słowach”. Okun powtórzył wyrażone już wcześniej przez Waszyngton stanowisko, iż zestrzelenie samolotów było aktem samobrony. „Oświadczam jednocześnie, że nie miało to innego celu i nie miało nic wspólnego (DOKONCZENIE NA STR. 2)

# Rada Bezpieczeństwa obraduje nad konfliktem amerykańsko-libijskim

## Oświadczenie rzecznika polskiego MSZ w sprawie incydu nad Morzem Śródziemnym

W Nowym Jorku obraduje Rada Bezpieczeństwa, która zebrała się na nadzwyczajnym posiedzeniu na prośbę Libii po zestrzeleniu w srode przez myśliwce amerykańskie dwóch samolotów libijskich nad międzynarodowymi wodami Morza Śródziemnego.

Przedstawiciel Libii Ali Muntaser w przemówieniu w Radzie Bezpieczeństwa nawija do napięcia poprzedzającego incydent powietrzny i ame-

rykańskich oskarżeń o produkcję broni chemicznej w zakładach Raptia pod Trypolim. Powtarzam — oświadczył — że Libia nie ma zamiaru produkować nigdy żadnej broni chemicznej. Potwierdzam nasze zobowiązania wynikające z międzynarodowych konwencji — oświadczył. Libia uważa, że USA z premedytacją, bez uzasadnienia, zestrzeliły samoloty libijskie, czym dopuściły się agresji. Jej

przedstawiciel zaapelował do Rady Bezpieczeństwa o potępienie tego czynu „w jak najostrejszych słowach”. Okun powtórzył wyrażone już wcześniej przez Waszyngton stanowisko, iż zestrzelenie samolotów było aktem samobrony. „Oświadczam jednocześnie, że nie miało to innego celu i nie miało nic wspólnego (DOKONCZENIE NA STR. 2)

## Związek Radziecki

# Sprawa rehabilitacji osób duchownych i świeckich represjonowanych w okresie władzy radzieckiej

Synod rosyjskiego Kościoła prawosławnego podjął sprawę rehabilitacji osób duchownych i świeckich represjonowanych w okresie władzy radzieckiej. Synod postanowił powołać komisję, która zbada materiały dotyczące tej sprawy. Jej skład zostanie zatwierdzony na najbliższym posiedzeniu synodu, po czym niezwłocznie przystąpi ona do pracy.

Osoby zainteresowane rehabilitacją represjonowanych, mieszkające zarówno w ZSRR jak i poza jego granicami, mogą kierować posiadane materiały i dokumenty dotyczące życia i działalności osób represjonowanych pod adresem Patriarchatu Moskiewskiego. Informując o tym agencja TASS przypomina, że na wniosek krewnych i bliższych niektórych z represjonowanych osób zostały już zrehabilitowane przez władze sądowe ZSRR. (PAP)

Andriej Sacharow uzyskał absolutną większość głosów i został wybrany kandydatem na deputowanego do deputowanego ludowego ZSRR z ramienia radzieckiej Akademii Nauk. Został on wybrany przez pracowników leningradzkiego Instytutu Fizjologii im. I. Pawłowa. Zgodnie z nowym radzieckim ustawodawstwem wyborczym Związek Pracowników Naukowych ZSRR jako organizacja społeczna może wystawić 75 deputowanych. (PAP)

## A. Sacharow kandydatem na deputowanego

Andriej Sacharow uzyskał absolutną większość głosów i został wybrany kandydatem na deputowanego ludowego ZSRR z ramienia radzieckiej Akademii Nauk. Został on wybrany przez pracowników leningradzkiego Instytutu Fizjologii im. I. Pawłowa. Zgodnie z nowym radzieckim ustawodawstwem wyborczym Związek Pracowników Naukowych ZSRR jako organizacja społeczna może wystawić 75 deputowanych. (PAP)

## Raport Organizacji Narodów Zjednoczonych

# W 1988 roku gospodarka światowa rozwijała się szybciej niż to zakładano. W USA, Japonii i RFN najwyższa stopa wzrostu

Wbrew wcześniejszym prognozom, w 1988 r. nastąpił szybszy rozwój gospodarki światowej, aniżeli w minionych czterech latach. Tendencja ta powinna się utrzymać także w najbliższym czasie — stwierdza się w raporcie ONZ o stanie gospodarki światowej w 1988 r.

W swym raporcie ONZ wskazuje na 4-procentowy wzrost produkcji globalnej (w 1987 r. — 3,2 proc.) oraz

7-procentowy rozwój wymiany gospodarczej (5 proc.). Jednakże w minionym roku nadal zwiększała się luka dzieląca kraje wysoko uprzemysłowane (w 1987 r. — 3,2 proc.) oraz

7-procentowy rozwój wymiany gospodarczej (5 proc.). Jednakże w minionym roku nadal zwiększała się luka dzieląca kraje wysoko uprzemysłowane (w 1987 r. — 3,2 proc.) oraz

7-procentowy rozwój wymiany gospodarczej (5 proc.). Jednakże w minionym roku nadal zwiększała się luka dzieląca kraje wysoko uprzemysłowane (w 1987 r. — 3,2 proc.) oraz

## Dobry pomysł to za mało

# Jak zwalczać samowolę w budownictwie jednorodzinnym?

Na wystawie zorganizowanej w Ministerstwie Gospodarki Przemysłowej i Budownictwa prezentowanych jest kilkadziesiąt projektów domków jednorodzinnych oraz segmentów w zabudowie szeregowej. Jest to tylko wycinek bogatej oferty 3 firm projektowych

krakowskiego „Agrobispu” czyli Biura Studiów i Projektów Budownictwa Wiejskiego, Centralnego Biura Projektowo-Badawczego Budownictwa Wiejskiego „Bisprol”, z siedzibą w Warszawie oraz Centralnego Ośrodka Spółdzielczego Budownictwa „Inwestprojekt”.

Świadczy on jednak o istnieniu rynku projektów budownictwa jednorodzinnego. Pogląd ten zdają się potwierdzać także i inne dane, przedstawiane na spotkaniu z dziennikarzami przez dyrektora (DOKONCZENIE NA STR. 6)

## O czym plotkuje Praga

# Ostrożnie ze szczerością w TV

Red. L. Mazan specjalnie dla Czytelników „GK” „Droga Izabelo, a więc wszystko przebiegło według naszego planu. Wygramyśmy, proszę pamiętać, wyłącznie dzięki mnie, gdyż przekupiłem pozostałych członków jury”. Karteczkę tej treści wysłał do nowo koronowanej miss Pragi, Izabeli Ungrád, członek jury, znany nam doskonale ze „Szpilitała na peryferiach” dr Strossmayer czyli Miłosz Kopecki. Płkna Izabela zrewan-

żowała się równie pięknym uśmiechem, po czym skierowała się do szatni, gdzie pozwoliła sobie na moment nieugiętych wyścigów, by skradzioną jej płkna, przygotowaną przez „Jablonex” koronę Kradzież stała się na drugi dzień sensacją Pragi, zaś Izabela — przedmiotem powszechnego współczucia: jakże to, pierwszy (DOKONCZENIE NA STR. 6)

# Na co klienci PKO mogą liczyć w 1989 roku?

Już od początku roku w związku z opublikowaniem nowych wysokości oprocentowania wkładów oszczędnościowych lokowanych w PKO, daje się zauważyć wzmożony ruch w tych placówkach i w urzędach pocztowych. Ponadto zmian dokonano sporo, stąd wiele niejasności i niedomówień.

Zwrócić się więc z prośbą do naczelnika Wydziału Oszczędności i Kredytów I Oddziału PKO w Krakowie p. Stanisława Sułkowskiego o

podanie dokładnej, aktualnej na dzień dzisiejszy informacji dotyczącej zmian w oprocentowaniu wkładów oraz nowych zasad oszczędzania: — Jakiej formy oszczędzania ma do zaoferowania PKO swoim klientom i jak będą one oprocentowane w 1989 roku? — Podaje je wszystkie wraz z aktualną wysokością oprocentowania: — bony lokacyjne 5-letnie 66 proc. (wystawiane są tylko do końca stycznia br.);

— bony depozytowe 3-letnie 66 proc.; — bony depozytowe 2-letnie 55 proc.; — wkłady przeznaczone na budownictwo mieszkaniowe zadeklarowane na okres nie krótszy niż 5 lat — 66 proc.; — wkłady na książeczkach systematycznego oszczędzania przez okres 5-letni, a wniesione w 1989 r. — 55 proc. (dla wkładów wniesionych wcześniej obowiązują stawki procentowe z lat poprzednich); (DOKONCZENIE NA STR. 6)

# Red. A. Stanowski telefonuje z Bischofshofen Laakkonen bije faworytów!

Losy 37. Turnieju Czterech Skoczni ważyły się niemal do ostatniego skoku. Kandydatów do końcowego zwycięstwa było co najmniej kilku. Ale na skoczni działy się rzeczy fantastyczne i sensacyjne. Na treningach nokautował rywali Fin Nykaenen, wydawało się że bez trudu odrobi 1,5 pkt. do prowadzącego Weisfloaga, który na treningach skakał słabo. Nykaenen znany jest przecież z mocnych nerwów. A jednak jeszcze raz okaza-

ło się, że w sporcie nie wolno dzielić skóry na niedźwiedziu. W piątek nagle zmieniły się warunki na skoczni, zaczął padać mokry śnieg, rozbieg i próg były bardzo śliskie. Na dodatek pod koniec I serii zaczął wiać wiatr niekorzystny dla skoczków. „Zobaczy pan — powiedział mi Jarek Madry — najlepiej zawodnicy skaczący z końcowymi numerami mogą mieć problemy i nie skocządaleko”. (DOKONCZENIE NA STR. 2)

# Saudijski tankowiec natrafił na minę w Zatoce Perskiej

(a) W piątek rano w Zatoce Perskiej wybuchł groźny pożar na tankowcu saudyjskim „Sagheera” o nośności 36 tys. ton. Poprzedziła go eksplozja. Przypuszcza się, że statek natrafił na minę z wojny iracko-irańskiej. Większość członków załogi

## Madonna do wzięcia

W Los Angeles pojawiła się pogłoska, że Madonna Luiza Ciccone, słynna amerykańska piosenkarka rockowa znana bardziej pod pseudonimem — Madonna oraz aktor Sean Penn postanowili rozwieść się. W ten sposób zakończona zostanie historia burzliwego trzyletniego małżeństwa zawartego w 1985 r. (PAP)

## W wtorek w „Gazecie Krakowskiej” Ustawa o podejmowaniu działalności gospodarczej

- ♦ pełny tekst ustawy obowiązującej od 1 stycznia br.
- ♦ wszystko o rejestracji
- ♦ rejestracja a koncesja
- ♦ dodatkowe możliwości działalności zarobkowej

## Trwa śledztwo w sprawie grupy przestępczej z Kwidzyna

Mają na koncie ponad 30 różnego rodzaju przestępstw kryminalnych Funkcjonariusze WUSW w Elblągu ujęli groźną grupę przestępczą działającą od 1985 r. na terenie woj. elbląskiego. Jej trzon tworzy pięciu uprzednio niekaranych mieszkańców Kwidzyna: 25-letni Zbigniew Ch. zatrudniony w kwidzyńskiej „Celulozie” oraz niepracujący 19-letni Waldemar D., 18-letni Janusz D., 17-letni

## Trzej królowie... dziennikarze

(Inf. wł.) To już tradycja krakowskiego dziennikarstwa, wybór na kolejny rok trzech seniorów, którzy jako królowie panować będą miesiąc przez następne 12 miesięcy. Która to już była intronizacja w Klubie Dziennikarzy SD PRL „Pod Gruszką” trudno dociec, ale w podwawelskim grodzie wszystko ma swoją historię. Miło nam donieść, że wśród uhonorowanych dziennikarzy znaleźli się nasz redakcyjny kolega Tadeusz Stec. Dwaj inni królowie to red. Jerzy Brestieker i Sylwester Dziak.

## Po tragicznej śmierci milicjanta Poszukiwanie mordercy

Trwa intensywne śledztwo w sprawie zabójstwa funkcjonariusza RUSW w Łosicach 27-letniego plut. Marka Panaśki, który 4 bm. zginął tragicznie podczas wykonywania obowiązków służbowych. Prokuratura Rejonowa w Białej Podlaskiej poszukuje sprawcy listem gończym. Z dotychczasowych ustaleń wiadomo, że zabójca milicjanta jest 30-letni Jerzy Stanisław Bieniewicz zamieszkały w Łosicach w gm. Przemyski w woj. siedleckim. Ostatnio pracował on w masarni GS w

## Czytajcie nas w poniedziałek

## Wszytko o wiczach do USA

Wczoraj Konsulat USA w Krakowie zwrócił się do naszej redakcji z prośbą o opublikowanie w „Gazecie Krakowskiej” zasad i formalności związanych z ubieganiem się o wizę amerykańską. Redakcja „Gazety — Krakowskiej” zawsze stara się możliwie najpełniej, najszybciej i najrzetelniej informować Czytelników o wszystkich interesujących ich sprawach. Ponieważ uważamy, że problematyka wizowa może być istotną dla wszystkich potencjalnych zainteresowanych podróżami do Stanów Zjednoczonych, postanowiliśmy informacje te zamieścić na naszych łamach już w najbliższym poniedziałku — 9 bm. (DOKONCZENIE NA STR. 6)

redaktor dyżurny przy telefonie 22-09-85

Dzisiaj, w sobotę, oczekuje na Wasze telefonowanie od godz. 10 do 14 red. Krystyna ROZNOWSKA z Działu Społeczno-Kulturalnego. W niedzielę przy redakcyjnym telefonie dyżuruje, także od godz. 10 do 14, red. Janusz HANDEREK — kierownik Działu Społeczno-Kulturalnego.

### Najniższe wynagrodzenie — 17.800 zł

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Mało kto zresztą uzyskuje zarobki na tym poziomie. Znacznie większe konsekwencje powoduje wzrost pochodnych składników wynagrodzeń oraz świadczeń socjalnych powiązanych z płacą najniższą. A zatem w zakładach stosujących własne systemy wynagrodzenia wzrosła m. in. nagrody jubileuszowe, odprowy emerytalne, dodatki za staż pracy, dopłaty za pracę w godzinach nadliczbowych, w warunkach szkodliwych dla zdrowia lub uciążliwych i inne składniki powiązane z najniższym wynagrodzeniem.

Podniesienie płacy najniższej polega na sędziwej zmianie w niektórych świadczeniach ubezpieczeniowych. Wzrosła też zasiłki wypłacane osobom czasowo pozostającym bez pracy, a także zasiłki dla absolwentów szkół wyższych, które nie mogą podjąć pracy zawodowej w związku z wychowywaniem dziecka. Z płacą najniższą związane są także zasiłki wypłacane osobom skierowanym na przekwalifikowanie w związku z zmianą pracy.

Z poziomem najniższego wynagrodzenia związana jest również najniższa emerytura, która, zgodnie z ustawą, nie może być mniejsza niż 90 proc. tego wynagrodzenia. Na razie jednak nie należy oczekiwać podwyżki z tego tytułu, która wynosiłaby 520 zł. Jak oświadczył ostatnio kierownik Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej na posiedzeniu komisji sejmowej, wypłaty tej podwyżki oznaczałyby wielką operację, której koszt byłby niewspółmierny do wyników. Natomiast można się spodziewać znaczniejszej podwyżki tych świadczeń — z obecnych 15 500 zł do kwoty rzędu 22 000 zł — od 1 marca br., przy okazji generalnej waloryzacji emerytur i rent. W tym samym terminie nastąpiłoby wyrównanie do 2 miesiące tego roku podwyżki, która przysługuje emerytom i rencistom z tytułu wzrostu płacy najniższej.

(PAP)

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) wiele propozycji oddolnych, zgłaszanych np. przez rady pracownicze. Tak było w przypadku Jaworskich Zakładów Chemii Gospodarczej „Polena” w Jaworze, czy Fabryki Maszyn Rolniczych „Agromet-Union” w Grudziądzu. Wyodrębnione z nich zakłady utworzą samodzielnie przedsiębiorstwa. Sa do tego zresztą wyprzedzone z Poludniowych Zakładów Przemysłu Skórzanego „Chelme”. Północnych Zakładów Przemysłu Skórzanego „Alka” w Słusku, czy Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Intermoda” we Wrocławiu. Tego rodzaju podziały będą kontynuowane zarówno w przypadku monopolu, jak i innych przedsiębiorstw, jeżeli z takimi wnioskami będą występowały poszczególne rady

### Zwiększenie samodzielności finansowej

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Wnioski w sprawie przekazywania przedsiębiorstw składowi zarówno dotychczasowe organy założycielskie, jak i wojewodowie. Nie wszystkie z tych ostatnich mogły być uwzględnione, gdyż np. dotyczyły przedsiębiorstw zlokalizowanych na terenie kilku województw, czy też przedsiębiorstw o specyficznych powiązaniach kooperacyjnych.

Ponad 100 przedsiębiorstw dotychczas podjętych przez prezesa Rady Ministrów zarządzenia o podziale.

Tu również uwzględniono

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) z naszymi obawami co do produkcji broni chemicznej w Libii” — powiedział. Zapewnił ponadto, że USA mają fotografie pokazujące, że zestrzelone samoloty libijskie były wyposażone w rakietę powietrze-powietrze i stanowiły zagrożenie dla samolotów amerykańskich.

Departament Obrony USA przedstawił w Waszyngtonie dziennikarzom fotografie oraz fragmenty taśmy wideo z nagraniem rozmowy pilotów amerykańskich przed zestrzeleciem samolotów libijskich. Zdjęcia — według Pentagonu — mają udowodnić, że co najmniej jeden z libijskich samolotów był wyposażony w rakietę, co podważałoby wersję libijską, iż były to samoloty nieuzbrojone. Rzecznik departamentu stanu przyznał, że załogi samolotów amerykańskich nie mogły widzieć, czy samoloty libijskie są wyposażone w rakietę czy nie.

### Rada Bezpieczeństwa obraduje nad konfliktem amerykańsko-libijskim

W związku z napięciem w stosunkach amerykańsko-libijskich i zestrzeleciem przez lotnictwo USA 4 bm. dwóch samolotów libijskich, rzecznik MSZ oświadczył co następuje: władze polskie z głębokim zainteresowaniem obserwują narastające napięcie w stosunkach amerykańsko-libijskich na tle oskarżeń USA wobec Libii o rzekome przygotowanie do produkcji broni chemicznej. Mimo iż Libia oficjalnie wyraża gotowość do poddania zakładów farmaceutycznych w Rabta inspekcji obserwatorów międzynarodowych, Waszyngton podtrzymał swe groźby podjęcia akcji zbrojnej przeciwko znajdującym się w bud-

wie fabryce. Kolejnym groźnym elementem eskalacji napięcia między USA a Libią jest zestrzelecie 4 bm. dwóch samolotów libijskich przez lotnictwo USA.

Praęno przypomnieć, że Polska wielokrotnie wskazywała na konieczność ścisłego przestrzegania w stosunkach międzynarodowych zawartej w karcie NZ zasady nieużywania siły. Jest to szczególnie potrzebne właśnie teraz, gdy dotychczas utrwalona polityka stonków w świecie i na wielu płaszczyznach podejmowane są wysiłki zmierzające do nadania temu procesowi nieodwracalnego charakteru. Jednym z licznych przykładów

pracownicze i potrafiła dogadać się między sobą.

Natomiast w przypadku łączenia się przedsiębiorstw nie wystarczy dobra wola załóg, dyrekcji i samorządów; konieczna będzie zgoda organu antymonopolowego. Ostatnio — na mocy zarządzenia premiera, ale za obopólną zgodą dyrekcji i rad pracowniczych — doszło do fuzji Piękskich Hut Szklą w Pięksku z tamtejszym Przedsiębiorstwem Produkcji Opakowań. To ostatnie zostało samodzielnością w liczbę ub. r., kiedy to wyodrębniło się z Dolnośląskich Zakładów Papierniczych w Cholinowie (woj. legnickie). Obecne połączenie stwarza warunki do modernizacji parku maszynowego, a więc i do znacznego unowocześnienia i zwiększenia produkcji.

(PAP)



### Laakkonen bije faworytów!

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) I rzeczywiście — faworyci zupełnie zawiodli, być może dali o sobie także znać nerwy. Jako pierwszy skakał Weissflog i uzyskał tylko 102 m. Wydało się, że zawodnik NRD pogrzebał swoje szanse. Ale trzeci w klasyfikacji Laakkonen skoczył jeszcze krócej — 101 m, a Nykaenen kompletnie skocnił skok — 98,5 m. Na czynie był zawodnicy skaczący wczesniejszymi numerami, prowadził z jednakową ilością punktów Amerykanin Holland i Czechosłowak Svagerko.

O wszystkim miała rozstrzygnąć II seria, znowu zaczął padać śnieg, zrobiło się diabelnie śliśko na progu. Sędziowie w trosce o bezpieczeństwo zawodników znowu skrócili rozbieg. Atakują Finowie, Nykaenen, który po I serii zajmował 85-36 miejsce, uzyskuje teraz 107 m i czeka, co zrobią rywale. Jego kolega z reprezentacji 21-letni Laakkonen uzyskuje 105,5 m i wyprzedza swojego sławnego kolegę w generalnej klasyfikacji o 2,5 pkt. Zagrozić mu może tylko jeszcze Weissflog. Ale zawodnik NRD ma nieudany skok, krótki, 99 m i wiadomo już w tym momencie, iż Laakkonen zostaje nieoczekiwanym triumfatorem całego turnieju. Pisze nieoczekiwanym, bo przed rokiem był to jeszcze nieznany nikomu w świecie skoczek, pokazał się po raz pierwszy dopiero w tym sezonie wygrywając konkursy o Puchar Świata z oceanem.

Natomiast konkurs w Bis-

chofenholm wygrał ostatecznie Amerykanin Holland, co trzeba uznać za dużą sensację. W II serii uzyskał 107 m, podczas gdy Svagerko tylko 100 m.

Liczyliśmy w piątek na dobre miejsce Kowala, który świetnie skakał na treningach. Niestety, nie po raz pierwszy w tym turnieju zawodnik zakopiański Legii znacznie gorzej spisyuje się w oficjalnych konkursach. W piątek w I serii miał 100 m, co dało mu 82-34 miejsce, w II serii skoczył krócej — 94 m, zajmując niestety dalekie miejsce. Pozostali Polacy znowu kompletnie bez wyrazu. Najslabszym był Papierz, który uzyskał zaledwie 76 m, Mądry i Klimowski skoczyli po 90 m, oczywiście było to za mało, by znaleźć się w finałowej pięćdziesiątce. Cóż, prawda jest taka, mamy w tej chwili jednego skoczka o przeciętnej klasie, pozostali, jak na razie, nie mogą nawiazać walki ze średniakami.

Wyniki: 1. Holland (USA) — 218,5 pkt. (111 i 107 m), 2. Nikkila (Finlandia) — 217,5 (105 i 112,5), 3. Bokloev (Szwecja) — 215,0 (108 i 111,5), 4. Kjoerum (Norwegia) — 214,5 (106 i 108), 5. Thoma (RFN) — 214,0 (103 i 111), 6. Fidjestoel (Norwegia) — 213,5 (104 i 109).

Końcowa klasyfikacja Turnieju Czterech Skoczni: 1. Laakkonen — 841 pkt., 2. Weissflog i Nykaenen — po 838,5, 4. Thoma — 837, 5. Bokloev — 833, 6. Kjoerum — 831.

Wyniki Polaków, klasyfikacja końcowa: 40. Kowal 630,5 pkt., 67. Klimowski 325, 71. Papierz 302,5, 72. Mądry 300.

### Zatrzymano podejrzanego o dokonanie wybuchu w Leningradzie

Po pięciu dniach intensywnej poszukiwań, pracownicy służby śledczej leningradzkiej milicji zatrzymali podejrzanego o dokonanie eksplozji na

Newskim Prospektie. Rzucił on urządzenie wybuchowe pod nogi 40-letniego robotnika idącego wraz z synem w noworocznym tłumie. Urządzenie eksplodowało. Na oczach 12-letniego syna ojciec stracił obie nogi.

Czyn ten wywołał oburzenie w całym mieście.

Zatrzymany przyznał w piątek, że dokonując wybuchu był pijany. Rozpoczęło się identyfikowanie przestępcy przez świadków. Śledztwo trwa.

(PAP)

### Ogłoszenia Ekspresowe

- MERCEDESA 300D, 1979 — pilnie sprzedam. Józef Pacho, Turnów, Parkowa 9/26, tel. grzech. 33-08-10.
- AKUMULATOR 12V 165 Ah — pilnie kupię. Tel. 34-04-35. g-57049
- KUPIĘ filiz granatowe. Telefon 47-06-63, rano. g-194
- GARAŻU, dużego — poszukuję. Tel. 33-96-32. g-57283
- POSIADAM lokal + sala — podejmę prace w sektorze prywatnym lub inne propozycje. Gromadzka 47, po 16. g-238
- MERCEDES 220D, 1973 — sprzedam. Tel. 12-16-42. g-235
- SZYBŁĘ przednia — Skoda 100 S — kupię. Tel. 12-16-42. g-235
- SPRZEDAM 126p, 3-letniego. Tel. 33-28-63, po 18. g-311
- SPRZEDAM 125p, 1983. Telefon 37-62-49, po 17. g-100
- FORD Eskort diesel — sprzedam. Tarnów, tel. 21-61-60. g-226
- MALŻENSTWO z dzieckiem — zamknięcie się starsza osoba lub podjęcie dorocznostwo w zamian za mieszkanie. Oferty 223 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- DZIAŁKĘ budowlaną, uzbrojoną — kupię, najchętniej Bielany lub Kłiny. Tel. 44-82-65, po 17. g-144
- ZAMIENT 3-pokojowy, superkomfortowe, kwaterynkowe — na dom. Kraków, Kobierzyńska 65/4. g-142
- PODDASZE, do remontu w Krakowie — kupię. Oferty 179 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- STOLARZA zatrudni pracownia stolarska — Marian Sieboda, Wawrzyńska 432, woj. krakowskie, tel. 32. Zapewniam mieszkanie i wyżywienie. g-168
- SPRZEDAM tvc, radziecki, grzejnik olejowy, obrotki. Telefon 33-36-11. g-162
- PRACA dla solidnego, posiadającego samochód — zabezpieczanie, tapicerowanie drzwi „Seyfo”, tel. 33-96-32. g-57294

### Jak tworzą się mity

W czwartek, 5 stycznia przed głównym wydaniem dziennikarzem został w pierwszym programie telewizyjnym wyemitowany tygodnik gospodarczy „Teraz” sprawnie i kompetentnie, jak zwykle, prowadzony przez redaktora Adama Bronikowskiego.

Jeden z trzech zaproszonych do programu gości, nazwiska nie pomnę, nie jest ono zresztą ważne, nie był to jednak na pewno były minister, obecnie prezes Banku PKO Marian Krzak, którego ze względu na charakterystyczny sylwetkę trudno z kimkolwiek pomylić mówił o ukrytym bezrobociu, obciążającym zbytnio ludźmi nierentowne, m. in. z tego powodu, przedsiębiorstwa. Na ile znam się na ekonomice, wypowiedź była słuszna i mogłaby być uznana za w całości miarodajną, gdyby nie... Właśnie, gdyby w potoku słów nie spłynęło jakby od niechcienia z ust dyskutanta kilka zdań co nieco te prawdy wypaczających.

Mówiąc o nieuzasadnionych ekonomicznie przerostach zatrudnienia w przedsiębior-

### Jak tworzą się mity

stwach nasz telewizyjny specjalista postanowił podejrzeć się autorytetem i zdecydował się użyć do tego celu nowo wybranego sekretarza KC PZPR Zygmunta Czarastego, byłego szefa słupskiej organizacji partyjnej. Jak poinformował telewidzów wspomniany dyskutant, w Słusku nastąpiło zmniejszenie zatrudnienia w partii. I to jest prawda. Jednakże, jak się okazuje, nie zawsze z ożenku dwóch prawd rodzi się zrzeczka.

Naucyciel pyta ucznia, dlaczego ten był nieobecny na poprzedniej lekcji. W odpowiedzi, że w tym czasie była zbiórka harcercska. I to jest prawda. Nie jest prawdą natomiast jakoby uczeń brał w tej zbiórce udział, ale o to już nauczyciel usprawiedliwiający nieobecność nie zapytał.

Podobnie w tym przypadku, prawdziwa teza została podparta prawdziwym przykładem, a pasuje to razem jak

### Jak tworzą się mity

pleść do nosa. Co ma bowiem wspólnego ograniczenie zatrudnienia konieczne dla utrzymania sprawności ekonomicznej przedsiębiorstwa, będącego własnością ogólnospołeczną ze zmianami strukturalnymi partii politycznej utrzymującej się z własnych środków? PZPR żyje ze składek członkowskich oraz własnej działalności gospodarczej i tak jak w każdej tego typu organizacji, o jej wydatkach mogą decydować i dyskutować wyłącznie jej członkowie pomiędzy sobą na swoich zebraniach. Odwrócić niż o wydatkach i efektywności nierentownego przedsiębiorstwa, do utrzymania którego wszyscy, jako społeczeństwo, dokładamy.

Nie inaczej się przecież dzieje np. w Kościele, gdzie o wydatkach i wielkości etatowego aparatu kościelnego decydują przecież wyłącznie wierni, którzy na utrzymanie tego aparatu łożą.

### Jak tworzą się mity

Miałby raczej natomiast sprawca niniejszego tekstu, gdyby wywiódł, że społeczeństwo ma prawo oceniać skuteczność działalności politycznej i ekonomicznej partii, jako konstytucyjnej siły państwa, ale tego właśnie nie wywiódł.

Cała sprawa nie byłaby warta wzmianki, gdyby nie to, że z takich przypadków lub zamierzonych lapsusów rodzą się czasami trwałe mity społeczne, których żywot jest dłuższy od wielu prawd. Osobiście sądzę, że sytuacja ta nie jest wynikiem złej woli kompetentnego, z całą pewnością, dyskutanta, lecz tylko dowodem jego wdzięku i bezpersonalności, które objawiły się w tym przypadku brakiem przywiązywania wagi do takich drobiazgów, jak przystawianie, rzucanych ze swobodą, przykładów do meritum wypowiedzi. A może chciał się tylko komuś przypodobać i nie wyszło? No cóż, zdarza się. Najważniejsze są przecież intencje, prawda?

(has)

**STACJA HODOWLI I UNASIENIANIA ZWIĘZAT**  
w Brzesku, ul. Jodłowska 1, tel. 300-36 lub 300-37

**pilnie poszukuje kandydata na inseminatora w Tarnowie**

Wskazane wykształcenie ponadpodstawowe rolnicze lub weterynaryjne oraz posiadanie własnego środka transportu.

Bliższe informacje można uzyskać pod wyżej wskazanym adresem.

K-21

### Polska Wigilia Słowa

(Inf. wł.) W MPIK w Rynku Podgórskim poeci Krakowa, m. in.: Teresa Truskowska, Jan Bolesław Ożóg, Tadeusz Śliwiak, Józef Baran, Wit Jaworski, Wojciech Kawiński, Krystyna Szlaga, Anna Kajłotkowa, Eugenia Basara-Lipiec, a także poeta z Wilna Marja Łotocka oraz poeta i tłumacz Mickiewicz na język albański Mazlum Saneja spotkali się przy wspólnym stole wigilijnym na wieczornej poetyckim. Zawiązała się konfraternia poetów czyli bractwo czwartego maga. Jak wiadomo, było trzech magów czyli królów. Czwartym z nich nie zachował się w naszej tradycji, gdyż przybył z darem poezji pieszego. Spotkać go można jednak w kołedach i pastorałkach. Celem konfraterni poetów jest przywrócenie brzmienia słowa, toteż m. in. pastorałki śpiewała Katarzyna Szlek, a wiersze recytowali zgromadzeni poeci. Obowiązkiem członków konfraterni jest być człowiekiem myślącym i czującym, a każdy z nich ma prawo do bycia człowiekiem w o l n y m...

Idea bratania się poetów wierszem zrodziła się podczas „III Zadaszek Poetów” odbywających się ostatnio w podgórskim Klubie MPIK. Wówczas powstała koncepcja wydania w 190. rocznicę urodzin Adama Mickiewicza tomiku wierszy poetów z Krakowa oraz Wilna, Bielanów (tam, gdzie leży grób Maryli) i Lwowa skupionych w Kole Literackim przy wileńskim „Czerwonym Sztandarze”. Celem Polskiej Wigilii Słowa jest idea bratania wszystkich poetów. Tomik zatytułowany został „Lamanie się opłakiem wiersza poetów znad Wisły i Wilni”. Każdy z uczestników wieczoru otrzymał egzemplarz. Szkoda tylko, że nakład tej cennej pozycji wynosi zaledwie tysiąc egzemplarzy. Dodam jeszcze, że wśród wierszy znalazł się liryczny utwór naszego redaktorskiego kolegi, poety Wiesława Kolarza. Państwu zaś proponuję (by nie było posiadana „kumoterstwo” wiersz wileńskiego autora Henryka Maśull: „A jednak czasem coś tracimy”:

A jednak coś tracimy  
W ciszy wieczornej,  
W złotej jesieni, w białym zimy,  
W bezładzie myśli, w słów potoku,  
W niemiłym, gdy w niej brodzimy,  
W życzeniach ptakom przed odlatem...  
Tracimy czasem Coś, tracimy,  
By nie odnaleźć nigdy potem. (za)

### Ten koncert był wydarzeniem

### Shlomo Carlebach w Krakowie

Ten koncert był naprawdę wydarzeniem. „Śpiewający rabin” — SHLOMO CARLEBACH dostarczył swoim słuchaczom zebrany w Teatrze im. J. Słowackiego w nocy z czwartku na piątek niezapomnianych przeżyć. Stare, żydowskie pieśni a także inspirowane folklorem czasydy ballady, których autor jest sam artysta, wykonywane bardzo sugestywnie — zjednoczyły publiczność. Wspólna zabawa, oklaski i taniec, ale także poczucie bliskości, wzruszenie, uścisłi ręk, padanie sobie w ramiona — coś takiego nieprawdopodobnie zdarzyć w dostojnym gmachu teatru. Chyba, że S. Carlebach rzeczywiście zeżech do nas wrócić tak, jak to obiecał...

Jego przodkowie pochodzili z Krakowa. Najstarszy z nich — Joel Stritch — był w latach 1560—1610 pierwszym rabinem miasta. O znaczeniu Krakowa w tym okresie dla całej gminy żydowskiej nie trzeba chyba przypominać. Pierwszy rabin Krakowa, to tak jak pierwszy rabin wina na świecie — podkreślił Shlomo Carlebach. Artysta pamięta o swoich krakowskich przodkach, dlatego mówił: „Jestem w Polsce po raz pierwszy a czuję się tak, jak publiczność i pisarzy. Deceja jury w składzie: prof. Paweł Czartoryski, prof. Maria Dembińska, prof. Zofia Libiszowska, red. Jan Myszczowski, red. Edmund Moszczyński, dr. Stanisław Pruszyński, prof. Stanisław Stomma, red. Jerzy Turowicz, prof. Teresa Tyszkiewiczowa — nagrody za rok 1988 otrzymali: red. Marek Goliński za sposób redagowania mieszczyka „Konfrontacje” oraz zd. Stefan Kisielewski (Kisiel) za całokształt twórczości felietonowej.

GRZEGORZ KONIARZ

### Przewodnik o najmłodszej dzielnicy Krakowa

Ukazał się w kioskach „Ruchu” pierwszy w tym roku numer „Głosu Nowej Huty”. A w nim 3. część przewodnika o najmłodszej dzielnicy Krakowa — Nowej Hucie. Są tam opisane nietłumione lata 1968—88 obfitujące w liczne wydarzenia budzące kontrowersje i emocje. Michał Kasowski zapowiada rok 1989 rokiem słońca trudnym dla świata, ale do brym dla Polski. W jego horoskopie jest zapowiedź modernizacji kombinatu przez specjalistów japońskich. W au-

### Przewodnik o najmłodszej dzielnicy Krakowa

publicystów i pisarzy. Decyja jury w składzie: prof. Paweł Czartoryski, prof. Maria Dembińska, prof. Zofia Libiszowska, red. Jan Myszczowski, red. Edmund Moszczyński, dr. Stanisław Pruszyński, prof. Stanisław Stomma, red. Jerzy Turowicz, prof. Teresa Tyszkiewiczowa — nagrody za rok 1988 otrzymali: red. Marek Goliński za sposób redagowania mieszczyka „Konfrontacje” oraz zd. Stefan Kisielewski (Kisiel) za całokształt twórczości felietonowej.

(PAP)

### Nagrody Im. Adolfa Bocheńskiego

Odkrył się posiedzenie jury dorocznej nagrody publiczności im. Adolfa Bocheńskiego. Nagroda ta ufundowana została przez dr. Mieczysława Pruszyńskiego dla uczczenia poległego w czasie II wojny światowej jego przyjaciela, jednego z najwybitniejszych w II Rzeczypospolitej

### Pilarskie wiadomości

W drugim meczu Holandia wygrała z Danią 4:2 (1:0).

W pierwszym meczu eliminacyjnym piłkarskich mistrzostw świata (strefa azjatycka, grupa 3) Pakistan przegrał w Islamabadzie z Kuwejtem 0:1 (0:1).

Kierownictwo klubu I-ligowego GKS Jastrzębie prowadzi rozmowy z Czechosłowackim Związkiem Piłki Nożnej w celu zaangażowania dla swoich podopiecznych trenera Rudolfa Szindlera. Nastąpiło już porozumienie z trenerem czeskosłowackim, a obecnie trwają rozmowy w ZPN CSRS. Rudolf Szindler ostatnio prowadził drużynę młodzieżową CSRS, a wcześniej I-ligowy zespół z Hradec Kralowa.

### Korona na fundusz „Gloria victis”

Śwoją jubileuszowy rok, 70-lecia jeden z najstarszych klubów sportowych w Polsce — Korona Kraków zainicjował zbiórka pieniędzy na księżycę mieszkaniową dla wychowanków domów dziecka oraz na fundusz „Gloria victis”. Inicjatywa rady seniorów klubu spotkała się z bardzo przychylnym odzewem, zebrano ogółem 300 tys. złotych. Jednym z ofiarodawców był Feliks Niebieszczański, były tenista i piłkarz Pogoni lwowskiej, od wielu lat mieszkający stale w Wielkiej Brytanii.

### Zofia Tokarczyk wygrała w Innsbrucku

Na torze łyżwiarskim w Innsbrucku rozpoczęły się trzeci i ostatnie zawody z cyklu „Turniej trzech torów”. W pierwszym dniu zarodka dobrze spisała się Zofia Tokarczyk, wygrywając bieg na 1500 m w czasie 2:13,54.

### Kupon w plebiscycie „Pięciu najlepszych”

1. \_\_\_\_\_  
2. \_\_\_\_\_  
3. \_\_\_\_\_  
4. \_\_\_\_\_  
5. \_\_\_\_\_

Imię i nazwisko głosującego \_\_\_\_\_

Dokładny adres \_\_\_\_\_

**Bez tajemnic**

Jugosłowiańska Federacja Piłkarska zdecydowała, że wszystkie kwoty dotyczące transferów piłkarzy muszą być podawane do publicznej wiadomości. Każdy klub będzie więc musiał powiadomić prasę o wysokości transferu. Ma to uchronić wszystkie nielegalne procedury, jakie mogą wynikać z ukrycia sumy. Prasa jugosłowiańska podkreśla, że niejednokrotnie rzeczywista wartość transferu przekraczała... 50-krotnie te, na którą zezwalały przepisy (50 mln dolarów).

**Nad** wyraz skromny barczak przy Nowogrodzkiej, niemal vis à vis kliniki noszącej imię Tytusa Chałubińskiego. Na drzwiach we wnętrzu wykrojony reka plastyka z samoprzylepnej folii firmowej napisu „Casinos Poland”. Jeszcze nie było czasu na zamówienie samoprzylepnych naklejek. Dyrektor BOGDAN GUMKOWSKI szef kasyna w budowie... Do niedawna pracownik działu handlowego PLL „Lot” — przecierał dla naszych samolotów rynek bliskowschodni: Zjednoczone Emiraty Arabskie, Kuwejt. Od 29 lipca 1988 roku został dyrektorem generalnym polsko-austriackiej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością „Casinos Poland”, której celem jest prowadzenie na terenie Polski kasyn gry.

W tej dziedzinie nie mamy żadnych tradycji. Owszem, w okresie międzywojennym istniało kasyno w Sopocie, ale później już nic z tych rzeczy. W „Wielkiej encyklopedii powszechnej” przy hasle ruleta można jeszcze dzisiaj przeczytać — GRA W POLSCE ZABRONIONA. Podobno z końcem lat siedemdziesiątych „Orbis” zabiegał o uruchomienie kasyna w „Victorii”, ale inicjatywa nie doszła do skutku, a potem nikt już nie miał odwagi droczyć się z nerwowym i sponiewieranym kryzysem społeczeństwem. Wreszcie w początkach lat osiemdziesiątych ówczesny minister finansów Stanisław Nieckarz na wieść o koncepcji dolarowego toto-lotka uderzył na konferencji prasowej pięścią w stół i powiedział, że póki on będzie ministrem, nie pozwoli, by nam się społeczeństwo hazardowało i to za dolary... Ale już wtedy hazardowało w stolicy, że

bębnowych „jednorgich bandytów” poprzez e-lektroniczne „black-jacki”, „pokery” czy uproszczone rulety. Może pojawi się „kocioł szczęścia”. Automaty te, podobnie jak ma to miejsce w kasynach austriackich, zostaną sprzęgnięte z sobą w jeden system (SUPER-JACKPOTS), pozwalający na maksymalizację wygranej. Austriacy sprzegają swoje automaty nie tylko w obrębie jednego kasyna, ale także we wszystkich 11 działających tam kasynach (AUSTRIA JACKPOTS). Daje to szansę na wygraną sięgającą nawet 14 milionów sztylingów! Natomiast na sezon zimowy przygotowali specjalne premie w postaci 10 czerwonych „bmw 325 ix allrad”... Wracamy do zwiedzania. Pomaga nam wyobraźnia. Po przekątnej wejście służbowe, które ukryte będzie za dyskretną kotarą; tu krętymi schodkami krupierzy udawać się będą do specjalnego pokoju wypoczynkowego. To niezmiernie ważne pomieszczenie. Stopień koncentracji uwagi krupiera porównywalny jest z pracą pilota odrzutowego samolotu. Przy kompletnie obciążonym stole musi pracować maksymalnie 40-50 minut. Potem musi zmienić go kolega, ale póki nie przyjdzie, nie wolno mu odejść od stołu. Nie wolno mu także poruszać się ciągłymi komunikacyjnymi przeznaczonymi dla gości, stąd owe przejścia służbowe. Służbowe uniformy krupierów pozbawione są kieszeni, zaś rekwizyty są tak wagi, że z ledwością można tam upchnąć zupełnie małą chusteczkę do nosa. Wszystko po to, aby uniknąć nawet cienia podejrzenia o nadprogramowe asy schowane w reklamie. W takich warunkach nawet fluzjonista-

zdolni, znający języki, o nienaganych manierach, dobrej prezencji i elegancji ruchów. Najbardziej liczy się jednak zdolność do maksymalnej koncentracji i żądna... praktyka w zawodzie. Pracownicy kilku działających w Warszawie nielegalnych kasyn są bez szans.

— Dyrektor Franz Partl, mój zastępca czyli dyrektor operacyjny kasyna pozna ich po pierwszym rozdaniu kart — zapewnia dyr. Gumkowski. — Ma blisko 50 lat, przeszedł wszystkie szczeble zawodowego wtajemniczenia, w tej chwili prowadzi kasyno w Karlsbadzie czyli Karlowych Warach. Chcemy nasz personel wykształcić sami, według własnego systemu, aby uniknąć jakichkolwiek złych przyzwyczajeń i nawyków. Zajęcia praktyczne odbywać się będą w kasynach Karlowych Warów, Budapesztu i Wiednia. Podobnie zresztą postąpił Mariotti, który prowadził będzie część hotelową Air Terminalu, wybierając do pracy ludzi, którzy nigdy do tej pory nie mieli żadnych związków z hotelarstwem...

Zagranicznym udziałowcem w spółce „Casinos Poland” jest austriacka spółka „Casinos Austria”, która jest właścicielem 11 kasyn na terenie samej Austrii (Baden, Badgastein, Bregenz, Graz, Kitzbuehel, Kleinwalsertal, Linz, Salzburg, Seefeld, Valden, Wiedeń), a także prowadzi kasyna w Turcji, Grecji, Argentynie oraz państwach socjalistycznych (Węgry i Czechosłowacja). Niezależnie od tego należy do niej blisko 40 proc. kasyn zlokalizowanych na najlepszych stacjach pasażerskich świata, w tym na największym „Savign of the Sea”, które zarządzane są przez dyrekcję operacyjną zlokalizowaną w Miami na Florydzie. W tej branży jest to bez wątpienia partner numer jeden w Europie.

Kiedy byłem w Monte Carlo — wspomina Bogdan Gumkowski — jeden z dyrektorów tamtejszych kasyn, notabene Polak z pochodzenia, powiedział mi w zafaniu: „Jeśli nas nie weźmiecie do spółki, to polecam wam Austriaków”. Zresztą ta opinia zbiegła się z przeprowadzonym przez nas wczesniaj sondażem... Nie mając przecież doświadczenia szalkistów do spółki bardzo doświadczonych partnerów. Musimy się zabezpieczyć przed ewentualnymi rozbiżkami banków. Chcemy bowiem prowadzić ten interes na bardzo wysokim poziomie... Tylko w ten sposób możemy przyciągnąć tych klientów, na których nam zależy. Sprawdzamy sprzęt z najlepszych światowych firm, wystrój wnętrza projektują nam renomowani austriaccy projektanci. Zresztą za kilka miesięcy wszyscy się przekonają.

Wprawdzie oficjalnych decyzji jeszcze nie ma, ale wobec coraz bardziej liberalnego w naszym kraju prawa dewizowego, a także w sytuacji, kiedy każdy Polak może mieć paszport w domu, w dowolnym momencie wsiąść w samochód i udać się do Wiednia czy Baden, by tam postawić przykładowo na „siódmką”, bronienie wstępu do tego przybytku „krajowym dewizowcom” traci nieco sensu. Dyrektor Gumkowski nie ukrywa, że firma będzie potrzebowała także złotówek, więc w soboty, kiedy obcy biznesmeni pojadą do swoich domów, ruleta mogłaby się kreć także za... złotówki.

Podobną opinię ma także dyr. Leon Palezyński, szef Polskiego Monopoli Loteryjnego, który w imieniu ministra finansów będzie sprawował nad kasynem urzędowy nadzór. Problem pojawi się jedynie wtedy, gdy w takim polskim dniu jakimś zabłąkanemu cudzoziemcowi przydarzy się wygrać worek złotówek. Ale i na to są sposoby...

Kasyno zlokalizowane w największym obecnie wznoszonym budynku w Europie, siłą faktu będzie urządzone w stylu modern. Dlatego też nie bez sentymentu i żalu dyr. Gumkowski pokazuje mi na prospektach stare wnętrza austriackich kasyn i marzy o... Krakowie.

— Za wynajęcie sali dobrze zapłacimy, także dolarami — zapewnia. — Jesteśmy gotowi zawiazać spółkę z radą narodową. Potrzebna jest jednak duża, ładna sala w samym centrum miasta. Wtedy kasyno będzie miało powodzenie i będzie przynosiło zyski.

— Czy spróbował Pan kiedyś, zwiędzając tylko europejskich kasyn, szczęścia w grze? — pyta na koniec.

— Dostałem kiedyś gratisowy żeton, ale postawiłem go bez jakiegokolwiek rezultatu. Zresztą wcale mnie to nie pociąga.

— Czy to było brane pod uwagę przy obsadzeniu stanowiska?

— Nikt mnie o to nie pytał. Chciałbym, aby nasze kasyno było przede wszystkim miejscem rozrywki i radości, a nie rozpalającego do białosci emocje hazardu.

# CASINOS POLAND

## JACEK BALCEWICZ

kasyno jednak będzie — naprzeciw Dworca Centralnego we wznoszącym Air Terminalu.

O kasyno upomniał się bank finansujący całe przedsięwzięcie — ma ono gwarantować stały dopływ środków dewizowych.

— Tak jest w istocie — przyznaje dyrektor Gumkowski — ze wszystkich lokatorów Air Terminalu będziemy płacić najwyższy czynsz, zaś „Lot” jako współdziaławiec spółki będzie partycypował w zyskach. Tym sposobem bank ma gwarancję, iż nie zabraknie dewiz na spłacenie pożyczki... Na samym początku pojawiło się jednak groźne zastrzeżenie, że kasyno dostępne będzie jedynie dla cudzoziemców. Dzisiaj nikt już tego nie powtarza. Mówi się nawet o tym, iż w wolną sobotę będzie można tutaj pograć także za złotówki.



W wolną sobotę będzie można pograć za złotówki.

W sali pierwszego polskiego kasyna gry dziś jest jeszcze... stolarnia. Ale za dziesięć miesięcy będzie tu wszystko „best quality”, albo jak mawiają austriacy „spitze”.

— Niech pan sobie wyobrazi, że elegancko odziani szwajcarzy odbierają od pana walizki — kusi dyr. Gumkowski, gdy wchodzimy głównym wejściem hotelowym od strony ulicy Emilii Plater. — O tam, na pierwszym piętrze, po prawej stronie, będzie neon „KASYNO”. Można będzie wejść po schodach albo wiechać windą. Wejście jest tak usytuowane, że wychodząc z dwóch sąsiadujących z sobą restauracji wpada się wprost w objęcia... fortuny. Póki co rządzą tu starlarze, a pod stropem widać wszystkie technologiczne bebechy. Ale już niebawem... podłoga będzie lososiowa, podwieszony strop, który przykryje między innymi specjalną klimatyzację, będzie kombinacją luster i świateł; ma elegancko spływać ku dołowi. Ściany w drewno i akamskie. Tu zaraz po lewej ręce kasa i kantor wymiany pieniędzy, dalej bar, na środku złożone w kwadrat cztery stoły do black-jacka, piąty stół trochę z boku. Pod oknami cztery inne do ruletki.

Preferujemy ruletkę amerykańską — komentuje fachowo dyr. Gumkowski. — Jest prostsza i szybsza od francuskiej. Obsługuje ją tylko dwóch krupierów, którzy nie postugują się grakami, a własnymi rękami... Taki jest trend światowy. No, może ze względu na tradycjonalistów, wstawimy jeden stół z ruletą francuską. Pod ścianami zajmą miejsce czterdzieści automatów; najprzeróżniejszych, począwszy od prostych trój-

—superprestidigitator będzie bez szans... Nasi ludzie muszą być poza wszelkimi podejrzeniami — stwierdza kategorycznie dyrektor Gumkowski. — Na każde dwa stoły będzie przypadał jeden inspektor. Żaden „lewý” numer nie przejdzie. A poza tym będziemy bardzo dobrze płacić i jeśli tylko przepisy na to pozwolą także w dewizach.

Personel jeszcze nie został skompletowany, wkrótce ogłoszony zostanie nabór, choć cała ekipa razem z zatrudnionymi tu Austriakami nie przekroczy pięćdziesięciu osób. Dyrektor Gumkowski reflektuje tylko i wyłącznie na mężczyzn. No, może efektywna dziewczyna przydałaby się do baru... Kto ma szansę? Młodzi,

# SZTAMBUCH AGITATORA

Sezon lepienia balwanów Polska Agencja Prasowa tradycyjnie rozpoczyna obrazową informacją o nadejściu najtrudniejszego dla zwierząt okresu, kiedy do przetrwania niezbędna jest im pomoc leśników i myśliwych. Tylko ostatni zbrodniczy nie wzruszy się czytając o gromadzeniu karmy już od wczesnej jesieni. Myśliwi nie dość, że odnawiają stare to jeszcze budują nowe pańniki dla zwierząt, a koła łowieckie wręcz podejmują zabiegi hodowlane, ingerując w życie erotyczne borsuków i zajęcy. Na przykład odławiają kuroopatwy do tak zwanych woli — ogrodzonych i zadaszonych poletek, gdzie ptaki spędzają zimę syte i bezpieczne przed zakusami drapieżników. Miłośnicy leśnej fauny mogą być spokojni, gdyż dla saren, jeleni i dzików przygotowano zapasy siana, owsa, buraków i ziemniaków, ale u mnie myśliwi zawsze mają prechłapanie i nie zmieniają zdania, choćby na moich oczach prezes Polskiego Związku Łowieckiego zrobił na drutach sresnaście par rękawiczek dla sarenek.

Przedzień zaakceptując króla Heroda jako idealnego patrona Towarzystwa Przyjaciół Dzieci niź facetów znajdujących rozrywek w mordowaniu bezbronných zwierząt z coraz to doskonalszych odmian broni palnej. W czasach, gdy postugiwano się oszczepami, toporami, a nawet łukami i kuszami można jeszcze było mówić o męskiej przygodzie, dreszczu i emocjach. Niedźwiedzie, wilki i dziki w nierówności, co prawda, walec nie były bez szans. Obecnie na polowaniach trup ścięte się umiarkowanie gesto, ale to za sprawa naszych nieprawidłowych w strzelaniu rycerzy świętego Huberta. W tym sezonie kolo Gniezna odstrzelony już został jeden z dewizowych myśliwych. W aktach sądowych znaleźć można niejedno takie wyjaśnienie oskarżonego: „W krzakach usłyszałem chrząknięcie dzika. Złoczyłem się do strzału, gdy odniec parsknął jeszcze raz, widząc całą jego sylwetkę w lunecie, najmniejszym spust. Niestety, w zaroślach mój foksterier „Tropik” znalazł tylko leżącego majora w stanie spoczynku, Wiesława G.”.

Nieudolność myśliwych sprawia, że łowiecwo coraz bardziej upodabnia się do wedkarstwa, które jak słusznie zauważył znawca przedmiotu red. Marek Kasz. Jest specyficzna odmiana dewiacji seksualnej, polegająca na współżyciu z kijem zakończonym żyłką i haczykiem. Wedkarze uciekają się do hodowania swoich przyszytych ofiar w stawach i dopiero nieco podtuzzone sztuki wypuszczają do jezior. Jednak trudno jest mówić o więzi emocjonalnej między rybakami a szczeniakiem, miętusem czy minogą. Natomiast to, co od kilku lat wyprawiają myśliwi zakrawa na wyrafinowany sadizm. Gdy w latach Mann wchodził na scenę amfiteatru w Mrągowie, by w towarzysztwie

Korneliusza Pacudy zapowiadać koncerty Pikniku Country żartowano, że przypomina myśliwego przyjeżdżającego na polowanie z własną kaczka, bowiem Pacuda to człek miły i prosty, jak muzyka, którą prezentuje, zaś Mann jest błyskotliwy, ale potrafi być maipio złośliwy. „Telexpress” pochwalił ostatnio PGR w Przylotnie, które zamiast swini hoduje dzikie kaczki. Oswojony drób wypuszcza się potem na pobliskie stawy, gdzie czają się dewizowi myśliwi, a to już niestety nie dowcip. Te peany na cześć gospodarskiego myślenia przypominały mi anegdotę o dewizowym myśliwym, wmszującym sobie ustrzelić niedźwiedzia. Organizatory polowania podstawił mu pod łufę emerytowanego artystę cyrkowego. Myśliwy haniebnie spuścił. Spłoszony miś dopadł jadącego na rowerze wieśniaka, zabrał mu rower i połąną drogą uciekł nim w stronę wsi.

Na łamach popołudniowej „Dziennika Wlecznego”, znalazłem ujmujące wdzieklem i prosto sprawozdanie Stanisława Czabańskiego

# Rękawiczki dla sarenek

z krajowego konkursu dzikarzy, zorganizowanego przez Zarząd Główny Polskiego Związku Łowieckiego. W mistrzostwach startowało 29 psów przycuczonych do tropienia, oszczekiwania, atakowania i wypędzania dzików z leśnych ostępów. Impreza z udziałem gości zagranicznych odbywała się w atmosferze rodeo. Psłaki do wzdryły swej sprawniejszej ganiając po zagrodzie urodziwego odrywa tzw. przelata i trzyletnią loche. Kłbło były zachęceni i głośno dopingowali faworytów ze sfory. Zachwyli spraważ dawcy znalazł ujście w infantylnych opisach takich choćby scenek: „Były także sytuacje humorystyczne, kiedy polowójna locha otrzymała z rąk widza pajdę chleba i chwyciwszy pniezwo w gwizd, czyli ryj, nie zamierzała sresznować ze smakołyku. Apetyt na chlebek miał także atakujący piesek. Doszło do kompromisu i psłak oraz dzik, ku uciesze wldzów, wspólnie się possiwszy, po krótkiej przerwie kontynuowały zawody”.

Ze śmiechu lzy pociekły mi po „gwizdzie”, a raczej same składała się do okłasków. Niedługo półoswojone zwierzątki trzymamy w zamkniętych ośrodkach rządowych, gdzie polowali ludzie, na których widok nawet dziki stawali; na baczność, a co beczelniejsze sztuki, jeśli nie zmogła je kula, potrafiły dopaść prominenta, domagając się pieszczoł, smakołyków, niezadko nawet talonu na „Jade” dla łowczego. Obecnie nawet Administracja Lasów Państwowych dysponuje ośrodkami hodowl; zarodowej Na ogrodzonych terenach sztucznie zagęszcza się populację zwierząt, aby każda ofierma mogła się pocuć królem polowania, w pełni zachowując myśliwskie rytuały. Jest to przyjemność

na jeździej wymierna w dewizach, ale krajowej piastującej stanowiska nie pozwalająca na bezmyślne szwendanie się po lasach też mogą sobie postzelać.

Nie zamierzam agitować za wprowadzeniem zakazu polowań, bowiem nie tylko władcy mają prawo do ekskluzywnej formy rozrywki. Powstrzymać proces moralnego, stacania się myśliwych może jedynie wydzielenie terenów, gdzie będą mogli strzelać do siebie. Zresztą, wbrew pozorom myśliwy może być bardzo pożyteczny w miejscu zamieszkania. W mojej kamienicy żyje tylko jeden morderca sarenek, ale zupełnie zaniechał niegodziwego procederu, gdyż od czasu, jak wywiesił za okna dwa ubite szaraki, dzieci z podwórka systematycznie dewastują mu samochód. Od kilku miesięcy jegomość ten waruje po nocach w oknie, z fuzją nabita solą, społecznie strzegąc parkingu. Mieszkańcy domu nie kryją swego zadowolenia, choć na wszelki wypadek po parkingu poruszają się zyzgakami. Tylko dozorca jest nieco roz-

zarowany, gdyż jako wielki miłośnik swierzyny leśnej brał odweł na myśliwym w sposób bardziej wyrafinowany, przyprowadzając mu rogi, ilekroć ten wyjeżdżał na nocne polowanie. Sądząc po zaangażowaniu cłecia, na krzywdę sarenki musi być bardzo czuły, bowiem uroda polowicy wspomnianego pogromcy szaraków nie jest najwyższej próby.

Skloność do łowiectwa, zwłaszcza w jego obecnej, zdegenerowanej formie, jest wstydliwą przypadłością osób w różny sposób usiłujących sprawować władzę. Jeśli Paweł Janas na łamach prasy chwali się, że za dwa lata zostanie myśliwym-selekcjonerem, gdyż ubił już dzika i kilka saren, to jego wypowiedź należy litościwie zlekocważyć. Wszak to tylko pilkarski, w dodatku nożny, który nabawił się tej dolegliwości we Francji, gdzie zadawał się z bramkarzem Joelem Batsem, również cierpiącym na tę chorobę. Groza wieje, gdy Edward Pietrak, były dyrektor FSO, mówiąc o swych planach na przyszłość, wręcz ostrzega: „Na razie mam 3 lub 4 miesiące nie wykorzystanego urlopu i głębokie przekonanie, że praca w administracji gospodarzeł, po ostatnich doświadczeniach, już mnie nie interesuje. Jestem zbyt zdęgotowany całą sprawą i sposobem jej załatwienia. Jest sezon. Będzie wyjeżdżał na polowania. A potem zobaczymy”.

Ja bym na miejscu ministra Wleczka do lasu bez obawy nie chodził, ale na wszelki wypadek obu stronom życzę: darzbór, bo sezon tak naprawdę dopiero się zaczął.

RYSZARD GIEDROJC

# Pod rozwagę Pani Minister Zdrowia i Opieki Społecznej

## Szycie cienkimi złotówkami

Zaczęło się wszystko od świętych Kosmy i Damiana, którzy przeszczepili kapłanowi nogę Murzyna. Dzisiaj replantacje kliniczne, bo o nich będzie mowa w tym tekście, czyli przyszycie amputowanej kończyny, przeprowadzane są coraz częściej w wielu ośrodkach całego świata. Poprzednio były przeszo 60-letnim okresem badań eksperymentalnych. W 1903 roku profesorowi Hoppferowi udało się utrzymać przy życiu przez 11 dni 3 psy, u których przeprowadzono amputację łap. Dopiero w 1909 roku dokonano pierwszej pomyślnej operacji. Nadal jednak tylko na zwierzętach. Zaś w 1961 roku Łapeczyński replantował tylną kończynę psa, który przeżył aż 6 lat po zabiegu. Rok 1962 zapisał się złotymi gloskami w świecie medycyny. Udało się u człowieka przyszyć amputowaną kończynę górna. Pacjentem był 12-letni chłopiec z amputowanym całkowicie ramieniem. Zabiegu tego dokonał zespół chirurgów z Bostonu, pod kierunkiem Malt i McKhana. Na przestrzeni lat wykonano przeszło tysiąc replantacji. Prym wiodą ośrodki w: Chinach, USA, Australii, Japonii, Meksyku. Pierwszy chirurg w Chinach, który wykonał udaną replantację, nazwał ten zabieg „operacją dla świata pracy”. Otrzymał za to najwyższą nagrodę Chin — za „chirurgię dla klasy robotniczej”. Dlaczego? Statystyki bowiem podają, iż „ofiarami” tego typu zabiegów są najczęściej robotnicy i rolnicy. Duży procent stanowią też dzieci; gdzieś tam kilkuletni chłopczyk włożył rączkę do rozrusznika traktora, który ją zmiażdżył, a ówczesna kosiarka obcięła 2-letnie dziewczynce obydwie stopy. Osobny rozdział tych tragedii to zabawy... siekierą. Nie należy do rzadkości, iż dzieci pozostawione bez opieki bawia się w ten sposób, iż jedno drugiemu siekiera obcina palec.

Pierwsza w Polsce i pierwsza w Europie udana replantacja całkowicie obciętej dłoni została przeprowadzona w Trzebnicy pod Wrocławiem w 1971 roku pod kierunkiem ówczesnego dr. hab. dziś prof. RYSZARDA KOCIEBY, ordynatora Oddziału Chirurgii Ogólnej w tymże szpitalu. Wcześniej, jeszcze w 1968 roku doszło do amputowany palec kilkuletniemu dziecku stosując technikę mikrochirurgiczną.

W Instytucie Pediatrii w Krakowie 21-osobowy zespół specjalistów chirurgów i mikrochirurgów wykonuje replantacje, autotransplantacje, skomplikowane zabiegi, w wyniku których ofiary wypadków wracają do normalnego życia. Są więc specjaliści, są także odpowiedzialne narzędzia chirurgiczne, lecz już za rok zabraknie pieniędzy na finansowanie wysiłku grupy lekarzy, którzy codziennie pełnią dyżur, będąc do dyspozycji 8 województw Polski południowo-wschodniej. O problemach tych rozmawiałam z dr. TADEUSZEM LYCZAKOWSKIM — członkiem Za-

ządu Sekcji Mikrochirurgicznej Polskiego Towarzystwa Chirurgii Plastycznej.

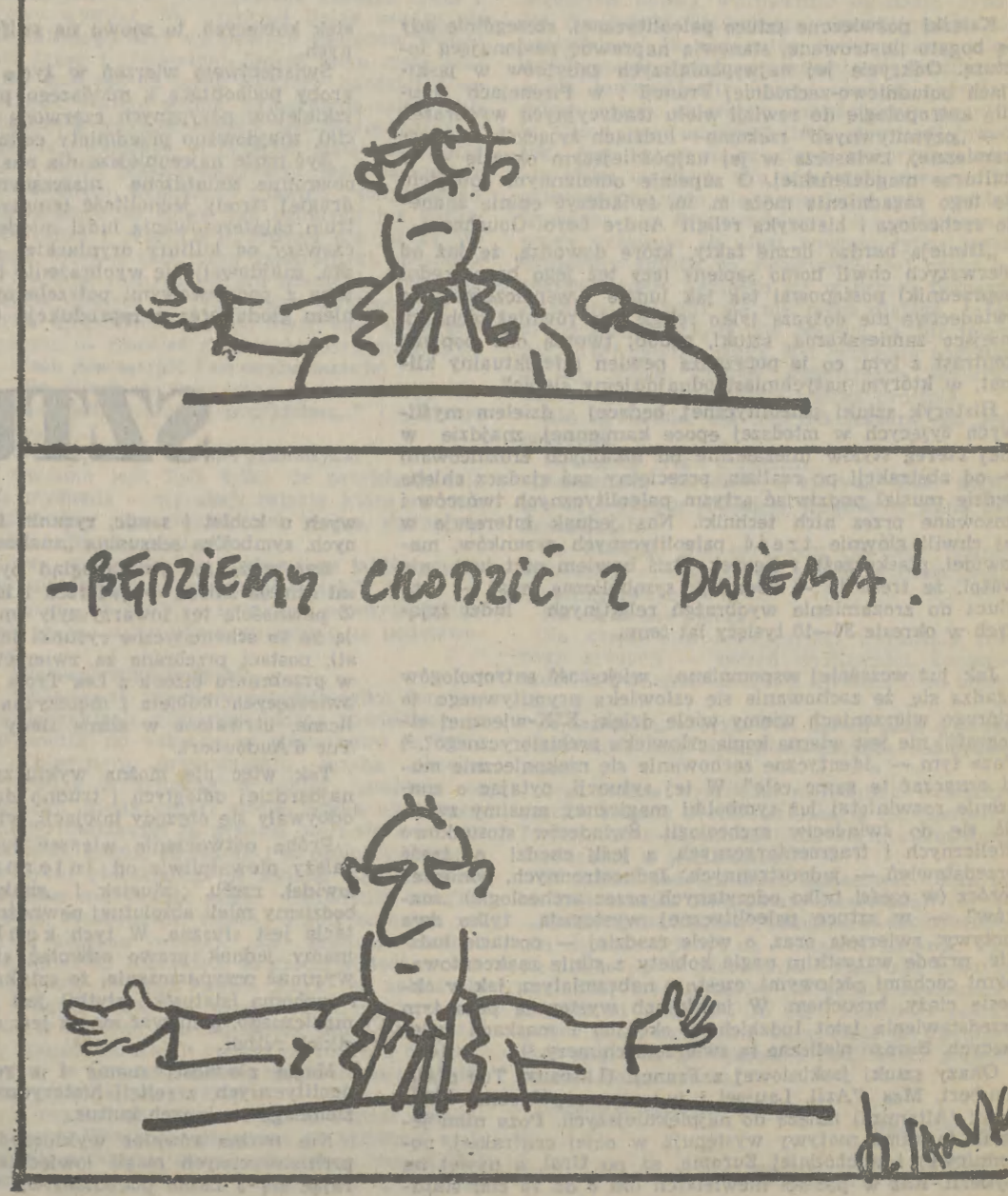
W 1981 roku — informuje dr. Lyczakowski — w Instytucie Pediatrii w Krakowie po raz pierwszy przeprowadzono u dzieci zabiegi mikrochirurgiczne. O ich powodzeniu w znacznej mierze decyduje m. in. wysoco specjalistyczny sprzęt, w który amerykański sponsor wyposażył szpital. Instytut jest jedną w Polsce placówką wykonującą tego typu zabiegi u małych pacjentów. W 1987 roku powstał projekt rządowy dotyczący wypracowania postępowania lekarzy przy urazach i zatruciach u dzieci. Personel medyczny Instytutu Pediatrii przygotowuje wyniki zabiegów związanych z amputacją i rozległymi urazami kończyn u chorych do lat 16. Jak wykazały informacje zebrane od lekarzy z 8 województw południowego makroregionu około 100 dzieci rocznie doznaje tego typu urazów. To właśnie u nich musi być stosowana technika mikrochirurgiczna, a więc operacje replantacji, autotransplantacji itd. W przypadku tychże urazów należy zastosować pewne wymogi, które są nieodzowne, by móc potem dokonać właściwego zabiegu. Z tego też względu każdy szpital zaopatrzony jest w instrukcję przysyłaną do Instytutu Pediatrii chorych. Postanowien tych należy ściśle przestrzegać.

Program rządowy obowiązuje jeszcze przez rok. Przez ten czas będą więc jeszcze fundusze dla 21-osobowej grupy lekarzy chirurgów, anesteziologów i pielęgniarów, pełniących codzienne dyżury w Instytucie Pediatrii. Po upływie tego okresu zabraknie pieniędzy na finansowanie dodatkowej pracy wspomnianego personelu medycznego. Mówi się wprawdzie o poszukiwaniu jakiegoś życiowego sponsora lub sponsorów, których fundusze zapewniłyby kontynuowanie zabiegów. Lekarze ci nie mogą być przecież hobystami bez reszty oddającymi się pracy i niemal co 2, 3 dni pełniącymi ostry dyżur. Dziwi jednak wiele fakt, iż to właśnie oni sami muszą zabiegać o jakiegos sponsora. Myślę, iż chyba nikogo nie trzeba przekonywać, jak ważki to problem. Jeżeli się bowiem nie znajdzie nikt „życzliwy”, wówczas — jak było to jeszcze parę lat temu — obcięte ręce lub stopy powędrują do kosza. Nie będzie miał kto ich przyszyć. Odnoszę wrażenie, iż Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej winno, z racji swego ich obowiązków i uprawnień rozwiązać te kwestie. Paradoksalnym jest przecież, aby w sytuacji, gdy istnieje wyszkolony zespół specjalistów, a instytut posiada odpowiednią aparaturę medyczną, gdy wreszcie są chęci, by w ogóle zająć się mikrochirurgią u dzieci, rzecz całą miała się zrobić o rażą braku pieniędzy. Dodam jeszcze, iż to właśnie w Instytucie Pediatrii jesienią 1988 roku prowadzony był po raz pierwszy w Polsce kurs z zakresu mikrochirurgii dziecięcej. Dyrektor Instytutu prof. JAN GROCHOWSKI wiąże duże nadzieje z pracą swoich specjalistów i gorąco popiera ich zabiegi o dalsze „przezwyciężenie”. Niestety, jak na razie, owo przezwyciężenie — przykro powiedzieć — zależy od łaski bądź nielaski niewiadomych dobroczyńców.

IZABELA PIECZARA

# HENRYK SAWKA

— NIE BĘDZIEMY CHODZIĆ Z WYCIĄGNIĘTĄ RĘKĄ, PO EUROPĘ



— BĘDZIEMY CHODZIĆ Z DWIEMA!

Krzysztof Baranowski — (fragment oficjalnego sprawozdania) „Drugi miesiąc rejsu rozpoczęliśmy w Fuchalu na Maderze. Jacht przybył tu po jednodziennym postoju w innym porcie tej wyspy — Machico. Niemal trzydniowy pobyt w stolicy Madery wypełniło zwiedzanie miasta i okolicy. Szczególne zainteresowanie wzbudziły unikalny system akweduktów rozprowadzający wodę do wszystkich osiedli i domostw tej górskiej wyspy. Z Madery «Pogoria» wzięła kurs na Lanzarote, w archipelagu Wysp Kanaryjskich. Tego samego dnia obradowała Rada Pedagogiczna sumując wyniki pierwszego miesiąca pracy z uczniami. Potwierdziły się wcześniejsze obserwacje wskazujące na niedogodności wynikające z różnicy poziomów szkolnego wykształcenia. Jest to szczególnie widoczne w przypadku matematyki, fizyki i chemii — programy szkolne obowiązujące 15-letnich w Polsce i Związku Radzieckim szerzej traktują te same zagadnienia niż programy amerykańskie. Dyskutowano także nad przyczynami stosunkowo dużej liczby nieobecności na zajęciach szkolnych, zwłaszcza językowych, nie znajdując dla nich obiektywnego uzasadnienia. Dyrektor szkoły przeprowadził w tej sprawie rozmowę z opiekunami grup amerykańskiej i radzieckiej. Zastrzeżono nadzór nad miedzią w czasie pełnienia służby i poza nią. Szybko przyszyły rezultaty. W ciągu kilku dni

ca, szczególnie u matek polskich kaczorów — dop. P.O.). Dzięki informacjom otrzymanym za pośrednictwem amerykańskich krótkofalowców wiemy, że chłopiec bez przeszkód i bezpiecznie dotarł do domu.

**Maciek Ombach** — „Następna wyspa była Tennerife — mała rybacka miejscina. Po obiedzie, gdy wszystkie formalności zostały zatłumione (Maciek ma tu na myśli ciągle powtarzające się trudności związane z brakiem wiz u chłopców z ZSR — dop. P.O.), opuściliśmy pokład. Wspaniali widok mamy z Jasiem z falochronu. Dwadzieścia metrów pod nami żółte i kraby wylegające się w słońcu na skalnych blokach. Potem kapiel w morzu. Przejrzystość wody fantastyczna — dokładnie widać dno, mimo ponad 20 metrów głębokości. Wieczorem zamiast kolacji mieliśmy ognisko w starym kamieniołomie Kucharz, pan Tadek (Marek Tadeusz Korotkiewicz, ponad 20 lat kucharskiej praktyki — dop. P.O.), przydzielił nam jakieś kiełbaski, jest też herbata i chleb. Pychał zapraszaliśmy kapitana, który został na pokładzie. Niestety, było to niemożliwe, bo kotwica słabo «trzymała» i trzeba było pilnować, żeby «Pogoria» nam nie uciekła.

Wcześniej w Las Palmas polski akcent — spotkaliśmy dwa polskie masowce «General Kleberg» i «Zawichost». Mechanicy z pierwszego pomogli nam w naprawie silnika. Od dru-

**Powracamy do przerwanej w urze 295 (17/18 grudnia 1983 roku) druku reportażu Krystyny Rożnowskiej, którego bohaterami są pacjenci Szpitala Psychiatrycznego im. Babińskiego w Krakowie.**

Mijamy powłokowego chłopaka o piwnych, rozbieganych oczach. Zerka na nas i zastania się kolierzem szlafroka, ale zdążyłam dostrzec, że wokół prawego oka ma sinozółta plamę, jakby ślad po uderzeniu. Przechodząc odwraca twarz, w leku czy zawstyżeniu.

— To narkoman — szeptem objaśnia pielęgnarka, jakby uzależnienie miało usprawiedliwiać jego dziwne zachowanie.

Wchodzimy do dyżurki. Pielęgniarka wpisuje do karty dyspozycje pani doktor.

— Była wczoraj żona tego alkoholika z dziewczynką — przerywa pracę, a usta jej składają się do uśmiechu.

— Jak go serdecznie witała: „O ty mój aniołeczku, kochany, najdroższy”.

Roześmiały się obie.

— Głupie te baby, masochistki czy co? — skomentowała druga pielęgnarka przygotowująca zastrzyki. — Wszystkie żony alkoholików są do siebie podobne.

— Na ogół dobre, trochę naiwne, chcą zmieniać świat — mówi wolno lekarka.

— Nie umiałam tak ciągle przebaczać i znów wierzyć, że on się zmieni — oddziaływanie nie może się pozbyć nagromadzonej do alkoholika niechęci. — Ile złego wyrządzą oni ludziom. A wpadają w alkoholizm dlatego, że długo piją na umór nie licząc się z otoczeniem. To egości i pasyżyci z urodzenia, albo raczej tak zostają wychowani. Z czasem wódka jeszcze wypacza osobowość.

— Gubią też w końcu siebie tym pić, uzależnienie alkoholowe musi być wielką siłą, skoro ulegają mu także mądry, wykształcony człowiek — próbuje pojąć tajemnicę nągotu druga pielęgnarka.

— Pani siostrze, czy mogę wyjść popracować do ogrodu? — pyta zbyt głośno kościsty chłop. Mówi jakby z trudem, ostrym, metalicznym głosem, oddzielając od siebie wyrazy, sapiąc, wykrzywiając usta.

— Idź, ale, żebyś mi więcej nie żebrał, nie prosił o pieniądze odwiedzających — strufoje go młodsza od niego o ćwierć wieku oddziaływa i wraca do uzupełniania kart.

Wyczołuje się w ukłonach, usiłując zatrzeć wrażenie, jakie uczyniły słowa pielęgnarki. Wszyscy wiedzą, że niektórzy pacjenci zwracają się do odwiedzających z prośbą o pieniądze czy o pieniądze, a personel nie jest w stanie temu zapobiec, ale wstyd usłyszeć taką uwagę pod swoim adresem i to w obecności pani ordynator.

Obie kobiety wracają do swoich zajęć. Wychodzą na korytarz, chcą sama porozmawiać z pacjentami i, wracam do dyżurki, jak iś do bezpiecznej nory. Gonią mnie niespokojne oczy chorych, ich twarze wyeklonione, niespokojne pod wpływem chorobliwych myśli, lub przerażające obojętne, pozbawione mimiki. Wracam więc, uciekam rączki. Tuż przy drzwiach dyżurki podchodzi do mnie mężczyzna o sympatycznej twarzy, pogodnych oczach. Wyszedł spośród pacjentów, ale sweter nalożony na świeżą piżamę, zycielnie spojrzanie, a przede wszystkim ten przyjacielski uśmiech, budzi zaufanie.

— Ja pani pomogę, wszystko pani opowiem, wszędzie zaprowadzę — proponuje — pacjentów nie ma się co bać. Wiem, że pani chce poznać szpital, sześcian, a ja to miejsce dobrze znam, byłem tu wiele razy. Pacjentów też poznałem, bo większość z nich wraca tu co jakiś czas. A są tacy, co wcale stąd nie wychodzą — wciągają mnie w rozmowę. — Ja już powinienem być w pracy, nie wiem, jak tam sobie beze mnie radzą. Jestem inżynierem, przywieźli mnie tu trzy dni temu, tak niespodziewanie, ale chyba jutro wypuszczą.

Kim jesteś, człowieku — próbuje zgadnąć. — Mówisz tak logicznie, z taką zyczliwością i zrównoważeniem, że nie mogę pojąć, skąd się tu zna-

lazie i co robisz pomiędzy pacjentami psychiatrycznego szpitala.

— Chętnie z panem porozmawiam, pójdę tylko po notatnik — odpowiada. Chcę w dyżurce zapytać, kim jest ten mężczyzna.

Zatrzymuje mnie tęgi, sapiący pacjent, z twarzą poczwirca.

— Niech pani zawiadomi brata, że tu jestem — prosi i wskaza mi do reki karteczkę z numerem telefonu. Rozgląda się trwożliwie. — Eks-malżonka mnie tu znów wsadziła, a ja jestem zupełnie zdrowy. Proszę zadzwonić... — dodaje pośpiesznie i odchodzi.

— Mógł zapalić? — pyta, gdy trzyma już papierosa w palcach. — A może pani zapali? Nie? Wszystko zaczęło się, gdy kończyłem AGH. Wszystko, czyli moja choroba, bo ona wszystko zmieniła — mówi z pośpiechem, jakby w obawie, że nie zdąży musiał wyjść. — Pisałem pracę dyplomową na temat... zresztą pani jako kobieta, humanistka nie orientuje się w problemach technicznych — przesyłał sprawę patrzeć na mnie z pobłażaniem. — Byłem starostą w grupie, to ja, po otrzy-

manii dyplomu, dziękowałem rektorowi w imieniu własnym i kolegów. Ja! Tu stał rektor, tu koleżyta, a tu ja — miała się po małym gabinecie wyznaczyć miejsce dla wspomnianych osób. — Jeszcze wtedy nikt nie spostrzegł u mnie choroby, chociaż może już wtedy coś złego się ze mną działo? Nie wiem — zapala zgaszonego papierosa. — Przyjeźli mnie do pracy do Huty Katowice i po dwóch tygodniach zachorowałem. Bo tam działały się takie rzeczy, które zdrowo myślącego człowieka musza

zstatach samochodowych, w których pracowałem, stała woda po kostki. Przyjechał młody człowiek, który te warsztaty zaprojektował. Zaprowadził go do kanału, pokazałem: tu jest woda. „A co mnie to obchodzi?” — powiedział — już warsztaty przetrzymaliśmy. Wziął talon na samochód i odjechał. Takim wandalizmem na każdym kroku, a wszyscy mają po czterdzieści procent premii za priorytetową budowę.

Wtedy dowiedziałem się, do czego jest potrzebna wódka: żeby nie widać, nie wiedzieć, zapomnieć o czym się myśli — mówi znów coraz głośniejszym, szybszym, gestykulując, biegając po gabinecie. — Zrobiłem awanturę dyrektorowi, podobno o mało go nie pobitem i... przywieźli mnie do Krakowa. Czarna wołga — powtarza — czarna wołga. Jakby to było najistotniejsze. — Przywieźli mnie do rodziców, a stąd dopiero zabrano mnie do Kobierzyna. To był mój pierwszy pobyt w szpitalu psychiatrycznym — dodaje zupełnie cicho, opadając z sił.

— Muszę przepłukać gardło — chwytając szklanke z biurka, nalewa do niej wodę z kranu i pije. — Może posłuchamy muzyki? — pyta niespodziewanie i nastawia radio. Miota się z miejsca na miejsce, ciągle zmienia temat, chcąc dać upust rozszalałej energii. — Czy ja jestem wariatem? — patrzy mi w oczy oczekując natychmiastowej odpowiedzi. — No, niech pani powie, czy jestem wariatem? Czy stę na jednej nodze i mówię o rzeczy? Śmiało. Szczerze. Niech pani powie. Tu można wpięczyć każdego przechodnia wziętego z ulicy i zostawić do końca życia. Gdy tylko w domu albo w pracy „wyjdę z nerwów” już mnie tu wiozą.

— Mówi pan zupełnie logicznie — przyznaje, widząc, że czeka na moją odpowiedź — może tylko nieco nerwowo.

— A czy człowieka nie może szlag trafić jak na to wszystko patrzy? Nie? Chyba, że nie traktuje się tego kraju jako swój, przyrzymka się oczy, uszy na wszystko i okłamuje się siebie, że to nie moja sprawa.

Niepotrzebnie mnie tu wtedy przywieźli — konstatuje — bo jak się raz trafi do Kobierzyna, to człowiek potem ciągle tu wraca. A tak przylem brata: weź mnie w górę, w Tary, na Halę Gasienicową, tam gdzie wędrowaliśmy z ojcem w dzieciństwie. Chcę poleżeć w trawie, posłuchać ptaków, szumu drzew. To brat mnie tu przywieźli — rozgląda się po ponurym, małym gabinecie z zakratowanym oknem.

Mogę zapalić? I muszę przepłukać gardło — znów wypija szklanke wody, kręci galka radia. — Przyńsię zapaliki, bo mi się skończyły — wychodzi. Najwidoczniej nie może spokojnie posiadać na jednym miejscu. Jakąś niespożyta energia zmusza go do ciągłego ruchu, wiecznej ekscytacji wszystkim wokół i własnymi wspomnieniami. Czy na tym polega jego choroba? Nie wiedziałam go w okresie jej nasilenia, że jest wówczas niebezpieczny dla otoczenia. Bo mógł właśnie tam wnetrzną siłą, w spotęgowaniu, kazać mi czynić coś, co nie mieści się już w normach obyczajów i współzycia — próbuje opisać mechanizm choroby. — Może on po prostu nie potrafi dostosować się do zaskakujących go sytuacji i wydarzeń, jakie niesie życie? Pogodził się ze wszystkim, co przychodziłoby jakby wdziera się w nasze życie.

Wchodzi z kotem na reku głaszcząc go pieszczołtliwie, a za nim, za jego szerokiemi plecami, chowa się nieśmiało młody mężczyzna z podbitym okiem, którego pielęgnarka nazwała narkomanem.

— To mój kolega, Jacek. Przyrodziłem go, by się pani przedstawił. Bardzo inteligentny, interesujący chłopak — mówi hałaśliwie inżynier, wypychając przed siebie drobne, rozczochrane włosy, okalających okrągłą, nieco rozpułchniętą twarz. Wielkie, piwne oczy — bystre, niespokojne pod gestymi, wysoko zarysowanymi brwiami. Nos spłaszczony, pułcowate policzki, jakby twarzą przyległa do szyby. Stąpa kocim krokiem, z wdzikiem siada w głębokim fotelu, podciągając nogi pod polny kraciaty szlafrok. (cdn.)

# MIĘDZYKRAJOWA SZKOŁA pod ŻAGLAMI

absencja zdecydowanie zmalała, w ślad za tym poszła poprawa wyników nauczania.

**Maciek Ombach** — „Pierwszą naszą wyspą w Archipelagu Kanaryjskim była Lanzarote. Miejscem naszego postoju jest mała miejscina Arrecife. Całkiem inaczej wyobrażalem sobie te wyspy. Lanzarote jest pochodzenia wulkanicznego i podobno jest jedną z najniebezpieczniejszych wysp na świecie. Mieliliśmy wycieczkę po okolicznych górach. Autokarem dotarliśmy do kawiarenki zagubionej wśród kamiennych wierzchołków. Wszystko wokół to zastępa lawa. Jeden z pracowników kawiarni zafundował nam wspaniałe widowisko. Do rury prowadzącej w głąb ziemi wlał wiadro wody. Mniej więcej po pięciu sekundach buchnął z niej ogromny słup pary z przenikliwym świstem. Russ Droke, który zna hiszpański (Russ ma domieszkę krwi meksykańskiej i jak wszyscy mieszczyska zaskakuje niecodziennymi zdolnościami, na „Pogorii” już po 10 dniach śpiewał polskie piosenki i rozmawiał posługując się przedziwną, mieszkanką polsko-rosyjsko-angielską — dop. P.O.), był tłumaczem. Okazało się, że parę metrów pod nami jest temperatura 2000 st. C. Wierzyć się nie chce!

Po południu podnieśliśmy kotwicę, kurs — Las Palmas. Na morzu mieliśmy ciekawe spotkanie. Zbliżyli się do nas parę razy jacht ludzi bawiących się... w piratów. Pokrzyżowaliśmy trochę do siebie. Ciekawa jest historia tego jachtu. Paru sześćdziesięciu w 1986 r. budowało statek z zamiarem rejsu dokoła świata. Zabrakło im jednak pieniędzy na wyposażenie. Więc teraz pływają z bogatymi turystami w okolicach Wysp Kanaryjskich i zarabiają pieniądze. Za dwa lata spełnią się ich marzenia.

W Las Palmas czekaliśmy pół dnia na pilota, ale to podobno i tak krótko. Pierwszy oficer, kpt. Ziemowit Baranowski, opowiadał nam, że w wyniku różnych strajków lub przewrotów politycznych w niektórych portach statki czekały zablokowane wiele miesięcy. Trochę nas tym pocieszył.

**Krzysztof Baranowski** — „W Las Palmas Międzynarodowa Szkoła pod Żaglami rozstała się z jednym ze słuchaczy. Decyzja Rady Pedagogicznej, na wniosek opiekunów grupy amerykańskiej, Tigę Casey — na koszt rodziców — została odesłana do domu. Przyczyną podjęcia tak drastycznej decyzji były kłopoty wychowawcze, niedyscyplinowanie, niewłaściwy stosunek do obowiązków szkolnych, lekceważenie obowiązków służbowych. (Chciałbym w tym miejscu dodać, że Tigę od początku bardzo źle znosiło rozstanie z rodziną, wymagał specjalnego traktowania i kadra próbowała mu „matkować”, ale nie na wiele się to zdało, już w Gdańsku Tigę prosił o odesłanie go do domu. Kapitan zaproponował mu odlot z Wielkiej Brytanii, lecząc na to, że morze „wyleczy” chłopca z tęsknoty, a liczne obowiązki zachęca go do większej aktywności. Niestety, nastolatka pozostał apatyczny. Szkoda, bo Tigę — blondynka o dziewięćce urodzie — zyskał sobie sympatię i ser-

gich braliśmy paliwo, podobno bardzo nam pomogli.”

Oczywiście. Nie ma powodu, by kryć, że wszelkie tego rodzaju prezenty obniżają koszty wyprawy. „Pogoria” we wszystkich swych rejsach często korzysta z pomocy polskich (i nie tylko) jednostek w uzupełnianiu zapasów paliwa, wody pitnej i żywności, szczególnie świeżych warzyw i owoców. W zachodnich portach np. woda pitna jest często droższa od paliwa.

**Mariusz Chmielewski** — „W Arrecife wszystkich nas spotkała przykra niespodzianka. Mimo naszych wcześniejszych komunikatów wysłanych do kapitanatu portu oczekująca na „Pogorie” poczta z kraju została odesłana do Polski. Pracownicy miejscowej poczty sprawili nam psikus. Chłopcom miny trochę posmutniały.”

**Maciek Ombach** — „W czasie zwiedzania Las Palmas kolejne zakoszenie. Znajdujemy... dzielnicę rosyjską. Rosjan jest w Las Palmas prawie 10 tys. Polaków też sporo. Poza tym ze zwiedzaniem mamy trochę problemów. Po pierwsze — drogo, po drugie — niedawno były tutaj zamieszki i jeszcze trwają strajki. Dlatego wieczorem chodziliśmy tylko w grupach. Oglądaliśmy miasto, zaliczaliśmy plażę. Byliśmy też w Muzeum Kolumba, nie pierwszym na naszej trasie.”

W trakcie dalszej żeglugi znów dali o sobie znać niedokładności w pospiesznie prowadzonym remoncie.

**Maciek Ombach** — „Byliśmy o mały włos od nieszczęścia. Na dużej przerwie pewnego słonecznego dnia pan Andrzej (kpt. Andrzej Żugaj, II oficer i jednocześnie lekarz wyprawy — dop. P.O.) wziął nas do stawiania bezana. Ja i Chris wybieraliśmy topenante. Nagle obrzymił huk i łomot. Puściła! Cleve'a uchronił wielki bal rufowy, kapitana — dach mostu, pan Mariusz był najbliższy dostania bomem. W ostatniej chwili zdjął nogi z kabestanu, w który ułamek sekundy potem uderzył bom. Na szczęście nic się nie stało. Kapitan zarządził sprawdzenie wszystkich ważniejszych lin. Wymieniliśmy m.in. topenante grota — była na wprost przetarta...”

**PRZEMYSŁAW OSUCHOWSKI**

**PRZEPRASZAMY**

W wyniku korektorskiego błędu — zamiast słowa „lecz” na „czy” — zniekształceniu uległo pierwsze zdanie wypowiedziane przez **CZESŁAWA CHLEBOWSKIEGO** w wywiadzie zamieszczonym w sylwestrowym wydaniu „GK”. Wzmiankowany fragment powinien brzmieć: „Chętnie porozmawiam, ale wprawier usiłujmy — nie chodzi wcale o żadne abstrakcyjne i szarpane pomysły w naszej... moralności politycznej”. Za powyższy błąd przepraszamy Pana **Czesława Chlebowskiego** oraz Czytelników.

Książki poświęcone sztuce paleolitycznej, szczególnie gdy są bogato ilustrowane, stanowią naprawdę pasjonującą lekturę. Odkrycie jej najwspanialszych zabytków w jaskiniach południowo-zachodniej Francji i w Pirenejach zmusiło antropologów do rewizji wielu tradycyjnych wyobrażeń o „prymitywnych” rzekomo — ludzich żyjących w epoce kamiennej, zwłaszcza w jej najpóźniejszym okresie — w kulturze magdaleńskiej. O zupełnie odmiennym podejściu do tego zagadnienia może m. in. świadczyć opinia znanego archeologa i historyka religii **Andre Leroi-Gourhara**:

„Istnieją bardzo liczne fakty, które dowodzą, że już od pierwszych chwil homo sapiens (czy też jego bezpośredni poprzednik) postępował tak jak ludzie współcześni. Te świadectwa nie dotyczą tylko religii, ale również techniki, miejsca zamieszkania, sztuki, ozdób; tworzą one poprzez kontrast z tym, co je poprzedza pewien intelektualny klimat, w którym natychmiast odnajdujemy siebie”.

Historyk sztuki paleolitycznej, będącej dziełem myślowych żyjących w młodszej epoce kamiennej, znajduje w niej szereg stylów (niezależnie od lokalnych zróżnicowań) — od abstrakcji po realizm, precyzyjny zaś zjadacz chleba będzie musiał podziwiać artystów paleolitycznych twórców i stosowane przez nich techniki. Nas jednak interesuje w tej chwili głównie treść paleolitycznych rysunków, malowideł, płaskorzeźb i figur. Dziś bowiem nikt już nie wątpi, że treść ta — dodajmy: symboliczną treść — to klucz do zrozumienia wyobrażeń religijnych ludzi żyjących w okresie 30—10 tysięcy lat temu.

Jak już wcześniej wspomniano, „większość antropologów zgadza się, że zachowanie się człowieka prymitywnego (o którego wizerunku wiemy wiele dzięki XIX-wiecznej etnografii) nie jest w pełni kopią człowieka prehistorycznego”.<sup>1)</sup> Poza tym — „identyczne zachowanie się niekoniecznie musi oznaczać te same cele”. W tej sytuacji, pytając o znaczenie rozwiniętych już symboliki magicznej, musimy zwrócić się do świadectw archeologii. Świadectw stosunkowo nielicznych i fragmentarycznych, a jeśli chodzi o treść przedstawień — jednostronnych. Jednostronnych, ponieważ oprócz (w części tylko odczytanych przez archeologów) „znaków” — w sztuce paleolitycznej występują tylko dwa motywy: zwierzęta oraz — o wiele rzadziej — postaci ludzkie, przede wszystkim nagie kobiety z silnie zaakcentowanymi cechami płciowymi, często z nabrzmiałymi, tak w okresie ciąży, bruczem. W jaskiniach występują poza tym przedstawienia istot ludzkich w skórkach i maskach zwierzęcych. Bardzo nieliczne są zwierzęta-chimery.<sup>2)</sup>

Okazy sztuki jaskiniowej z Francji (Lascaux, Tuc d'Audoubert, Mas d'Azil, Laussel i in.) oraz z północnej Hiszpanii (Altamira) należą do najpiękniejszych. Poza nimi jednak te same motywy występują w całej centralnej, południowej i wschodniej Europie, aż po Ural, a nawet na Syberii. Raz w postaci niewielkich (od 5 do 15 cm) statu-

etek kobiecych, to znowu na szlifowanych płytkach skalnych.

Świadectwem wierzeń w życie pozagrobowe są z kolei groby pochodzące z młodszego paleolitu, w których obok szkieletów posypanych czerwoną ochrą (symbol krwi, życia), znajdują przedmioty codziennego użytku i ozdoby.

Być może najcenniejsze dla nas wskazówki zaginęły bezpowrotnie zniemodzone niszczącym działaniem czasu.<sup>3)</sup> Z drugiej strony jednolitość tematyka dowodzi, że w centrum zainteresowania ludzi młodszej epoki kamiennej, począwszy od kultury oryniackiej aż po kulturę magdaleńską, znajdowały się wyobrażenia i praktyki magiczne związane z podstawowymi potrzebami przemienia: z zaspokajaniem głodu oraz z reprodukcją (uwypuklanie cech plicio-

wą paleolityczną a sztuką związaną z wierzeniami dawnych mieszkańców Australii.

„Totemizm przetrwał w najpełniejszej postaci wśród niższych plemion łowieckich Australii”, najbardziej prymitywnych spośród znanych nam społeczności, pisał — obszernie dokumentując swe stanowisko — **George Thomson**.<sup>4)</sup>

Za ta hipoteza przemawia m.in. fakt, że właśnie w Australii odnaleziono w jaskiniach oraz na ścianach skalnych rysunki zwierząt oraz — kobiet z wypukłymi cechami płciowymi, a wśród znaków — kontury dłoni, znane z jaskiń francuskich i hiszpańskich.

**G. Thomson** dodaje, że australijskie formy totemizmu i magii, a z form obrzędowych np. zwyczaj inicjacji „wypra-

cowane” w szczegółach wskazują na ich długi okres rozwoju.

I jeszcze parę uwag ogólniejszej natury. Przyjmując się na ogół, że „elementem właściwym i wspólnym wszystkim religiom jest stosunek do »sacrum« (tego, co święte)”, „Sacrum” może manifestować się w przeróżny sposób i dlatego też, że w społeczeństwach młodszej epoki kamiennej wyrażał je stosunek do zwierząt, których mięso utrzymywało przy życiu członków plemion myśliwskich oraz do „tak-mnicy” płciowości kobiety zapewniającej plemieniu przetrwanie.

„Tajemnica” stanowiąca o specyficznym żeńskim sposobie bytowania odegrała ważną rolę w wielu religiach tak prymitywnych jak historycznych — pisał **M. Eliade**.<sup>5)</sup>

Po drugie: „U ludów prymitywnych religia przenika ich życie, stanowi istotną cechę ich sposobu myślenia”. Cała działalność człowieka prehistorycznego musiała być również przeniknięta religijnym, czy ściślej: religijno-magicznym sposobem myślenia. Cała — a więc i produkcyjna (łowiectwo) i społeczna (troska o przetrwanie i pomnożenie plemienia), i kulturowa (sztuka).

Można tu zacytować jeszcze jedną opinię, a mianowicie, że „o najważniejszych czynników religiotwórczych należą: 1) te, które wynikają ze stosunku człowieka do przyrody, 2) te, które rodzą się ze stosunku społecznego... 3) te, które związane są ze stanem psychicznym ludzi, zwłaszcza czynnikami gnozeologicznymi i emocjonalnymi”.<sup>6)</sup>

Biorąc za wszystko pod uwagę, mamy prawo sądzić, iż sacrum człowieka prehistorycznego z epoki młodszego paleolitu wyrażało się — symbolicznie — w treściach przedstawionych w jego sztuce. Treści te poznaliśmy niestety

bardzo powierzchownie i dlatego ciągle jeszcze dalecy jesteśmy od tego, by móc — w oparciu o zachowane przedstawienia (zwierzęta, postaci ludzkie i „znaki”) powiedzieć coś więcej o głębszej warstwie symboliki paleolitycznej. O wewnętrznych powiązaniach między tymi symbolami, które niewątpliwie składały się na jakiś system wierzeń.

Magia łowiecka, magia płodności oraz wiara w życie pozagrobowe — oto, w sumie, trzy podstawowe, najbardziej wiarygodne hipotezy, jakie — dzięki odkryciu sztuki paleolitycznej możemy postawić.

Wróćmy jednak jeszcze na chwilę do znalezisk archeologicznych z jaskiń francuskich i hiszpańskich, ponieważ w nich właśnie przechowało się najwięcej interesujących nas materiałów.

Okazało się, że liczne rysunki i malowidła jaskiniowe układają się niejednokrotnie w pewne symboliczne zespoły powiązane jakąś nie znaną nam ideą. Brak miejsca nie pozwala na ich bardziej szczegółowe omówienie, ograniczymy się więc do kilku niewątpliwie ciekawych spostrzeżeń **A. Leroi-Gourhara**. Zwraca on m.in. uwagę, że wśród tych układów stosunkowo często pojawiają się zestawienia: koń, żubr i znaki. Często są to symbole seksualne.

„Głównym tematem sztuki paleolitycznej jest para koń-żubr zestawiona z tematem samiec-samica. Istnieje poza tym podstawa, by twierdzić, że koń był symbolem męzczyzny, natomiast żubr — kobiety. Jego zdaniem również rany na ciałach zwierząt, zadane dżirytem lub strzałą — są w tej sztuce symbolem seksualnym. Zeńskim symbolem seksualnym są poza tym same jaskinie.

Człowieka współczesnego, który seks traktuje jako w pewnym sensie wyodrębnioną część swojego indywidualnego życia, może dziwić owe przesłanki symboliczne płciowości, odzwierciedlające w jakiś sposób bytowanie ludzi paleolitu, sztuki prehistorycznej. Dzieje religii, i to różnych religii, dowodzą przecież, że w społeczeństwach pierwotnych seksualizm nie był sprawą jednostkową, ale społeczną. Nie więc dziwnego, że tak często przejawiały się w religii, przenikającej wówczas całe życie społeczne.

**WIESŁAW MERCIK**

<sup>1)</sup> Jaek Conrad — „Człowiek, rasa, kultura”, PWN 1971;  
<sup>2)</sup> Motywy roślinne są bardzo ubogie;  
<sup>3)</sup> Odkrycia dokonane w Lascaux w 1940 r i na Uralu w 1965 dowodzą, że ostatnie słowo nie zostało jeszcze wypowiedziane;  
<sup>4)</sup> „Historia wierzeń i idei religijnych”, Pax 1988 r;  
<sup>5)</sup> „Egea prehistoryczna”;  
<sup>6)</sup> dz. j. w. j.  
<sup>7)</sup> Posaławski;  
<sup>8)</sup> Józef Keller — Religia (w pr. zb. „Zarys dziejów religii”, wyd. „Iskry”, 1968 r.).

# SZTUKA I RELIGIA

<sup>1)</sup> Jaek Conrad — „Człowiek, rasa, kultura”, PWN 1971;  
<sup>2)</sup> Motywy roślinne są bardzo ubogie;  
<sup>3)</sup> Odkrycia dokonane w Lascaux w 1940 r i na Uralu w 1965 dowodzą, że ostatnie słowo nie zostało jeszcze wypowiedziane;  
<sup>4)</sup> „Historia wierzeń i idei religijnych”, Pax 1988 r;  
<sup>5)</sup> „Egea prehistoryczna”;  
<sup>6)</sup> dz. j. w. j.  
<sup>7)</sup> Posaławski;  
<sup>8)</sup> Józef Keller — Religia (w pr. zb. „Zarys dziejów religii”, wyd. „Iskry”, 1968 r.).

Od dnia urodzin Andrzeja Pronaszki, malarza i scenografa, upłynęło sto lat, od śmierci jego brata Zbigniewa — rzeźbiarza i malarza — lat trzydzieści. Czy są to wystarczające powody, by o twórczości tych artystów wspominać? Na pewno nie byłoby takiej potrzeby, gdyby nazwiska obu tych twórców nie wiązały się z ważnymi zjawiskami artystycznymi w historii sztuki, znaczącymi dla jej rozwoju. „Wydawali” — pisał Leon Chwistek — wpływ kolosalny, tak wielki, że w pewnym momencie wszyscy w Krakowie byli przekonani, że sprawy formizmu są najważniejsze, i że od nich zależy cała przyszłość kultury. Takim sukcesem nie może poszczycić się chyba żadne środowisko artystyczne. Formizm udało się wyczarować entuzjazmem bezprzykładny i najwyższe napięcie życia artystycznego. Jest obowiązkiem ludzi, którzy byli świadkami tych zdarzeń, żeby powiedzieli to wyraźnie. Formiści potrafili w ciągu paru lat rzucić na Kraków całym garściami szal radosny najwyższej sztuki i bezstronnej zrodzonej z wielkości. Obaj Pronaszkiowie mieli w tym ogromny wkład, zwłaszcza Zbigniew — inicjator i pierwszy teoretyk ruchu.

Pochodził ze środowiska zamężnej inteligencji, które sprzyjało rozbudzeniu ich wszechstronnych zainteresowań. Synowie dyrektora cukrowni w Derechynie na Podolu wyrastali w atmosferze pogodnej egzystencji, w dostatku, jaki potrafił zapewnić rodzinie Franciszek Pronaszko. Matka zajmowała się wychowaniem sześciorga dzieci i poświęcała im tyle uwagi, aby umiejętnie rozwijać ich zdolności. Znajdowała też czas na własne upodobania artystyczne — muzykę i miniaturową rzeźbę. Obaj przyszli artyści wychowywani byli w klimacie pełnego zrozumienia dla spraw sztuki, toteż kiedy przyszło im wybierać zawód, obaj uczyli się bardzo świadomie i z niezłym już przygotowaniem. Rodzice nie szczędzili środków, dbając o to by studia synów były solidnie ugruntowane. Różnica wieku między braćmi wynosiła trzy lata, Zbigniew był więc już dość zaawansowany w studiach w krakowskiej ASP, gdy Andrzejowi przyszło dopiero zdobywać artystyczne szlify.

Była to epoka, w której studenci wyjeżdżali za granicę nie w celach merkantylnych jak to najczęściej dzieje się dzisiaj, lecz dla wszechstronnego poznania sztuki. Kiedy więc Zbigniew Pronaszko wyjechał w 1907 roku do Paryża, zatrzymał się po drodze w Wiedniu i Monachium, zwiedzał, poznawał słynne kolekcje. Potem przysła koleją na Rzym, Mediolan, Florencję, Wenecję. Za granicą a zwłaszcza w Paryżu aż wrzało wtedy od nowej sztuki, nie więc dziwnego, że podróże te wywarły znaczący wpływ na poczynania twórcze starszego z Pronaszków. W 1912 roku tworzy nowatorskie dzieło o założeniach monumentalnych — projekty fresków i witraży dla kościoła OO. Misjonarzy w Krakowie. Andrzej Pronaszko odnotował: Projekty brata tworzone z zupełnym pominięciem realistycznego ustosunkowania się do rzeczywistości, irracjonalne, metafizyczne i ekstatyczne, powinne być — teoretycznie — dzięki właśnie brakowi realizmu — pożytkiem serca zanników. Ale czy tak się stało?

Niestety, tak się nie stało. Projekty Pronaszki będące powiązaniem awangardowych idei ze sztuką sakralną nie wzbudziły entuzjazmu misjonarzy i zostały odrzucone. Zbigniew bardzo to przeżył, w późniejszych latach wspominał nawet, że była to pierwsza tragedia jego życia. Po tej pierwszej przyszła wkrótce następna — umiera Franciszek Pronaszko. cc — pomijając sprawy emocjonalne — oznacza dla przyszłych artystów utratę solidnego zaplecza finansowego. Kiedy wybuchła wojna. Pronaszkiowie — poddani rosyjskiego Imperium — muszą wyjechać z Krakowa, który zamieniony został na twierdzę austriacką. Wyjeżdżają więc do Zakopanego. Niedza, głód i chłód — będzie wspominał te czasy Andrzej — spianie

nie zgadzam się z doc. Jerzym Aleksandrowiczem, że książka, którą napisał pt. „Nerwice, psychopatologia i psychoterapia” może być pożyteczna tylko dla lekarzy i studentów medycyny i to z odpowiednim zasobem wiedzy z filozofii i patologii ogólnej. Wydaje mi się, że każdy uważny, cierpliwy czytelnik może wynieść z niej wiele. Co prawda we wstępie autor zastrzega, że nie można na jej podstawie... pojąć siebie i z tym trzeba się zgodzić, gdyż takie rozpoznanie, a co gorsza leczenie według podręcznika może przynieść wręcz ujemne skutki. Nie sądzę jednak, że szluznie przestrzega

## KSIAZKI JAK POSKROMIĆ NERWICĘ?

tych, którzy nie mają codziennego kontaktu z chorymi a mogą sięgnąć po tę książkę, pisząc, iż „prawdopodobnie zrozumienie większości zawartych w niej informacji jest dla nieprofesjonalisty praktycznie niemożliwe”. Przewrotnie, porcja współczesnej wiedzy o jednej z najczęstszych chorób jaką są nerwice, każdemu przydać się może dla wnikliwego poznania i interpretacji własnych i cudzych zachowań. A cierpi na te choroby ok. 20-30 proc. populacji.

Swoją książkę Jerzy Aleksandrowicz podzielił na dwie części. W pierwszej przedstawia istotę choroby i różne jej odmiany, w drugiej — diagnozę i psychoterapię nerwicy.

Cóż niesie pierwsza, także dla nieprofesjonalisty? Uczy jak wiele jest odmian nerwicy i jak różnie, zaskakująco może się objawiać. A nie zawsze przecież chorego czy jego najbliższą, ba, nawet lekarza, wiąże pewne zaburzenia czynności somatycznych: układu sercowo-naczyniowego, przewodu pokarmowego, układu oddechowego, uciuciuo-ruchowego z nerwicą. Któż wie, że zmiany skórne: rumienie, pokrzywki, wypryski, brodawki i inne są często wyrazem stłumionych silnych przeżyć.

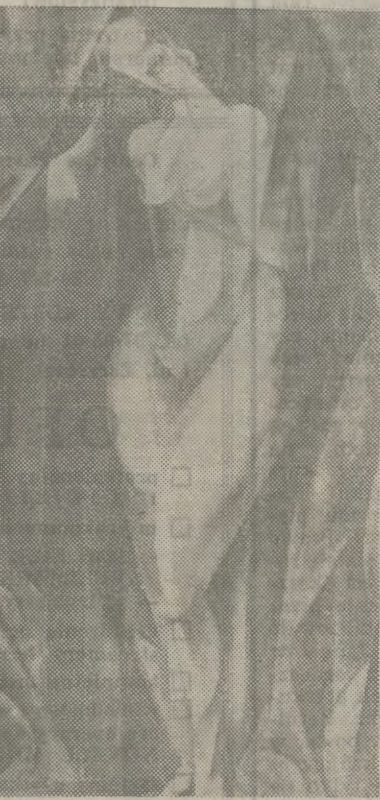
Czytelnika nieprofesjonalistę zdumieć może bogactwo zaburzeń przeżywania. Jakże różne są spowodowane nerwicą zmiany w zachowaniu. Wiele wyjaśnia każdemu, nawet nie przygotowanemu pod względem medycznym czytelnikowi fragment książki mówiący o zahamowaniach w tworzeniu związków emocjonalnych. W odróżnieniu od zaburzeń w nawiązywaniu kontaktów społecznych, trudności w tworzeniu związków emocjonalnych nie zawsze powodują samotność i izolację. Postadanie wielu znajomych i nawet częste przeżywanie z nimi nie prowadzi jednak do powstawania głębszych relacji uczucio-

nych. Związki emocjonalne są u takich osób powierzchowne lub też w ogóle się nie wytworzą. Otoczenie uważa taką jednostkę za skrytą, chłodną, mało zaangażowaną w sprawy innych ludzi, ona sama zaś cierpi z powodu poczucia „samotności w tłumie”, braku kogokolwiek naprawdę bliskiego. Utrzymywanie dystansu i koncentracja wyłącznie na sobie są często podbarwione lękiem przed zaangażowaniem uciuciuo-

Związek emocjonalny może wydawać się zagrażający przez to, że „ogranicza wolność”, przez to — będąc przywiązanym uciuciuo jest się narażonym na poruczenie przez kogoś, na kłamstwo i zranienie. Często też chęć stworzenia takiego związku jest hamowana przez oczekiwanie odmowy lub przez to, że jednostka zależy na nim tak bardzo, iż niepowodzenie byłoby czymś nie do zniesienia. Oczywiście, takie oczekiwanie prowadzi z reguły do potwierdzenia się obaw...

Duży rozdział tej książki traktuje o zaburzeniach osobowości. Warto zdawać sobie sprawę z istnienia osobowości o różnych cechach, co

## PRONASZKOWIE



Zbigniew Pronaszko — Aktor



Andrzej Pronaszko — „Dziady” A. Mickiewicza, fragmenty scenografii.

wiska Pronaszków. Mehoffer odpowiada odmownie. Pronaszkiowie nie rezygnują łatwo i z ich głównie inicjatywą dochodzi w listopadzie 1917 roku do I Wystawy Ekspresjonistów Polskich, a zamieszczonej w katalogu wystawy wypowiedzi Zbigniewa Pronaszki traktuje się jako program grupy, która po dwóch latach od tego pierwszego wystąpienia przyjmuje nazwę formistów. „Treścią obrazu jest jego forma i barwa. Przez nie obraz jest dobry lub zły, przez nie żyje, lub żyć nie może. Wszystko inne — literatura — to główne założenie programu. Kształt jest przypadkowy jako wyraz natury zależny od okoliczności i otoczenia — pisze główny teoretyk ruchu formistycznego Zbigniew Pronaszko. — Postać ludzka jest kształtem przypadkowym, podlegającym zmianom — figura ludzka w gotyku jest formą, ujęciem kształtu przez pewną konwencję, pewien system. Obserwując przedmiot, czy rozważając go — nie widzę go wyłącznie frontalnie — przeciwnie, uderzają moją wyobraźnię przeróżne jego plany i dopiero reasumując je w obrazie widzę pełny jego wyraz — istotę. Tak użycję trzeci wymiar, który nie ma nic wspólnego z tradycyjną perspektywą”.

Dziś, po wielu latach, czytając wypowiedzi teoretyków ugrupowania — Chwistka, Pronaszki, Witkacego

— dochodzimy do wniosku, że nie były one tak bardzo radykalne. Formiści nie odrzucali poszanowania tradycji, marzyli wręcz o stworzeniu jakiejś szkoły narodowej polskiej, nawiązywali do rodzimych źródeł i łączyli je z awangardowymi rozwiązaniami.

Andrzej i Zbigniew Pronaszkiowie, inicjatorzy nowego kierunku zyskali bardzo szybko wielu zwolenników dla swoich nowatorskich idei: Tytuś Czerwieski — malarza i poe, wybitnego reżysera Leona Schillera, wspomnianego już Leona Chwistka — malarza i teoretyka sztuki, filozofa-logista. Zaraz po powrocie z ZRRR zgłosił swój akces przystąpienia do grupy Stanisław Ignacy Witkiewicz. Słowo formizm padło po raz pierwszy podobno w krakowskiej kawiarni u Noworolskiej, gdzie zbiegli się, aby dyskutować o nowych ideach w sztuce buńczuczni artyści, zamierzający dokonać w niej rewolucji. Dopiero nieco później znaleźli sobie własne miejsce otwierając wspólnie z poetami futurystami klub „Galka Muszkatolo-

wa”. Mieścili się w piwnicach dawnej kawiarni „Europejska” na rogu Podwala i Krupniczej. Sciany klubu ozdobił malowidła Stryjeński, Chwistka, Czerwieskiego i innych. Tak rodził się nowy kierunek w sztuce. Pierwszą jego manifestacją na wystawie w Pałacu Sztuki spotkała się na ogół z milczącym przyjęciem, jedynie krytyk „Nowej Reformy” odnotował: Wszystko, co tu wystawiono, bez wyjątku, nosi piętno tak potwornej brzydoty, takiego lekceważenia uznanych prawideł i piękna w sztuce i naturze, i to zarówno w wyborze tematów, jak i w ich technicznym wykonaniu, że chwilami widać zadaje sobie pytanie, czy wystawcy nie mieli zamiaru zażartować sobie z dobrego smaku, logiki i wyrozumiałości publicznej.

No cóż, to co nowe zawsze turuje sobie drogę z trudnością. Owczesna sytuacja w życiu artystycznym Krakowa tym bardziej nie sprzyjała nowym prądom, chociaż dla odwieśnienia atmosfery bardzo były one wskazane. Okres, o którym mowa, to lata 1917-22, a więc czasy, w których polskie Ateny traciły już swą atrakcyjność na skutek rosnącej popularności niepodległej stolicy. Czasy Matejki, Wyspiańskiego, Przybyszewskiego, „Zycia”, Boya i Zieleniego Balonika należały już do przeszłości, a ugrupowanie artystyczne „Sztuka”, które wprowadziło ożyw-

czy powiew za sprawą wybitnych malarzy ówczesnej Galicji, wspominało już tylko swoją młodość. Nowy kierunek siłą rzeczy musiał więc podjąć walkę z impresjonizmem i Młodą Polską. Podjęli więc tę walkę. Działalność formistów była pierwszą w Polsce próbą sformułowania założeń sztuki nowoczesnej. Niektóre z obrazów Zbigniewa Pronaszki na gruncie polskim pierwsze refleksy stylistyki kubistowskiej, zwłaszcza rzeźby tego artysty odbijały założenia kubizmu.

Kubizm wywarł ogromny wpływ na rozwój scenografii. Kiedy w 1924 roku powstała w Warszawie Teatr im. Bogusławskiego pod kierunkiem Leona Schillera, głównym scenografem zostaje w nim Andrzej Pronaszko, w początkowym okresie pracujący razem z Zbigniewem. Zadaniem plastyka teatralnego nie jest już malowanie dekoracji, lecz organizacja funkcjonalna i plastyczna trójwymiarowej przestrzeni scenicznej. Oznaczało to wprowadzenie ról dekoracji, podestów, zamiast malowanych perspektyw. Dominacją postaci na scenie podkreślana była przez Pronaszków usztywnionym, rzeźbiarsko potraktowanym kostiumem. Podesty stanowiły jakby cokoly pod rzeźby — akto- — oraz pod formy architektoniczne dekoracji. Taka rzeźbiarskopomnikowa zasada scenografii przeciwstawiała się zasadzie malarskiej, kolor musiał być podporządkowany bryle i jej oświetleniu. Kolory dekoracji Pronaszków były więc brudne, szaroniebieskie, nieco intensywniejsze jedynie w kostiumach. W późniejszym okresie Andrzej Pronaszko, już sam, bez współpracy Zbigniewa, projektuje scenografię do wszystkich przedstawień teatru lwowskiego. Po dłuższym okresie bezrobocia spotyka się na scenie lwowskiej z Schillerem i w 1932 roku projektuje dekoracje do „Dziadów” Mickiewicza. Inszeniacja ta uznana została za jedno z najwybitniejszych dzieł polskiego teatru. Geometryzacja kształtów, drzew, kolar, mebli w przestrzeni scenicznej to znaczący, choć nie jedyny, walor scenografii Andrzeja Pronaszki na scenach Krakowa, Lwowa, Łodzi i Warszawy. Najważniejszą chyba chybą monumentalność, jakiej trudno byłoby szukać w scenografii światowej. Prace Pronaszki były spokojne, przejrzyste w konstrukcji, poważne, tchnące wielkością jak pomniki. Dostosowane do treści dramatów, były za każdym razem inne, podporządkowane kubistycznym zasadom dominowało jednak w każdej inszeniacji.

Dwaj bracia, dwaj artyści, dwie osobowości — Andrzej i Zbigniew Pronaszki, pozostawili w historii sztuki polskiej trwałe ślady. Więcej szczęścia miał chyba młodszy z nich, bo Zbigniewa, jako rzeźbiarza, prześladował pech. Najlepsze z jego dokonań rzeźbiarskich już nie istnieją; zniszczyli je Niemcy w czasie wojny, bo uznane zostały za sztukę zdegenerowaną. Wiele rzeźb znany wyłącznie z reprodukcji. Projekt pomnika Adama Mickiewicza dla Wilna nigdy nie doczekał się realizacji w materiale trwałym. Drewniana makietka — należąca do najlepszych rzeźb pomnikowych w polskiej sztuce — zniszczona została podczas powodzi w 1938 roku. Ale zostały prace malarskie obu braci rozproszone po muzeach. Jeden z takich obrazów malowany przez Zbigniewa, do ostatnich chwil życia, przedstawia starego malarza przy sztalugach, zapatrzonego z rezygnacją w malowany przez siebie obraz. Nie zdążył dokończyć tego płótna, reszta dopowiedziała śmierć. O czym myślał? Może odbijało się w nim życie artysty, może szukał odpowiedzi na pytanie o sens twórczych poczynań — obu Pronaszkom przyszło przeżyć kryzys awangardowy, której byli piewcami, obaj doczekali socrealizmu. A może ostatni obraz sędziwego malarza opowiadał o artystycznym niespełnieniu? Każdą twórcą najlepsze swe dzieło zabiera ponoc do grobu. Może takim najlepszym dziełem Andrzeja były nie zrealizowane projekty teatru symfonicznego czy ruchomego, a najlepszym dziełami Zbigniewa nie zrealizowane projekty pomników?

URSZULA ORMAN

tłumaczyć może nieoczekiwane zachowania ludzi.

Akcentuje się chorzeń rolę psyche w powstawaniu różnych schizm somatycznych, zwłaszcza choroby wrzodowej żołądka i dwunastnicy, choroby wieńcowej i zawałowej, nadciśnienia, wrzodziejącego zapalenia jelita grubego i dychawicy oskrzelowej. Jerzy Aleksandrowicz przeżył jednak tak pochopnie sformułowanym wnioskiem, zgodnie z którymi emocja to znaczy silne przeżycie jest uznane za początek reakcji prowadzącej do choroby. Autor każe pamiętać, że sposób reagowania na jakiś „czynnik psychologiczny”, wywołujący silne emocje, jest ściśle związany z osobowością. Dlatego — jak pisze — poszukiwano (i nadal się poszukuje) odpowiedzi na pytanie, czy jakieś cechy osobowości lub jakieś jej zaburzenia skłaniają do nadawania bodźcom szczególnego znaczenia i dostosowania do tego znaczenia reakcji chorobowej.

Jest to jeden z wielu obiegowych poglądów dotyczących życia psychicznego, które autor demontuje ukazując złożoność problemu. Tak jakby chciał ostrzec: nie należy zbyt pochopnie budować sądów o drugim człowieku, nie wolno go „szufladkować”, przypisywać mu zbyt szybko chorób, według tylko książkowych określeń, nie można zbyt łatwo tłumaczyć jego motywów zachowania, by nie popełnić błędów. Wystarczy kartkując choćby książkę zauważyć jak duży jest gąszcz wiedzy dotyczącej nerwicy, by uświadomić sobie złożoność ludzkiej psychiki. Tylko lekarz o gruntownej wiedzy może w niego wchodzić, nie czyniąc zniszczenia. Może stąd tyle obawy u autora książki — by nieprofesjonalista, przyjmując — przekazaną mu wiedzę zbyt powierzchownie, nie uznał się za uprawnionego do wydawania na jej podstawie sądów, diagnoz, opinii. Chyba właśnie tego obawia się autor, polecając swoją tak potrzebną książkę o nerwicach tylko ludziom o pewnej medycznej i socjologiczno-filozoficznej wiedzy.

Bo co do tego, że psychoterapię prowadzić winni jedynie profesjonalści, gruntownie do tego przygotowani, spierać się nie będą. Dla nich Jerzy Aleksandrowicz napisał ostatni rozdział swojej książki.

KRYSTYNA ROŻNOWSKA

Jerzy Aleksandrowicz: „Nerwice, psychopatologia i psychoterapia”, Warszawa 1988 r., Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich.

# Czy możliwy jest sukces bez zmęczenia?

Rozmowa z LEONEM LESZKIEM SZKUTNIKIEM

Dlaczego my, Polacy, nie mamy sukcesów w nauce języków obcych?

Nie jestem pewien, czy nie mamy sukcesów. W końcu miarą sukcesu jest relacja między wynikiem a włożoną pracą. Inaczej mówiąc, nie jestem pewien czy wkładamy w tę naukę dostatecznie dużo pracy.

Czy nie sądzi Pan, że przy mniejszej pracy można mieć lepsze wyniki? Mam na myśli stosowanie bardziej efektywnych metod.

W niewielkim stopniu niewątpliwie tak, ale tylko w niewielkim stopniu. Jestem natomiast przekonany, że dla opanowania języka konieczna jest ogromna praca i że tego nie można uniknąć. Należy zatem dążyć nie do redukcji pracy, ale do uczynienia jej tak atrakcyjną, żeby jej spełnianie było źródłem satysfakcji. Jedyną alternatywą byłoby tu przymus, co jak wiadomo nie prowadzi do dobrych wyników, ponieważ przyswojenie sobie języka obcego wymaga jego akceptacji — przymus wywołuje zazwyczaj reakcję (nie zawsze świadomą) odrzucenia.

Istnieją jednak sytuacje, jak na przykład planowany wyjazd — przymus jest wtedy niepozbędny.

I tak, i nie. Występuje wtedy swojego rodzaju przymus wewnętrzny: „Muszę się tego nau-

L. L. SZKUTNIK, (lat 56), pierwsza i ostatnia żona Maria (lektorka języka angielskiego); superinteligentna fokssterierka Diana; nauczyciel akademicki (Politechnika Warszawska), autor ok. 30 podręczników do nauki języków obcych (przede wszystkim angielski, ale również niemiecki), współautor podręczników do nauki języka francuskiego i polskiego (jako obcego), absolwent warszawskiej anglistyki, studia podyplomowe na uniwersytetach w Londynie i Edynburgu, ok. 15 podręczników wycofał sam, ok. 8 jest uznawane, wydawany za granicą (W. Brytania i Japonia), jako pierwszy na świecie już ponad 15 lat temu realizował konsekwentnie koncepcję znaną dzisiaj pod nazwą literatury stosowanej, a dokładniej liryki stosowanej, lubi jeździć na nartach i kąpiel w Bałtyku (koniecznie w wysokich falach), kocha teatr i lekturę dzieł filozofów niemieckich.

czy języka tego kraju w stopniu dostatecznym — często zapominając na dodatek język ojczysty, co nie jest bez znaczenia dla ogólnego poziomu umysłowego. Istnieje wszakże jeden znamienity wyjątek — jest nim osoba dorosła, która wiele czyta w danym języku. Taka osoba z reguły przyswaja język obcy bardzo dobrze. Ważne jest zresztą również słuchanie radia.

Widzę, że szczególną wartość przypisuje Pan czytaniu.

Tak. Czytanie jest tym drugim rodzajem sytuacji sukcesu w nauce języka. Otóż twierdzi, że nie jest możliwe opanowanie języka obcego bez przeczytania ogromnej ilości tekstów w tym języku — tysięcy stron tekstu. Czytanie to nie tylko poznanie na dziesiątkach tysięcy przykładów użycia różnych konstrukcji i wyrazów, to również nauka zgadywania, domyślania się znaczeń z kontekstu, to nauka rozumienia niepełnych przekazów — zdobywanie umiejętności uzupełniania tego, czego nie rozumiemy w pełni, albo czego nie dosłyszaliśmy w pełni. Ma to bezpośredni wpływ na rozumienie nie tylko tekstów pisanych, lecz również mowy, w tym radia i filmu. No i oczywiście sprawa o znaczeniu wręcz kluczowym — czytanie ze zrozumieniem to to samo, albo prawie to samo,



Leon Leszek Szkutnik z żoną.

czyć, bo wyjeżdżam”. Są to zresztą motywacje na krótką metę. Perspektywa ewentualnego wyjazdu za kilka lat nie wydaje się motywować nikogo. Nikogo to może źle powiedziane — mówiąc „nikogo” miałem na myśli większość ludzi. Proces przyswajania języka obcego trwa lata. Trudno powtarzać uczniom w szkole: „Uczcie się, bo to się wam kiedyś przyda”. Uważam zresztą, że motywacje czyste, praktyczne są z reguły nie tylko mało skuteczne, ale i w jakimś sensie niemoralne — szczególnie w odniesieniu do młodzieży.

Niemoralne? Niepełnie Pana rozumie.

Tak. Za niemoralne uważam podejście zawarte w słowach: „Uczcie się teraz, bo to się wam w przyszłości przyda”. W tym tkwi jakieś zbyt konkretne wyrachowanie. Bo przecież nie dbyć, nie przede wszystkim dlatego, uczymy się w szkole np. matematyki, że kiedyś być może będziemy pracowali w kasie i już teraz musimy przygotowywać się do wykonywania takiej właśnie pracy.

Więc dlaczego, Pana zdaniem, uczymy się matematyki?

Ponieważ matematyka jest piękna. Również dlatego, że matematyka pomaga nam rozwijać się, ponieważ umożliwia nam wędrowkę w fascynującym krajobrazie myśli.

Czy to samo powiedziałby Pan o nauce języka obcego?

Tak, coś podobnego.

A konkretnie?

Nauka języka obcego to inne spojrzenie na rzeczywistość, to wzbogacenie naszego życia o nowy wymiar. Na przykład Polak uczący się angielskiego uczy się nowych sposobów widzenia czasu i przestrzeni. Dzięki temu może inaczej spojrzeć na język ojczysty, bardziej z zewnątrz. Jestem zdania, że ogromną zaletą studiowania języków obcych jest lepsze poznanie języka ojczystego. A przecież stałe pogłębianie znajomości języka ojczystego jest warunkiem koniecznym wszelkiego rozwoju umysłowego. Niezależnie od spraw tak ogólnych jak widzenie czasu i przestrzeni, typowe dla języka obcego, istnieje cała masa konkretnych sposobów wyrażania różnych odcieni znaczeniowych, sposobów różnych od tych, które występują w języku ojczystym. Mam na myśli cały urok gramatyki — również gramatyki porównawczej.

Urok gramatyki? Pan chyba żartuje!

Nie. Niech się pani tylko zastanowi nad różnicą między: „Jeżeli przyjdiesz...” i „Gdybyś przyszła...”.

No tak, ale to nie jest gramatyka!

Owszem jest. Tyle tylko, że przykłady dają do myślenia — wyrażają relacje, które od razu odbieramy jako znaczeniowo ważne, wazne również dla nas osobście.

Czy proponuje Pan wobec tego jakiś specjalny sposób prezentowania gramatyki?

Języka w ogóle, a zwłaszcza pewnych struktur języka uznanych powszechnie za podstawowe.

Dlaczego właśnie tych?

Widzi pani, znamy w zasadzie tylko dwa rodzaje sytuacji, o których można powiedzieć, że prowadzą do sukcesu w stosunkowo szybkim i skutecznym przyswajaniu języka obcego. Pierwsza to sytuacja, w jakiej znajduje się dziecko, kiedy opuści strefę języka ojczystego, kiedy mieszkając za granicą bawi się z innymi dziećmi, chodzi do szkoły i w ogóle uczestniczy w życiu otaczającego je świata. Rzeczywistość dziecka ma zawsze silne i barwne emocjonalne, symboliczne, często „a polojakowe, zawsze głęboko twórcze. Za granicą dziecko współtworzy otaczającą je rzeczywistość w kategorii nowego języka, język ten spłata się z biografią dziecka, z wszystkimi wydarzeniami, w których dziecko bierze udział, staje się w sposób naturalny częścią osobowości dziecka.

Czy to samo nie odnosi się do dorosłych, którzy wyjechali za granicę?

Z reguły nie albo w stopniu bardzo ograniczonym. Wystarczy przyrzeć się językowi emigrantów, którzy przez całe lata mieszkali i pracowali w jakimś kraju nigdy nie opanowaw-

co myślenie. Czytanie jest działaniem twórczym — z zadrutowanej strony trzeba wyczarować całą bogatą rzeczywistość tekstu literackiego.

Widzę, że preferuje Pan teksty literackie.

Tak. Tekst literacki, a zwłaszcza poetycki można czytać wiele razy, za każdym razem odkrywając w nim coś nowego. A w nauce języka nie możemy zrezygnować z powtarzania. Chodzi jednak o to, żeby nie powtarzać w sposób jałowy ciągle tego samego. Należy stworzyć sytuację, w której to samo zarazem nie jest tym samym, kiedy ta sama forma odświeża coraz to nowe treści i możliwości interpretacyjne.

Zaleca Pan zatem czytanie poezji?

Tak. Chociaż nie tylko.

Ale skoro ktoś potrafi czytać poezję, to znaczy, że zna język, a jak go zna, to nie musi się go uczyć — przynajmniej nie na poziomie podstawowym. Pomijam już fakt, że poezja jest chyba za trudna dla rozpoczynających naukę.

To wszystko prawda. Prawdziwa nauka języka na poziomie ponadpodstawowym to, jak mówiliśmy, bogata lektura, dobrze prowadzone konwersatoria, słuchanie radia, oglądanie telewizji. Funkcją podręcznika nie jest nauczanie języka lecz doprowadzenie i to doprowadzenie jak najszybciej do punktu w którym można zacząć czytać książki, konwersować itd. Pytanie polega tylko na tym, czy na odcinku między punktem zero a punktem rozpoczęcia własnej, interesującej lektury czy na tym wstępnym odcinku, stanowiącym rzeń każdego podręcznika można wprowadzić elementy typowe dla tekstu literackiego, szczególnie tekstu poetyckiego? Do elementów tych należą: wielowarstwowość struktury znaczeniowej (możliwość wielu interpretacji), użycie symboli, metafor, rytmu, rymu, aliteracji, zaskakujących puent i in. Czy to jest możliwe? Otóż odpowiedź brzmi tak. Jest to, w moim głębokim przekonaniu, nie tylko możliwe, lecz również konieczne. W przeciwnym razie nie osiągniemy celu podstawowego: nie doprowadzimy do zwiększonej pracy uczącego się. Jest bowiem tylko jeden skuteczny sposób na zwiększenie tej pracy — zaangażowanie uczącego się w proces twórczy. A zatem: „Uczysz się nie tylko dlatego, że to ci się kiedyś przyda, ale dlatego, że już teraz, już w tej chwili, nauka jest przygodą podobną do tej, którą stanowi autentyczna lektura”.

Sekretem jest oczywiście wielka prostota.

Ale są ludzie, dla których lektura nie jest przygodą.

Można im tylko współczuć.

Rozumiem, że teksty, o których Pan mówił nie są jedynym rodzajem tekstów w Pana podręcznikach.

To prawda. Nie odrzucam również innych konwencji — szczególnie podejścia funkcjonalno-pojęciowego.

Na czym ono polega?

Na kształceniu umiejętności wyrażania różnych sytuacji — życzeń, możliwości, konieczności, prawdopodobieństwa pytania o to wszystko itp.

A zatem to, o czym Pan mówił jako o liryce stosowanej jest elementem niejako dodatkowym?

Jest przede wszystkim elementem towarzyszącym całości procesowi uczenia się. Elementy funkcjonalno-pojęciowe łączą się z elementami literackimi w jedną całość.

W jakich podręcznikach zastosował Pan to, o Pan określa jako poezję stosowaną?

„Thinking in English”, „English as experience”, „In deutsch erlebt”, no i ostatnia pozycja, która ukaza się w pierwszym kwartale roku 89 nakładem Wydawnictwa „Wiedza Powszechna”, „Lyrics in English”. Do tej ostatniej pozycji przywiązuję szczególną wagę. Mają jej towarzyszyć nagrania dźwiękowe z podkładem piękną muzyki romantycznej.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała

ELŻBIETA TOSZA

# Jak zwalczać samowolę

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)** rów tych placówek. Otóż każdego roku wydawanych jest ok. 60 tys. pozwoleń na budowę domków jednorodzinnych. Natomiast tylko te trzy firmy, również w skali roku, sprzedają prawie 90 tys. projektów. Z tego zestawienia, oraz ze znajomości oferowanych projektów można by wyciągnąć wniosek, że budownictwo jednorodzinne powinno być przykładem inwestycji udanych i to nie tylko z architektonicznego punktu widzenia. Preferowane są bowiem rozwiązania materiałowe i energooszczędne, średnio od 30 do 40 proc. w porównaniu do budownictwa metodami tradycyjnymi, a przez to i tańsze, też o ok. 30 proc.

(cena metra kwadratowego powierzchni użytkowej, według cen ub. r. szacuje się na ok. 100 tys. zł).

Jeżeli zatem jest tak dobrze, to dlaczego zarazem jest tak źle? Dlaczego nadal buduje się domy brzydkie, nie pasujące do otoczenia, a czasami wręcz je szpeczące, a przy tym ciężkie i drogie?

Trudno o jednoznaczna odpowiedź na to pytanie. Wiele jest bowiem przyczyn budowlanej samowoli. Wypowiedzi dyrektorów potwierdzają natomiast, że kupno jednego czy dwóch projektów, kosztujących od 9 do 11 tys. zł, nie oznacza jeszcze wcale, że będą one wykorzystane. Wiecej nawet, można odnieść wrażenie, że

owe projekty stanowią zasobną dyndną dla własnych pomysłów inwestorów, umożliwiającą uzyskanie pozwolenia na budowę. Ponieważ praktycznie brak jest jakiegokolwiek nadzoru budowlanego, dlatego tak często realizowane domki nie mają nic, lub mają niewiele wspólnego z przedłożonymi do akceptacji projektami.

Na ten fakt szczególnie powinni zwrócić uwagę naczelni architekci w województwach. Istnienie rynku projektowego to bowiem za mało, aby zlikwidować urbanistyczny nieład i architektoniczny chaos, widoczne przede wszystkim w budownictwie jednorodzinnym.

(PAP)

# Na co klienci PKO mogą liczyć w 1989 roku?

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)**

- przedpłatę na samochody 44 proc.;
- bonny premiowe 21 proc.;
- wkłady terminowe: 6-miesięczne — 33 proc. (nowe); 12-miesięczne — 44 proc.; 24-miesięczne — 55 proc. (nowe); 36-miesięczne — 66 proc.;
- wkłady płatne na każde żądanie tzw. obiegowe — 12 proc.;
- wkłady na rachunkach oszczędnościowych — rozliczeniowych — 12 proc.;
- wkłady na kontach „W” i z tytułu odszkodowań za wywłaszczone mienie — 12 proc.;
- od wkładów Szkolnych Kas Oszczędności dodatkowo nalicza się odsetki w wysokości 7 proc. z przeznaczeniem na nagrody dla wyróżnionych w drodze konkursów Szkolnych Kas Oszczędności i nauczycieli-opiekunów SKO;
- wkłady na rachunkach osób fizycznych nie prowadzących działalności gospodarczej — 12 proc.;
- w przypadku niedotrzymania terminu zadeklarowanego przechowywania czy gromadzenia wkładów terminowych PKO oblicza odsetki tylko w wysokości 12 proc. z wyjątkiem bonów depozytowych — w tym przypadku klient traci wszelkie procenty i otrzymuje tylko nominalną wartość bonu.

— Czy zmienne wyżej o procentowaniu dotyczy wyłącznie wkładów zadeklarowanych od 1 stycznia br.?

— Nie. Jeżeli ktoś posiada np. książeczkę oszczędnościową z terminem rocznym z datą od 10 marca 1988 r. to jego procenty będą obliczone do 31 grudnia 1988 r. według stopy procentowej obowiązującej w ubiegłym roku, tj. 25 proc., a za okres od 1 stycznia 1989 roku do 10 marca 1989 r. według nowej wysokości, tj. 44 proc.

— Chcąc przystąpić do konkursu „50.000” trzeba zakładać w tym celu nowe książeczki oszczędnościowe?

— Można, ale nie jest to konieczne. Kwoty związane z konkursem można deklorować na posiadanych już wkładach oszczędnościowych gromadzonych na książeczkach oszczędnościowych tzw. obiegowych, książeczkach Szkolnych Kas Oszczędności, oraz książeczkach z hasłem „Górniki”.

— Czy deklarując udział w tym konkursie trzeba osobno wypełniać deklarację na okres 6 i 9 miesięcy?

— Wystarczy wypełnić jedną deklarację. Jeżeli wypełni się deklarację na 9 miesięcy, będzie się uczestniczyć dwukrotnie w losowaniu (sierpień i listopad br.).

— Wprowadzono dwie nowe formy oszczędzania na książeczkach terminowych 6-miesięcznych (33 proc.) i 24-miesięcznych (55 proc.). Czy można je już zakładać?

— Książeczki te mają być zakładane od 1 lutego br., ale jeżeli ktoś zrobi to wcześniej, placówki PKO nie będą stawiały przeszkód.

— Proszę o podanie aktualnych wysokości odsetek od kredytów zaciąganych w PKO.

— Kredyty gotówkowe z terminem spłaty do 12 miesięcy — 55 proc., do 24 miesięcy — 60 proc., do 36 miesięcy — 66 proc. Od kredytów udzielanych na zagospodarowanie nauczycielom podejmującym pracę na wsi i w małych miastach do 5 tys. mieszkańców, absolwentom szkół wyższych i zawodowych — odsetek nie pobiera się.

— Kredyty na zakup artykułów przemysłowych i usług: dla młodych małżeństw i osób samotnie wychowujących dzieci — 14 proc., dla inwalidów na zakup wózków i samochodów inwalidzkich — 9 proc., kredyty ogólnie dostępne — 66 proc. oraz kredyty dla jednostek gospodarki nieuspołecznionej — do maksymalnej wysokości 66 proc.

— Dziękuję za rozmowę.

JOZEFA PIOTROWSKA-STRIGL

## 60-lecie „Lotu”

**(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)** sy do Barcelony, Abu Dhabi i Singapuru. Kraków stał się ruchliwym portem międzynarodowym, w rezultacie uzyskania bezpośredniego połączenia z Londynem, Kolonią i Rzymem. Po raz pierwszy odbyły się loty czarterowe do Sydney i Melbourne. Obecnie łączną długość linii zagranicznych „Lot” przekracza 125 tys. km — a ich samoloty zawiązują do 45 portów w 35 krajach wszystkich kontynentów.

O tym i o przyszłości przedsiębiorstwa była mowa 6 km, podczas uroczystości dekoracji zasłużonych pracowników „Lotu” na warszawskim Okęcu.

## Apolinary Kozub i Tadeusz Salwa z wizytą w KK ZSL

Wczoraj w Krakowskim Komitecie ZSL odbyło się robocze spotkanie kierownictwa ZSL na czele z prezesem Stanisławem Mazurem z przewodniczącym Rady Narodowej m. Krakowa Apolinarym Kozubem i prezydentem Tadeuszem Salwą. W czasie spotkania prezes KK ZSL poseł Stanisław Mazur zwrócił uwagę gościom na potrzebę: — przeprowadzenia w 1989 rok z globalnych nakładów inwestycyjnych co najmniej 15 proc. środków na rolnictwo i gospodarkę żywnościową oraz zabezpieczenie niezbędnych środków na poprawę warunków socjalno-bytowych ludności mieszkającej na wsi w woj. krakowskim; — przyspieszenia realizacji planu telefonicznej wsi; — zabezpieczenia wystarczających środków w celu wspierania czynów społecznych na wsi; dokonania weryfikacji podziału środków wojewódzkiego funduszu roz-

woju kultury, w celu dostosowania wysokości środków do wielkości sieci placówek kultury w poszczególnych gminach. Ponadto wskazano potrzebę polepszenia warunków komunikacji na terenie aglomeracji. Prezydent Tadeusz Salwa poinformował zebranych o planowanych środkach na poszczególne działy oraz źródłach i trudnościach w ich pozyskiwaniu. Na zakończenie spotkania ustalono, że w planie na 1989 rok zostanie ujęta budowa internatu dla młodzieży wiejskiej kształcącej się w LO zgodnie z uchwałą Zjazdu ZSL oraz Komisja Planowania zadba o zabezpieczenie wyższych środków na potrzeby rolnictwa i gospodarki żywnościowej woj. krakowskiego. Przyjęto także ustalenie, że wspólnie zostaną podjęte starania o dodatkowe środki, około 250 mln zł, z rezerwy centralnej na rzecz woj. krakowskiego.

## Krótko

**(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)** wadzenia przez reżim Pinocheta stanu wojennego, w pałacu prezydenckim La Moneda w stolicy republiki odbyła się rozmowa ministra spraw wewnętrznych Chile (politycznego szefa rządu) Carlosa Caelesa z przedstawicielami antydyktatorskiej opozycji.

Według doniesień prasy chilijskiej, w czasie spotkania omawiano sprawy dotyczące możliwości przeprowadzenia zmiany w konstytucji, na co nalega opozycja, zmiany ordynacji wyborczej, a także stworzenia procedury stałych kontaktów z rządem z przedstawicielami wszystkich bez wyjątku demokratycznych partii Chile.

## Ostrożnie ze szczerością w TV

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)** o za CSRS królowa piękności od 20 lat, w czasie których obowiązywał absolutny zakaz organizowania podobnych konkursów — a tu taki despekt! Sympatia zmalała jednak w momencie koleżanego skandalu: prasa ujawniła miłośniczkę panią Ungrad, a w dodatku ma dziecko i w rubryce „zawód” wpisuje „gospodyni domowa”. Organizatorzy wyborów, naciśnięci przez dyszącą zażądają zesty opinii publicznej („dlaczego, jakim prawem pozostawiasz się najpiękniejszą pralinkę możliwości startu w mistrzostwach świata?”) tłumaczyli, że po prostu bali się, — po owych dwudziestu latach przerwy — zgłosić się do konkursu odpowiednią ilością kandydatek. Stąd dopuszczono nie tylko meżatki, ale i obniżono granicę wieku do 15 lat. Obawy okazały się słuszne, dziewczęta waliły drzwiami i oknami, ale pech to pech: nie tylko, że wybór jury padł właśnie na meżatkę, ale w ogóle w finale znalazły się jeszcze dwie zameżniane! Jak wiadomo, doszło do pełnej dyskwalifikacji autentycznych miss, co musiało być bledem już nie organizatorów, ale reżysera. Jeśli czyta te słowa nasz obermaestro od podobnych imprez, czyli Włodzimierz Gawroński (przy okazji najpiękniejsza i wielce serdeczna ukłony) który, jeśli dobrze pamiętamy, przed dwudziestoma laty reżyserował właśnie nad Węłtawą wybory najpiękniejszej pralinky — niechże mu się zażyczy w oku iza: ileż to puszczonej samopas sprawa czekała jeszcze na rękę wytrawnego fachowca!

prasa sprowadziła rzecz całą do rozsądnych wymiarów: o to siostra Wacka dostanie 1-gg, a nie pieniądze. Jej brat jest bowiem osobą niepełnoletnią i nie może dysponować własnym, choćby najuczciwiej zarobionym mieniem — nawet za zgodą rodziców! Zgodę taką może wydać tylko czuująca nad interesami nieletnich sęd, do którego wszelako Wacek się nie zwrócił. Powie ktoś: toż to absurd, rodzice sami wiedzą, co jest dla dziecka najlepsze. No, właśnie: czy lepsze jest władowanie forsy w ślub i wesele siostry, czy też np. w książeczkę mieszkaniową syna, wysłanie go na wakacje, bo ja wiem, na Wyspy Kanaryjskie czy kurs językowy do Związku Radzieckiego, kupienie mu pianina, czy komputera? Prawożna wypadałoby bogactwa się rodziców czy rodzeństwa kosztować i dzieci i puszczanie przez Wacka farby zmobilizowało czechosłowackich Januszów Hańderków (również serdeczności do serii ostrych artykułów publicystycznych. Wynik jest przesadzony, bo tu, w przeciwnieństwie do krajów odczytanych, prasa nie tylko się czyta, ale i traktuje serio. O sobości współczuje nie tylko siostrze bohaterki serialu „Cyrek Humberto” ale i samemu Wackowi, któremu rodzice (i słuźka) na pewno uświadomili, że swym labactwem przyniósł wstyd i narażenie na koszt sądowe całą rodzinę. Niechże ten wypadek stanie się groźnym memento dla wszystkich — profesjonalistów i zwykłych zapraczonych przed kamerą obywateli, że gdzie jak gdzie, ale w telewizji trzeba uważać, co się gada. Redaktor Andrzej Szlag (również najpiękniejsza) mówił raz w czasie transmisji z derby o „Craoivii” per nasi — i potem całe lata, chociaż szło o wrota na stadion przy Reymonta, musiał sobie przyklepać wasy — póki nie stało się to, z różnych powodów, podwójnie podejrzane.

**PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY OBIEKTÓW UŻYTKOWOŚCI PUBLICZNEJ „BUDOPOL” KIELCE**

Oddział Robót Specjalistycznych w Krakowie, ul. Krupskiej nr 8, tel. 11-48-94

**PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE PRZYJMIE DO WYKONANIA na sezon 1988/1989 roboty:**

- czyszczenie konstrukcji stalowych przez piaskowanie
- zabezpieczenie konstrukcji stalowych oraz innych farbami antykorozyjnymi
- czyszczenie i malowanie maszyn i urządzeń
- malowanie tynków farbami olejnymi i emulsyjnymi

Ceny umowne, wysoka jakość robót. K-10778

**KOMUNALNE PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH w Krakowie, al. Słowackiego 29 zatrudni**

na korzystnych warunkach płacowych pracowników na następujące stanowiska:

- BETONIARZ
- ZBROJARZ
- SPAWACZ GAZOWY
- OPERATOR SUWNIC, praca w Niepolomicach lub Woli Filipowskiej
- KIEROWNIK DZIAŁU ZAOPATRZENIA ORAZ
- PRACOWNIKÓW SŁUŻBY ZAOPATRZENIA (branżystów)

Zgłoszenia przyjmuje się pod w/w adresem lub pod numerem telefonu 33-49-50. K-12571

**Centrum Zastosowań Komputerów w Technice „COMPUTECH S.A.”**

uprzejmie informuje swoich klientów oraz zainteresowane osoby o zmianie dotychczasowego adresu firmy: 30-227 Kraków, al. Kasztanowa 47B

NOWY ADRES: 30-138 Kraków, ul. Włociańska 3, tel. 37-05-01 (w pobliżu skrzyżowania ul. J. Koniewa i ul. Zarzecze).

**OFERUJEMY**

- profesjonalny sprzęt mikrokomputerowy typu IBM PC/XT/AT/AT386
- mikrokomputer 32-bitowy do pracy: — jako FILE SERVER'y i sieci: NETWARE, NOVELL, MIKROLAN CSK, MIKROLAN/X CSK — w trybie systemu operacyjnego XENIX V
- urządzenia peryferyjne: drukarki, dyski twarde, sterowniki terminali
- kompletne instalacje sieci komputerowych
- wielodostęp i wieloprogramowość w oparciu o systemy operacyjne: XENIX V, WDOS CSK, NETWARE NOVELL, MIKROLAN CSK
- systemy użytkowe wspomagające zarządzanie przedsiębiorstwem: — FINANSOWO-KSIEGOWY (FK) — EWIDENCJI MATERIAŁOWEJ (EM) — PŁACOWY — KADROWY — KOSZTORYSOWANIA PRAC BUDOWLANO-REMONTOWYCH — systemy FK i EM oferujemy również do eksploatacji pod systemem operacyjnym XENIX V
- oprogramowanie do obsługi katalogów w szerokiej zastosowaniach
- oprogramowanie narzędziowe autorstwa firmy: COMPUTER STUDIO KAJKOWSCY CSK — GDYNIA
- profesjonalne konsultacje i porady z zakresu informatyki

K-11063

**KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO „KRAKBUD”**

posiadające licencje eksportową na wszystkie kraje świata

**przyjmie do pracy**

pracowników w zawodach:

- murarz-lynkars
- cieśla
- blacharz-dekar
- zbrojarz-bełoniarz
- fliziarz-posadzkar
- stolarz
- operator sprzętu ciężkiego

Przedsiębiorstwo zapewnia:

- po roku nienaganną pracę wyjazd na budowy eksportowe
- po przeprowadzeniu 5 lat możliwość utrzymania mieszkania w Zakładowej Spółdzielni Mieszkaniowej
- zakwaterowanie we własnych hotelach (tylko dla pracowników)

Chętnych do skorzystania z oferty prosimy o zgłoszenie się do Działu Zatrudnienia, Szkolenia i Ekspertu w Krakowie, ul. Dzierżyńskiego 112, tel. 37-52-43 lub 37-55-55, wewn. 215. K-54

## Egzekucja morderców Indiry Gandhi

W piątek rano w więzieniu Tihar w Delhi stracono dwóch sikhów, skazanych na karę śmierci za udział w zamachu na Indirę Gandhi. Poinformowała o tym agencja Press Trust of India (PTI).

W czwartek Sąd Najwyższy Indii odrzucił ostatni wniosek 54-letniego Kehara Singha i 24-letniego Satwanta Singha o odroczenie egzekucji.

Indira Gandhi zginęła 31 października 1984 roku, zastrzelona przez Satwanta Singha i Beanta Singha, członków jej osobistej ochrony. Beant Singh zginął w kilka minut później, zastrzelony przez członków służby bezpieczeństwa. Na karę śmierci skazano bezpośredniego zabójcę Indiry Gandhi — Satwanta Singha oraz współdziałającego z nim Kehara Singha. W toku procesu potwierdzono, iż Kehar Singh zaplanował zamordowanie Indiry Gandhi.

W czasie procesu ustalono, że motywem zbrodni było pragnienie odwetu na pani premierze za wkrócenie oddziałów armii indyjskiej w czerwiec 1984 roku do Złotej Świątyni sikhów w Amritsarze. Wojsko wkradło się do Złotej Świątyni, aby usunąć z niej ukrywających się tam terrorystów.

Ze względów bezpieczeństwa wizytę Indiry Gandhi w więzieniu Tihar otoczono było silnym kordonem policji. Specjalne środki bezpieczeństwa podjęto od czwartku w Delhi oraz w stanie Pendżab. W Pendżabie, w którym separatyści sikhijscy prowadzą kampanię na rzecz stworzenia tam „państwa sikhów” — Khalistanu, w ubiegłym roku w wyniku zamachów terrorystycznych i starć zbrojnych między ekstremistami a policją zginęło ponad 2500 osób.

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)** słowione i rozwijające się. Z dobrodziejstwa pozytywnych tendencji rozwojowych na świecie skorzystało 4 mld ludzi na ogólna liczbę 5 mld mieszkańców Ziemi. Pozostały miliard, mieszkający głównie w Afryce i Ameryce Łacińskiej, dotknięty był zjawiskami kryzysowymi.

Wzrost produkcji światowej idzie przede wszystkim na konto państw wysoko uprzemysłowionych, w których też obserwuje się najdłuższy od zakończenia drugiej wojny światowej okres wzrostu gospodarczego. I tak, stopa wzrostu w USA — wyniosła 4 proc. (3,4), w Japonii 5,8 (4,2), a w RFN 3 proc. (1,8). W krajach rozwijających się w 1988 r. nie odnotowano w zasadzie żadnej zauważalnej poprawy. Wobec znacznego wzrostu liczby ludności w tych krajach, dochód na głó-

## Saudyjski tankowiec natrafił na minę w Zatoce Perskiej

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)** zatonieciu. Na powierzchni morza pojawiła się olbrzymia plama ropy naftowej.

Sześć osób zginęło, a trzy zostały ranne w wyniku pożaru, który wybuchł w czwartek w jednej z dzielnic Addis Abeby. Agencja ENA podała, że w wyniku pożaru spłonęło 15 domów i budynków gospodarczych. Był to już drugi pożar w Addis Abebie w ciągu ostatnich 5 dni. W niedzielę, w wyniku pożaru spowodowanego wybuchem samochodu-cysterny z benzyną zginęły 23 osoby.

Od kilku dni w Jugosławii

szczy się grypa. Epidemiczny wzrost zachorowań odnotowano już w setkach miast i miasteczek Serbii, Chorwacji, Bośni, Hercegowiny, Macedonii i Czarnogóry. Według oceny służb epidemiologicznych SFRJ, wirus grypy „a-1” i „a-2”, atakuje przede wszystkim dzieci i młodzież.

Według doniesień prasy, organy ochrony zdrowia są nie przygotowane do epidemii. Nie zakupiono dostatecznej ilości szpilek przeciwko grypie.

Według oceny szefa służby epidemiologicznej związkowego zarządu ochrony zdrowia dr. Svetislava Risticca, sytuacja jest bardzo poważna.

## Krajowe ciekawostki

(a) Pomysłynie zaczął się rok dla wrocławskiego zoo. Narodzili się niedźwiadki himalajskie. Jak na razie nie wiadomo ile tych zwierząt przyszło na świat, gdyż zadrosna matka strzeże pilnie wejścia do swojej gawry. Niedźwiadki będzie można zobaczyć dopiero wówczas, gdy po raz pierwszy wyjdą z matką na spacer.

Ponad 10-krotnie spadła liczba teleuzurów ko-

lorowych przywożonych ze Związku Radzieckiego przez przejście graniczne w Terespolu. Zapowiedziana od 1 lutego zmiana radzieckich przepisów celnych jeszcze bardziej ograniczy „prywatny import” towarów powszechnego użytku. A warto nadmienić, że w ub. roku terespołscy celnicy pobrali cło od 80 tys. teleuzurów, przeznaczonych do odbioru programów w kolorze.

Obecnie za Bugi przywozi się głównie sokowirówki, dachówki oraz dywany, a wywozi z Polski przeważnie obuwie i turkacko odzież dżinsową.

## Trwa śledztwo w sprawie grupy przestępczej z Kwidzyna

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)** że samochodów oraz napaady na plebanię w Benowie koło Kwidzyna i Piekle koło Sztumy. W czasie tego ostatniego napaadu — w listopadzie 1988 r. — użyli oni dwóch karabinków sportowych skradzionych

wcześniej z ZSZ w Kwidzynie. Po obwiedzeniu księdza i gospodyni skradli z plebani 160 tys. zł oraz marki zachodniemieckie i dolary USA. Śledztwo w sprawie działalności grupy prowadzi Prokuratura Rejnowa w Kwidzynie.

**TO WARTO zobaczyć**

1-13 STYCZNIA 1989

**TEATR**

W teatrze poniedziałkowym „Wilki w nocy” Tadeusza Rittnera w reżyserii Andrzeja Łapickiego. Jak i w poprzednich komediach tego typu na pierwszy plan wysuwa się tu dramat człowieka inteligentnego, ale słabego, żyjącego w świecie urtoję. Originalność tematu, sensacyjność, mistrzostwo kompo-

## Poszukiwanie mordercy

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)** roweru odwrócił się i spostrzegł, że radiowóz nie ruszył z miejsca. Zawrócił więc i kiedy zbliżył się do samochodu okazało się, że znajdujący się w nim milicjant nie daje

oznak życia. Ugodzony został śmiertelnie nożem rzeźniczym w klatkę piersiową. Sprawca zbiegł z miejsca zdarzenia. 7 km. na cmentarzu komunalnym w Łosicach odbędzie się pogrzeb tragicznie zmarłego milicjanta.

## FILMY

„Noyny kowboj” mimo tytułu nie jest wcale westernem. Zrealizowany na motywach powieści Jamesa Leo Harlilly film nagrodzony aż trzema Oscarami, to dramat społeczno-obyczajowy ukazujący przeżycia młodzieży z Nowego Jorku, aby zdobyć pieniądze. Stara się to robić w bardzo niekonwencjonalny sposób. Wśród wykonawców lubiany przez widzów Dustin Hoffman (TV 1, sobota, godz. 20.05)

W Studiu Teatralnym Dwójki „...i odpuszc nam nasze winy” zrealizowane na motywach „Azylu” i „Requiem dla zakonnic” Williama Faulknera. Przedstawienie wyreżyserowane przez debiutanta, absolwenta szkoły filmowej w Pradze — Macieja Dutkiewicza, zachowało spór z Faulknerowskiego ducha, choć trzeba przyznać, że reżyser — mimo iż obydwie powieści poświęcone są losom Temple Drake — dokonał czynu niemalże karkotomnego. (TV 2, czwartek, godz. 21.45)

## Z dalekopisu

**WYTRWAŁY AKORDEONISTA**

(a) 51-letni Jean Michel Fournier grał na akordeonie bez przerwy przez 185 godzin ustanawiając tym samym swoisty światowy rekord, którego dotychczasowym posiadaczem był również jego rodak.

Fournier, z zawodu robotnik, odłożył instrument w śróde 4 km. Próba bicia rekordu rozpoczęła 27 grudnia. Jej miejscem była kawiarnia nie opodal Dunkierki.

Wytrwały akordeonista zagrał około 500 utworów muzycznych na akordeon. Fournier miał prawo do dwóch godzin snu każdej nocy, w trakcie próby.

„Spadek” zrealizowany przez Mirosława Gronowskiego dla TV Polskiej, to opowieść o pewnym krakowskim, niegdyś zamieszkałym w Buczaczu, który podczas okupacji ratuje życie pewnemu Żydowi. Ow przekazuje mu w spadku plac pod budowę domu. Co jednak zrobić z darowizną, która znajduje się na terenie Związku Radzieckiego? (TV 1, sobota, godz. 20.05)

W Dwójce warto zwrócić uwagę na amerykański film „Czy pamiętasz miłość?”, za który wykonałymi roli głównej — Joanne Woodward otrzymała nagrodę Emmy. Bohaterką jest trojęk esencjonalna profesorka angielski, która mimo pięćdziesiątki jest nie tylko pełną wigor, ale cieszy się uznaniem jako poetka. Ktoregóż dnia domownicy z przerażeniem widzą, że ta energiczna dama traci pamięć... (TV 2, piątek, godz. 21.15)

## SERIALE

Ośmiuodcinkowy serial produkcji amerykańskiej na podstawie niezwykle popularnej w Stanach autorki Judith Krantz, którą polscy telewidzowie znają dzięki takim adaptacjom jak „Księżniczka Daisy”, „Dziewięć miłości”, „Tylko Manhattan” to opowieść o pewnym potencjale magazynów mody, który wprowadził doświadczenia, które wprawdzie dosyć szybko osiąga zawodowe sukcesy, ale któremu w żaden sposób nie wiedzie się w życiu prywatnym. (TV 1, niedziela, godz. 20.05)

W Dwójce warto zwrócić uwagę na trzyodcinkowy serial „Roanok” opowiadający o losach Johna White’a, angielskiego podróżnika i Wanchese z plemienia Roanoka. Ich doświadczenia ilustrują to, co spotkało indiańskich mieszkańców Ameryki w ciągu następujących czterech stuleci od pojawienia się białych na kontynencie. Serial zrealizowano dzięki opracowaniom naukowym, przekazanym scenariuszom przez historyków, antropologów i archeologów. (TV 2, sobota, godz. 21.55)

„Dyrektorzy”. Był to w latach siedemdziesiątych serial, który wywołał sporo emocji. Twórcy bowiem pokazali w nim historię pewnego fikcyjnego za-

## DOKUMENT

Świadkami „Cud życia” pokazujący narodzin ludzkiego życia telewizja emituje na specjalne życzenie widzów. Pragnę tylko przypomnieć, że dzięki zastosowaniu specjalnie skonstruowanej kamery możemy oglądać wnętrza ludzkich narządów płciowych, powstawanie komórek rozrodczych, ich długą drogę do jajowodu, gdzie następuje zapłodnienie. Film otrzymał nagrodę Emmy. (TV 1, sobota, godz. 16.05)

## ROZRYWKA

Nieczęsto mamy okazję słuchania w telewizji popularnego zwłazcza wśród młodzieży Obywatela G.C., czyli Grzegorza Ciechowskiego. Tym razem telewidzowie zarejestrowali koncert, jaki odbył się w katowickim Spodku w listopadzie ubiegłego roku. (TV 1, sobota, godz. 22.25)

# Krasze MIASTO

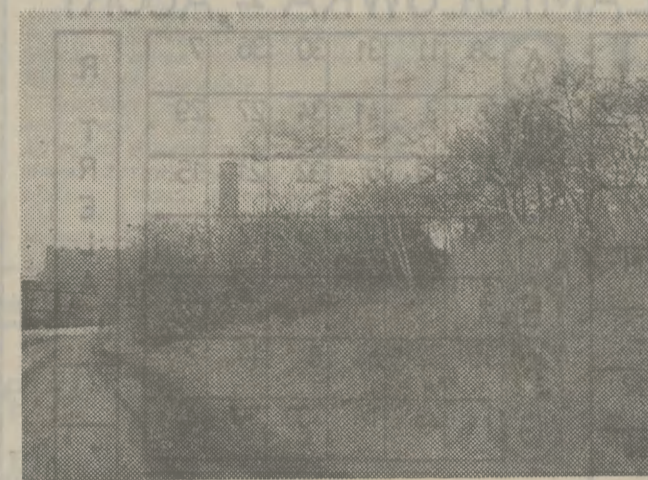
Tylko jedna trzecia obszaru ma służyć ochronie środowiska

## Strefa ochronna czy teren inwestycji przemysłowych?

Po ośmiu latach od wydania decyzji przez naczelnika Nowej Huty o utworzeniu wokół Kombinatu Metalurgicznego HIL strefy ochronnej, główny architekt m. Krakowa wnosząc do projektu kilkanaście zmian, zatwierdził plan jej zagospodarowania. Zmiany te, to między innymi ustalenie nowych granic strefy, a także zmniejszenie jej obszaru z 3200 do 2900 hektarów.

Nawet przeciętnemu zjadaczowi chleba strefa ochronna kojarzy się z zielenią, a „zieleniarni” — stąd też zapytano o jej kształt właśnie — teren taki ma być poleśniony i nie powinien tam mieszkać ludźmi. Ochroniarz powi (naczy, choć sens pozostanie taki sam — strefa to obszar biernej ochrony środowiska. Tymczasem zmiany planu zagospodarowania strefy dotyczą również zmniejszenia pasów zieleni o ok. 80 hektarów (z 755 do 677 ha) oraz upraw polowych (rolnictwo selektywne) o 610 hektarów (z 990 do 380 ha). Planuje się natomiast, by w strefie nie likwidować terenów, na których gromadzone są odpady przemysłowe. Wzręcz przeciwnie — myśli się o ich powiększeniu o 100 ha. Podobnie jest z obszarem, na którym znajdują się przedsiębiorstwa i bazy budowlane. Dziś zajmują one 149 ha, a będą — dwa razy więcej. No i jeszcze jedna propozycja — w strefie ochronnej może powstać „nowe źródło ciepła dla Krakowa” czyli elektrolejownia. A co powstanie na terenach zarezerwowanych dla inwestycji miejskich? Nikt tego nie potrafi przewidzieć. Ale na pewno nie wyrosnie tam las.

Tylko jedna trzecia obszaru strefy służyć będzie ochronie środowiska — mówi kierownik Wydziału Gospodarowania Strefą Ochronną HIL, Mirosław Szaraniec. Mało — powiedzieli radni na ostat-



trzebie mieszkańców umożliwić zakup gospodarstwa na innym terenie lub przydzielić mieszkańca. Do tej pory Wydział Ochrony Środowiska wydał 558 decyzji dotyczących wykupu gospodarstwa, nieruchomości. HIL realizowała ponad 400 takich decyzji, w tym kupując obszar większy niż 300 hektarów. Mieszkańca? Dotychczas przydzielono 90 mieszkań, przy czym tylko 17 z nich znajduje się w budynku przy ul. Próchnika. Była to jedyna do tej pory lokalizacja wskazana kombinatu do przeznaczania dla mieszkańców strefy. A mieszkańcy potrzebą blisko tysiąc.

Nie są to dobre prognozy. Wprawdzie Huta im. Lenina wykupuje gospodarstwa (są na to pieniądze), wykorzystując fundusze rekultywacji (zadrzewiono obszar o powie-

rzchni ok. 50 ha oraz na 10 ha założono plantację leszczyny wielkokwiatowej, a ponadto na 50 ha prowadzi się rolnictwo selektywne, stosując uprawy zalecane przez Instytut Kształtowania Ochrony Środowiska AGH oraz AR). Ale to jednak wciąż za mało. Mieszkańcy strefy powinni ją jak najszybciej opuścić. I ci, któ-

# co-gdzie-kiedy?

SOBOTA, NIEDZIELA 7, 8 I 1989 JULIANA, SEWERYNA

**teatry**  
**SOBOTA**  
 SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): M. Balucki: Niewolnice z Piłdówki — 19. MINIATURA (pl. Ducha 2): J. Chmielnik: Romanca 19.30. STARY (Gąsienic 1): E. Bryll: Dybuk — 19.15. SCENA MAŁA (Słowackiego 14): A. Strindberg: Taniec śmierci — 19.30. KAMERALNY (Boh. Staligradu 21): K. Wojtyła: Przed sklepem jubilerskim — 19. BAGAETA (Karmelicka 6): T. Kwinta: Krawcy szczęścia — 16. LUDOWY (os. Teatr. 24): D. Hare: Farszen — 19.15 (premiera). GROTESKA (Skarbow 2): Jasełka — 10 i 17. MASZKARON (Wieża Ratuszowa, Rynek Gl. 1): S. Canew: Ostatnia noc Sokratesa — 19. SCENA STUDIO (Boh. Staligradu 21, II p.): W. Krzemieński: Jak w bajce — 10. STU (al. Krasińskiego 16): Muzyka centrum — muzyka świata. koncert w wyk. Luciano Berio (Włochy) w 19; Kolacja na cetero reze — 22. FILHARMONIA (Zwierzyniecka 1): Koncert symfoniczny; wyk. ORF PFK p. K. Karola Teutscha, K. A. Kulka. W. progr. Haendel, Mozart, Haydn — 18.30.

**wystawy**  
**SOBOTA — NIEDZIELA**  
 ZBIORY SZUKI NA WAWELU: KOMNATY (12-17). SKARBIEC KORONNY I ZBRZOJOWNIA (10-15). MUZEUM KATEDRALNE (10-15). GROBY KRÓLEWSKIE I DZWION ZYGMUNTA (9-15). niedz. (12-15). MUZEUM W PISKOWEJ SKALE (Ojców) (10-15,30). MUZEUM W I. LENINA (Topolowa 5): Wystawa „Lenin w Polsce”; „PZPR — dzień pierwszy — genera” (9-18, wst. wol.). DOM LENINA (Kr. Jadwigi 4): „Mieszkańcy Lenina”; „Bowlowcy i działalność Lenina na ziemi krakowskiej”; „Lenin a niepodległość Polski” (9-15, wst. wol.). MUZEUM HISTORYCZNE „KRZY SZTOFORY” (Rynek Główny 35): Wyst. „Z dziejów i kultury Krakowa” (9-15). FRANCISZKARSKA: Wyst. „Szopki krakowskie” (9-15). JANA 12: Wystawa „Milliaria i zegary” (niedz.). STARA SYNAGOGA (Szeroka 24): Wystawa „Z dziejów i kultury Żydów” (niedz.). GOLEBIA 4: Wyst. „Odcyenia introligatorska R. Jahody” (10-14 po zgłoszeniu pod tel. nr 22-32-99). MUZ. PRZYRODNICZE (Słowackiego 17): „Współczesna fauna polska” (10-13, wst. wol.). MUZ. ETNOGRAFICZNE (Krakowska 46): Wyst. „Polska sztuka ludowa w dokumentacji Instytutu Sztuki PAN w Krakowie” (10-15). MUZ. ARCHEOLOGICZNE (Polska 5): Wystawa „Starożytność i średnio-wieczna Małopolska”; „Pradzieje N. Huty”; „Mumie egipskie w świetle promieni X” (niedz.). niedz. (11-14). MUZEUM PAMIECI NARODOWEJ — APTKA „POD ORLEM” (pl. Boh. Getta 19): (10-14, niedz. (niedz.)). KRZY SZTOFORY (Szczepańska 2): (11-17, wst. wol.). SCENARZYSTA WYST. „Sztuka Frankonii” (11-18). GALERIA ARKADY (pl. Szczepańska 34): (11-18). MUZ. NARODOWE (Sukilleńce): Galeria polskiej sztuki XIX w. (10-15,30). MUZEUM WYSPIANSKIEGO (Kanonizacja 9): (10-15,30). KAMENICA SZOLAYSKICH (pl. Rynek 9): Galeria polskiej sztuki do 1793 r. (10-15,30). ZBIORY CZARTORYSKICH (Jana 18): (10-15,30). NOWY GMACH (pl. Centralny): GALERIA POLSKIEJ SZUKI XIX w. (niedz.). TPSP (pl. Szczepańska 4): Wystawa (10-17). SALON WYSTAWOWY (al. Róż 3) (10-17). KLUB MPK (Mały Rynek 4): CZYTELNIWA (10-18). niedz. (10-14). GALERIA (11-18). niedz. (niedz.). KLUB MPK (pl. Centralny): CZYTELNIWA (10-18). niedz. (11-15). GALERIA (10-18). niedz. (11-15). GALERIA „POD BARANAMI” (Rynek Gl. 27): (14-19). WIELICZKA — ZAKŁAD (10-14,30). MUZ. ZUP KRAKOWSKICH (niedz.). KOPALNIA SOLI (niedz.).

**pogotowie**  
**SOBOTA — NIEDZIELA**  
 Krakowskie Pogotowie Ratunkowe, Łazarska 14 — tel. 999; zachorowania i przewozy tel. 22-25-99, Centrala telefoniczna 22-36-00, Podstacje KPR (Rynek Podgórski 2) — tel. 66-63-99, Prokocim — (Teligi 6) — 55-59-99, Lotniska (Balice) — tel. 11-19-99, N. Huta (Sieroszewskiego 50) — wyprawy — tel. 44-19-31 i 44-69-99, Krowodrza I, Kazimierza Wielkiego 117, tel. 33-39-99, Krowodrza II, Białopiękna 6, tel. 34-39-99, Krzeszowice — tel. 99, 206-20, Jerzmanowice — tel. 48, Proszowice — telefon 9, Myślenice telefon 999, 200-80, Skawina (Kazimierza Wielkiego 4) telefon dla mieszkańców 999, tel. miejski 76-14-14, Wieleżka (Powstańców Śląskich 6) — tel. 999, 78-12-89, Niepołomice — tel. alarmowy 198, tel. miejski 21-02-09, Iwanowice, tel. 99 oraz liczby przyjęte wszystkich szpitali wg rejonizacji.

**apteki**  
**SOBOTA — NIEDZIELA**  
 INFORMACJA APTECZNA tel. 11-97-65 (niedz.). Informacji udzielają apteki dyżurne.  
 Rynek Gl. 42 — tel. 22-23-71, Kozłówek (pawilon) — tel. 55-51-87, Dzierżyńskiego 36, tel. 33-58-06, Krakowska 1, tel. 22-19-98, Nowa Huta, Kazimierzowska 108 — tel. 48-59-57; Centrum A, bl. 3, tel. 44-17-35.

**WIELICZKA** (Boh. Warszawy 13)  
**SKAWINA** (Słowackiego 5)  
**MYŚLENICE** (Rynek 10)  
**PROSZOWICE** (1 Maja 1)

Noce dyżurne pełnią apteki w Krzeszowicach, Sułkowieckach, Alwerni, Dobczycach, Gdowie, Słomkach, Niepołomcach

**SOBOTA — NIEDZIELA**  
 DOMOWA POMOC LERSKARSKA: tel. 55-56-64 (9-15).  
 NAGLA POMOC LERSKARSKA — lekarscy specjalistów tel. 66-00-00 (4-21,30)

**POMOC DROGOWA PZMGT** (ul. Kawiorów 1), tel. 37-55-75 (10-18).  
**POGOTOWIE TECHNICZNE — POLMOZBYT** (al. Pokoju 81) — tel. 48-00-84 (10-18).

**POMOC DROGOWA — ANDRZEJ DOBRZYŃSKI**: Tarnowska 21/2, tel. 21-58-61 (cała doba).  
**TELEFON ZAUFANIA**: 33-71-87 (10-22).

**SPÓDZIENIECZY PUNKT PE. DIATRYSYNY KARDIOLOGICZNEJ I CHIRURGICZNEJ** (wizyta domowa) — tel. 12-20-34 i 12-61-64 (6-22).

**AGENCJA „BABY-SITTER”** — gwarantowana opieka nad dziećmi, tel. 22-69-19 (9-12).

**DIAGNOSTYCZNA POMOC MEDYCZNA**: ultrasonografia + plejografii — tel. 66-50-00 (poniedziałek — piątek, 11-17), sob., niedz. (niedz.).

**DOMOWA POMOC MEDYCZNA SP-NI „ZDROWIE”** (wizyta lekarska i pielęgniarska, pielęgnacja rehabilitacja i opieka) — tel. 11-20-51 (11-19); niedz. (niedz.).

**CHRONISKO DLA BEZDOMNYCH ZWIERZĄT** — tel. 22-04-72 (cała doba).

**WIZYTY DOMOWE LERKARZY INTERNISTÓW „EUROPEX”** — tel. 33-99-76 (15-21); sob., niedz. (9-14).

**SPECJALISTYCZNA PRACOWNIA LERSKARSKA** — diagnostyka ultrasonograficzna — Kraków, ul. Sienna 14/8; pon.-piątek, (15-22) sob., niedz. (9-14).

**TV-PROGRAM**  
**SOBOTA**  
**PROGRAM I**  
 8.00 Tydzień na działce  
 8.20 „Na zdrowie” — program rekreacyjny  
 8.55 Program dnia  
 9.00 „Drops” — mag. dla dzieci i młod., oraz film z serii: „Fragile”  
 10.30 DT — wiadomości  
 10.40 Stare, nowe, najnowsze  
 11.25 „Azymut” — wojsk. mag. public.  
 11.55 Wędrowki dalekie i bliskie: „Rzeczka Hiszpania” — film dokum. prod. Belg.

**PROGRAM II**  
 12.35 „Cztery pory roku” — film dokum. G. Filipiak  
 13.20 Telewizyjny Teatr Prozy: Maria Kuncewiczowa „Tristan” 1946”, reż. J. Majewski. Wyk.: A. Seweryn, Z. Mrozowska, G. Holoubek, M. Braunek i in.  
 15.00 Komedie, komedie, komedie: „Brunet wieczorową porą”, reż. S. Bareja. Wyk.: K. Kowalewski, B. Dykiel, W. Pokora  
 16.35 Losowanie Dużego Lotka  
 16.45 Flesz  
 17.15 Telexpress  
 17.30 „Adam Rapacki” — film dokum.  
 18.15 Filmowe hity zza oceanu  
 18.30 Butik  
 19.00 Dobranoc: „Wielka podróż Bolka i Lolka”  
 19.10 Z kamerą wśród zwierząt: „Wystawa”  
 19.30 Dziennik telewizyjny  
 20.05 „Nocny kowboj” — film fab. prod. USA, reż. J. Schlesinger. Wyk.: Jon Voight, Dustin Hoffman  
 21.55 Tydzień w polityce komentuje Karol Szydłowski  
 22.05 Telewizyjny przegląd sportowy  
 22.25 „Obywatel G. C.” — serial TP, reż. Z. Chmielewski Wyk.: J. Paluszki, W. Łuczycka, K. Kołodziejczyk, B. Baer i in.  
 23.10 Komentarz dnia

**PROGRAM I**  
 7.15 Program dnia  
 7.20 Wszelchnica rodzinny film TV  
 7.45 Po gospodarsku  
 8.15 Tydzień  
 9.00 Dla młodych widzów: „Teleranek” — oraz film z serii: „Szwajcarscy robinsonowie”, odc. 12  
 10.30 DT — wiadomości  
 10.35 „Przygoda życia”, odc. 5 pt. „Złoty wódz” — serial przyrod. prod. franc.  
 11.30 Kraj za miastem  
 12.00 Poranek symfoniczny WOSPRTV pod dyktando A. Affelowicza  
 12.55 Telewizyjny koncert  
 13.40 Teatr dla dzieci: G. Ostior „Cześ małpka, czyli afrykańska przygoda”, reż. T. Lengren  
 14.30 Morze  
 14.50 Marek Sierocki zaprasza  
 15.05 „W kamiennym kręgu”, odc. 54 i 55 — serial obycz. prod. brazył.  
 17.15 Telexpress  
 17.30 „Gdzie są tamy” — program G. Lasoty

**PROGRAM II**  
 18.10 Od Płocadora do Zaleszczyk  
 18.43 Antena  
 19.00 Wieczorynka: „Smurfy”  
 19.30 Dziennik telewizyjny  
 20.05 „Tyłko Manhattan” — odc. 1 serial obycz. prod. USA, reż. Douglas Hickox i Richard Michaels. Wyk.: Valerie Bertinelli, Barry Bostwick, Perry King, Francesca Annis  
 21.00 Sportowa niedziela  
 22.00 78 dni na świecie  
 22.10 „Żywioty Władysława Hasiora” — film dokum. G. Dubowskiego  
 22.30 „Magdalena z Kossaków”, odc. 3 pt. „Pierwszy bal”  
 22.50 DT — wiadomości

**PROGRAM I**  
 8.30 Chodźcie z nami... — dla dzieci  
 10.30 Losowanie  
 10.40 „Karetka pogotowia” — serial (4)  
 11.40 Obiektyw  
 12.10 Badar  
 12.30 Koncert południowy  
 12.55 Auto-moto revue  
 13.25 Sport w grudniu  
 13.55 „Święto w dziękuję” — film dok.  
 14.25 Igrzyska Olimpijskie 1988  
 14.55 Film czeski  
 18.20 Wieczorynka  
 19.10 Tydzień w kulturze  
 20.05 „Cyryl i Metody” (7)  
 21.00 Wspólna droga muzyki  
 22.00 Bramki, punkty, sekundy  
 22.15 Kultura 1989

**PROGRAM II**  
 10.00 TV Klub Młodych  
 11.30 Piłka ręczna kobiet: Slavia Bratysława — Dynamo Berlin  
 15.55 Złota przyrodzie  
 17.20 Estrada Bratysławska  
 18.20 Przegląd kulturalny — mag.  
 19.10 Wieczorynka  
 20.05 Ludzie i świat  
 21.00 Aktualności  
 21.20 „Uśmiech diabła” — film słowacki  
 Za zmiany w ostatniej chwili wprowadzone w programie teatru, kin, radia i telewizji — redakcja nie bierze odpowiedzialności.

**PROGRAM I**  
 8.30 Pionierska Jaskółka  
 10.00 Wyprawy po poznanie  
 10.50 „Tyłko ty i ja” (2)  
 12.15 Sondy — progr. publicyst.  
 12.55 Koncert międzynarodowy, festiwalu folklorysty w Moskwie  
 15.00 Zarezerwowane dla pań  
 16.15 Sport 1988 — przegląd wydarzeń  
 17.25 „Święto w dziękuję” (1)  
 18.10 Wieczorynka  
 19.10 Wydarzenia międzynarodowe  
 20.00 Dzień otwartych drzwi  
 22.20 Bramki, punkty, sekundy  
 22.35 Zadania domowe G. Brom  
 23.05 Dzień otwartych drzwi

**PROGRAM II**  
 9.00 „Dwóch lepszych od jednego” — film hiszp.  
 10.25 Kurs jez. rosyjskiego  
 10.45 Kurs jez. angielskiego  
 15.05 Filmy dla dzieci  
 15.55 „Chłopiec i wielbłąd” — film ang.  
 17.00 „Pa i Pi” — serial TV  
 17.10 Spojrzenie za horyzont  
 19.10 Wieczorynka  
 20.00 „Lew w zimie” — film TV  
 21.50 Spotkanie na życzenie

**PROGRAM I**  
 8.30 Chodźcie z nami... — dla dzieci  
 10.30 Losowanie  
 10.40 „Karetka pogotowia” — serial (4)  
 11.40 Obiektyw  
 12.10 Badar  
 12.30 Koncert południowy  
 12.55 Auto-moto revue  
 13.25 Sport w grudniu  
 13.55 „Święto w dziękuję” — film dok.  
 14.25 Igrzyska Olimpijskie 1988  
 14.55 Film czeski  
 18.20 Wieczorynka  
 19.10 Tydzień w kulturze  
 20.05 „Cyryl i Metody” (7)  
 21.00 Wspólna droga muzyki  
 22.00 Bramki, punkty, sekundy  
 22.15 Kultura 1989

**PROGRAM II**  
 10.00 TV Klub Młodych  
 11.30 Piłka ręczna kobiet: Slavia Bratysława — Dynamo Berlin  
 15.55 Złota przyrodzie  
 17.20 Estrada Bratysławska  
 18.20 Przegląd kulturalny — mag.  
 19.10 Wieczorynka  
 20.05 Ludzie i świat  
 21.00 Aktualności  
 21.20 „Uśmiech diabła” — film słowacki  
 Za zmiany w ostatniej chwili wprowadzone w programie teatru, kin, radia i telewizji — redakcja nie bierze odpowiedzialności.

**PROGRAM I**  
 8.00 Tydzień na działce  
 8.20 „Na zdrowie” — program rekreacyjny  
 8.55 Program dnia  
 9.00 „Drops” — mag. dla dzieci i młod., oraz film z serii: „Fragile”  
 10.30 DT — wiadomości  
 10.40 Stare, nowe, najnowsze  
 11.25 „Azymut” — wojsk. mag. public.  
 11.55 Wędrowki dalekie i bliskie: „Rzeczka Hiszpania” — film dokum. prod. Belg.

**PROGRAM II**  
 12.35 „Cztery pory roku” — film dokum. G. Filipiak  
 13.20 Telewizyjny Teatr Prozy: Maria Kuncewiczowa „Tristan” 1946”, reż. J. Majewski. Wyk.: A. Seweryn, Z. Mrozowska, G. Holoubek, M. Braunek i in.  
 15.00 Komedie, komedie, komedie: „Brunet wieczorową porą”, reż. S. Bareja. Wyk.: K. Kowalewski, B. Dykiel, W. Pokora  
 16.35 Losowanie Dużego Lotka  
 16.45 Flesz  
 17.15 Telexpress  
 17.30 „Adam Rapacki” — film dokum.  
 18.15 Filmowe hity zza oceanu  
 18.30 Butik  
 19.00 Dobranoc: „Wielka podróż Bolka i Lolka”  
 19.10 Z kamerą wśród zwierząt: „Wystawa”  
 19.30 Dziennik telewizyjny  
 20.05 „Nocny kowboj” — film fab. prod. USA, reż. J. Schlesinger. Wyk.: Jon Voight, Dustin Hoffman  
 21.55 Tydzień w polityce komentuje Karol Szydłowski  
 22.05 Telewizyjny przegląd sportowy  
 22.25 „Obywatel G. C.” — serial TP, reż. Z. Chmielewski Wyk.: J. Paluszki, W. Łuczycza, K. Kołodziejczyk, B. Baer i in.  
 23.10 Komentarz dnia

**PROGRAM I**  
 7.15 Program dnia  
 7.20 Wszelchnica rodzinny film TV  
 7.45 Po gospodarsku  
 8.15 Tydzień  
 9.00 Dla młodych widzów: „Teleranek” — oraz film z serii: „Szwajcarscy robinsonowie”, odc. 12  
 10.30 DT — wiadomości  
 10.35 „Przygoda życia”, odc. 5 pt. „Złoty wódz” — serial przyrod. prod. franc.  
 11.30 Kraj za miastem  
 12.00 Poranek symfoniczny WOSPRTV pod dyktando A. Affelowicza  
 12.55 Telewizyjny koncert  
 13.40 Teatr dla dzieci: G. Ostior „Cześ małpka, czyli afrykańska przygoda”, reż. T. Lengren  
 14.30 Morze  
 14.50 Marek Sierocki zaprasza  
 15.05 „W kamiennym kręgu”, odc. 54 i 55 — serial obycz. prod. brazył.  
 17.15 Telexpress  
 17.30 „Gdzie są tamy” — program G. Lasoty

**PROGRAM II**  
 18.10 Od Płocadora do Zaleszczyk  
 18.43 Antena  
 19.00 Wieczorynka: „Smurfy”  
 19.30 Dziennik telewizyjny  
 20.05 „Tyłko Manhattan” — odc. 1 serial obycz. prod. USA, reż. Douglas Hickox i Richard Michaels. Wyk.: Valerie Bertinelli, Barry Bostwick, Perry King, Francesca Annis  
 21.00 Sportowa niedziela  
 22.00 78 dni na świecie  
 22.10 „Żywioty Władysława Hasiora” — film dokum. G. Dubowskiego  
 22.30 „Magdalena z Kossaków”, odc. 3 pt. „Pierwszy bal”  
 22.50 DT — wiadomości

**GAZETA KRAKOWSKA**  
 DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ  
 Redaktor naczelny: HENRYK SZYDŁOWSKI  
 Kolegium w składzie: Janusz Haf-derek, Olgierd Jedrzejczyk, Halina Kleszcz, Lech Król, Wiesław Kolarz, z-ca red. naczelnego: Wiesław Kraj, Wojciech Machnicki, Konstanty Migdał, Władysław Penar, sekretarz odpowiedzialny: Brunon Rajca, Zbigniew Satała, Edward Wasik, z-ca red. naczelnego: Adres redakcji: 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1, III p. Adres dla korespondencji: 31-000 Kraków, I st. pocz. 356. TELEFON REDAKCJI: centrala nr tel. 22-75-88 łączący ze wszystkimi działami. Ni telexu 032-2491, 032-2492, 032-2493, 032-2494, 032-2495, 032-2496, 032-2497, 032-2498, 032-2499, 032-2500, 032-2501, 032-2502, 032-2503, 032-2504, 032-2505, 032-2506, 032-2507, 032-2508, 032-2509, 032-2510, 032-2511, 032-2512, 032-2513, 032-2514, 032-2515, 032-2516, 032-2517, 032-2518, 032-2519, 032-2520, 032-2521, 032-2522, 032-2523, 032-2524, 032-2525, 032-2526, 032-2527, 032-2528, 032-2529, 032-2530, 032-2531, 032-2532, 032-2533, 032-2534, 032-2535, 032-2536, 032-2537, 032-2538, 032-2539, 032-2540, 032-2541, 032-2542, 032-2543, 032-2544, 032-2545, 032-2546, 032-2547, 032-2548, 032-2549, 032-2550, 032-2551, 032-2552, 032-2553, 032-2554, 032-2555, 032-2556, 032-2557, 032-2558, 032-2559, 032-2560, 032-2561, 032-2562, 032-2563, 032-2564, 032-2565, 032-2566, 032-2567, 032-2568, 032-2569, 032-2570, 032-2571, 032-2572, 032-2573, 032-2574, 032-2575, 032-2576, 032-2577, 032-2578, 032-2579, 032-2580, 032-2581, 032-2582, 032-2583, 032-2584, 032-2585, 032-2586, 032-2587, 032-2588, 032-2589, 032-2590, 032-2591, 032-2592, 032-2593, 032-2594, 032-2595, 032-2596, 032-2597, 032-2598, 032-2599, 032-2600, 032-2601, 032-2602, 032-2603, 032-2604, 032-2605, 032-2606, 032-2607, 032-2608, 032-2609, 032-2610, 032-2611, 032-2612, 032-2613, 032-2614, 032-2615, 032-2616, 032-2617, 032-2618, 032-2619, 032-2620, 032-2621, 032-2622, 032-2623, 032-2624, 032-2625, 032-2626, 032-2627, 032-2628, 032-2629, 032-2630, 032-2631, 032-2632, 032-2633, 032-2634, 032-2635, 032-2636, 032-2637, 032-2638, 032-2639, 032-2640, 032-2641, 032-2642, 032-2643, 032-2644, 032-2645, 032-2646, 032-2647, 032-2648, 032-2649, 032-2650, 032-2651, 032-2652, 032-2653, 032-2654, 032-2655, 032-2656, 032-2657, 032-2658, 032-2659, 032-2660, 032-2661, 032-2662, 032-2663, 032-2664, 032-2665, 032-2666, 032-2667, 032-2668, 032-2669, 032-2670, 032-2671, 032-2672, 032-2673, 032-2674, 032-2675, 032-2676, 032-2677, 032-2678, 032-2679, 032-2680, 032-2681, 032-2682, 032-2683, 032-2684, 032-2685, 032-2686, 032-2687, 032-2688, 032-2689, 032-2690, 032-2691, 032-2692, 032-2693, 032-2694, 032-2695, 032-2696, 032-2697, 032-2698, 032-2699, 032-2700, 032-2701, 032-2702, 032-2703, 032-2704, 032-2705, 032-2706, 032-2707, 032-2708, 032-2709, 032-2710, 032-2711, 032-2712, 032-2713, 032-2714, 032-2715, 032-2716, 032-2717, 032-2718, 032-2719, 032-2720, 032-2721, 032-2722, 032-2723, 032-2724, 032-2725, 032-2726, 032-2727, 032-2728, 032-2729, 032-2730, 032-2731, 032-2732, 032-2733, 032-2734, 032-2735, 032-2736, 032-2737, 032-2738, 032-2739, 032-2740, 032-2741, 032-2742, 032-2743, 032-2744, 032-2745, 032-2746, 032-2747, 032-27



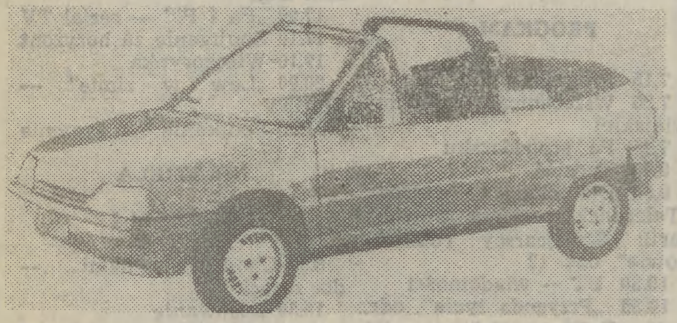
Nr 296

Dawnych wspomnień czar...



podaje po raz 631. WOJCIECH MACHNICKI

W konkursie SONY odpowiedzi na pytania... Termin nadsyłania odpowiedzi na konkurs firmy SONY i „Gazety Krakowskiej” już minął, ale nadal oczekujemy na karty z odpowiedziami...



W pierwszym tegorocznym numerze tygodnika MOTOR ukazała się lista najoszczędniejszych pod względem zużycia paliwa samochodów osobowych...

Zderzenia



z TEMIDĄ

Być może imponowała mu ta niekwestionowana przewaga intelektualna nad dziewczyną, być może właśnie przy niej czuł się szczególnie dobrze...

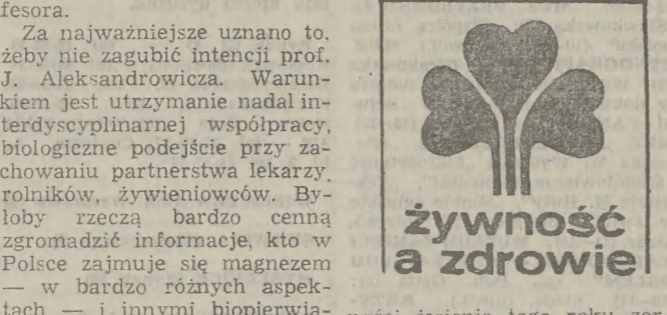
Słynęła zawsze z gościnności polska krajina. Podawano na stoły nie tylko dania typowo polskie, ale i specjalne pochodzące z Francji, Włoch i innych krajów...

Briaches Drożdżówki pieczone w karbowanych formach. Półśrodek, z charakterystyczną kulka na wierzchu uformowana z tego samego ciasta. Kto jeszcze pamięta te świeże, ciepłe bułeczki?

Parfait Parfait to doskonały deser z kremowej śmietanki i żelatyny, owoców kandyzowanych albo osuszonych z konfitury. Mogą to być też lekko zamrożone lody o różnych smakach.

PRZEGLĄD PRASY BŁĘDNE KOŁO BENZYNOWE W Polsce nie funkcjonuje żaden system cenowy jakości paliw. Interesów Klienta nie broni nikt. Jakość sprzedawanej dziś benzyny jeszcze trząta temu wywoływałaby skandal...

Jeżeli przed świętami zebrał się Zarząd Polskiego Towarzystwa Magnezologicznego. Siłą tradycji spotkał się, jak wiele razy w przeszłości, w gabinecie prof. Juliana Aleksandrowicza w Klinice Hematologii AM w Krakowie.



żywność a zdrowie... niósł jesienią tego roku zorganizować sesję naukową pod hasłem „Magnez — pierwiastek życia”.

grosie Medycyny Psychosomatycznej w Marburgu (RFN). Głos jego spotkał się z olbrzymim zainteresowaniem.

Jak się dowiadujemy, Zakład Towaroznawstwa Spożywczego Akademii Ekonomicznej w Krakowie prowadzi od roku badania nad skażeniami mięsa króliczego (pisaliśmy już, że wraca do łask, choć nasze tradycje kulinarne układały się pod prężnym wpływem szynki i wołowiny).

Piekarnia Czesława Meusa (złoty medal „Polagry” za pełnoziarnisty chleb) na presterstwie, minionej roku podwoiła (z 25.560 kg w styczniu do 48.812 kg w listopadzie 1983 r.) ilość dostarczonej na rynek krakowski medalowego chleba.

LAMIGŁÓWKA z AGORY

Table with 7 columns and 16 rows for the 'LAMIGŁÓWKA z AGORY' puzzle.

Wyrazy 6-literowe należy wpisać do diagramu centralnego, a wokół niego jednym ciągiem pozostałe wyrazy tak, żeby ostatnia litera jednego stanowiła początek następnego.

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14

15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28

29 30 31 32 33 34 35 36 37 38 39 40 41 42

Wyrzy 6-literowe należy wpisać do diagramu centralnego, a wokół niego jednym ciągiem pozostałe wyrazy tak, żeby ostatnia litera jednego stanowiła początek następnego.

KRZYŻÓWKA NR 1

Crossword puzzle grid with clues in Polish.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 51

Poziamo: 2. sen, 3. galon, 5. Czarnolas, 7. burza, 8. kajak, 9. szaleń, 11. karota, 12. era, 13. ryngraf, 14. schylek, 16. fez, 17. stulecie, 18. termo-

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 51

for, 19. Antinous, 20. narzecze, 21. farmazon, 23. akademia, 25. pantomima, 27. odporność, 30. obcegi, 31. Armada, 34. chór, 35. Adam, 37. Hebe, 38. muzyk, 39. ulan, 40. rosa, 41. cykl, 42. herb, 43. Tetry, 46. Eddy, 47. ekran, 48. elekt, 49. czar, 50. Alfa, 51. cham-sin.

Desperatka

na. Po kilku tygodniach wie, że została okrutnie okłamana. W mieszkaniu Andrzeja zastaje tę inną. Gospodarz najspokojniej w świecie przedstawia panie. Ta obca to koleżanka z roku, z którą przygotowuje się do trudnego rocznego egzaminu.

Desperatka

na. Po kilku tygodniach wie, że została okrutnie okłamana. W mieszkaniu Andrzeja zastaje tę inną. Gospodarz najspokojniej w świecie przedstawia panie. Ta obca to koleżanka z roku, z którą przygotowuje się do trudnego rocznego egzaminu.

Desperatka

na. Po kilku tygodniach wie, że została okrutnie okłamana. W mieszkaniu Andrzeja zastaje tę inną. Gospodarz najspokojniej w świecie przedstawia panie. Ta obca to koleżanka z roku, z którą przygotowuje się do trudnego rocznego egzaminu.

JANUSZ HAŃDEREK